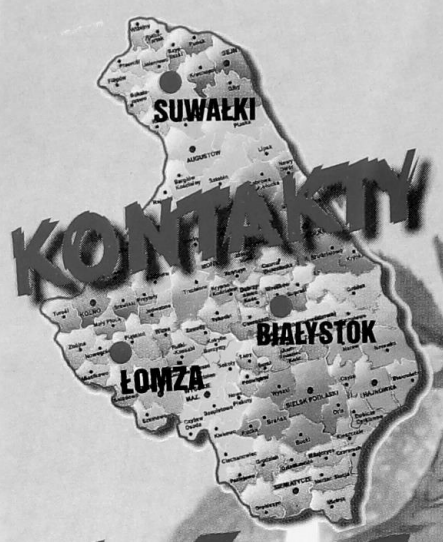


A
30-03
ZA!
WOO

PL ISSN 0208-6840



Dzisiaj w Betlejem (fotoreportaż z Betlejem, grudzień 1999)
Miss Łomży' 99 (w pełnej krasie)
Prezent PBK S.A.
Krzyżówki, konkursy



KONTAKTY

52 (999)

26 GRUDNIA 1999

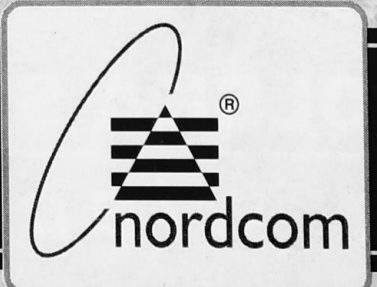
CENA 2 zł

Właśnie Ojciec kiwa na Mamę,
że już weszła Gwiazdka na niebie,
że czas się dzielić opłatkiem,
więc wszyscy podchodzą do siebie
i serca drżą uroczyście,
jak na drzewie przy liściach – liście...

KĄTOWE	
Stopa %	
0,00%	X
0,10%	X
0,25%	X
0,30%	X
0,40%	X
0,50%	X
0,75%	X
1,25%	X
1,50%	X
2,00%	X
2,35%	X
2,60%	X
2,85%	X
3,35%	X
4,00%	X
5,00%	X
6,25%	X
7,50%	X
9,00%	X
10,50%	X
12,00%	X
13,50%	X
15,00%	X
16,50%	X
18,00%	X
19,50%	X
21,00%	X
22,50%	X
24,00%	X
25,50%	X
27,00%	X
28,50%	X
30,00%	X
31,50%	X
33,00%	X
34,50%	X
36,00%	X
37,50%	X
39,00%	X
40,50%	X
42,00%	X
43,50%	X
45,00%	X
46,50%	X
48,00%	X
49,50%	X
51,00%	X
52,50%	X
54,00%	X
55,50%	X
57,00%	X
58,50%	X
60,00%	X
61,50%	X
63,00%	X
64,50%	X
66,00%	X
67,50%	X
69,00%	X
70,50%	X
72,00%	X
73,50%	X
75,00%	X
76,50%	X
78,00%	X
79,50%	X
81,00%	X
82,50%	X
84,00%	X
85,50%	X
87,00%	X
88,50%	X
90,00%	X
91,50%	X
93,00%	X
94,50%	X
96,00%	X
97,50%	X
99,00%	X
100,00%	X

TYGODNIK REGIONALNY

meble
biurowe



komputery
© 218 75 37

18-400 ŁOMŻA, UL. BEMA 23



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz
Nowego 2000 Roku
radości, zdrowia i spełnienia marzeń*

*ŻYCZY
Telekomunikacja Polska S.A.
Zakład Telekomunikacji w Łomży*

SYLWESTER 2000 ZA GRANICĄ?

Chcesz uniknąć przykrych niespodzianek, związanych z wydatkami na rozmowy telefoniczne? Kup telekartę TP!

Dzięki nowej, międzynarodowej karcie Telekomunikacji Polskiej S.A. nie musisz się już martwić o wysokość opłat telefonicznych obowiązujących w kraju, do którego wyjeżdżasz.

Kupując Telekartę TP przed wyjazdem z Polski, płacisz za swoje późniejsze rozmowy telefoniczne z zagranicy i zapewniasz sobie bezgotówkowe połączenia z całym światem.

Opłata za rozmowę odejmowana jest od wartości karty.

Dzięki Telekarcie TP nie obciążysz rachunku telefonicznego swoich przyjaciół, u których się zatrzymasz. Możesz też uniknąć wysokich marż narzucanych przez hotele za rozmowy telefoniczne.

Kraje objęte usługą:

Australia, Belgia, Czechy, Dania, Francja, Hiszpania, Holandia, Kanada, Niemcy, Norwegia, Polska, Słowacja, USA, Watykan, Węgry, Wielka Brytania, Włochy, Szwecja, Grecja.

Informacja o usłudze

Linia bezpłatna 800: 0-800-456-456

Sprzedaż w placówkach Usług Telekomunikacyjnych

• Łomża,

al. Legionów 1; tel. 216-41-78

• Grajewo,

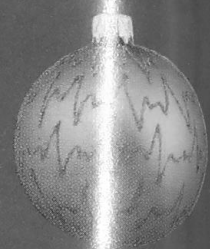
ul. Kolejowa 6; tel. 272-64-00

• Wysokie Mazowieckie,

Rynek im. J. Piłsudskiego 57; tel. 275-21-59

TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.

Łączy nas coraz więcej



KONTAKTY

TYGODNIK REGIONALNY
rok założenia 1980

Ukazuje się w województwie podlaskim,
części województwa mazowieckiego,
Nowym Jorku, Chicago i Toronto

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 216-42-43, (0-86) 216-42-44,
(0-86) 216-40-22, fax: (0-86) 216-57-11
kontakty@polbox.com

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczęsna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny)

Oddział w Białymstoku:

ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Kozłara,
Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszczyk
tel./fax (0-85) 744-65-61

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (087) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska,
Wenandy Z. Kruk

Rysunki: Zdzisław Romanowski,
Jerzy Swoiński **Felieton:** Wiesław Wenderlich
Zdjęcia: Gabor Lőrinczy

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa),
Jadwiga Jakubiak, tel. (0-86) 216-42-43

Maszynistka: Janina Gawrońska

Biuro ogłoszeń „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43, fax (0-86) 216-57-11

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (278) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5 a
tel./fax (0-29) 764-32-51

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56 a, tel. (0-29) 745-34-12
Ksero „Miniaturka” Pl. Ks. Anny Maz. 4

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (271) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
Goniec Podlaski, sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

Skład:

STudio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl

Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74
e-mail: pogon@csk.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

Majmonides, myśliciel żyjący w XII wieku, zbudował „drabinę
dobroczynności”:

Pierwszy szczebel: dawać niechętnie.

Drugi szczebel: dawać radośnie, ale nie według potrzeb.

Trzeci szczebel: dawać radośnie i według potrzeb, ale dopiero
wtedy, gdy o to poproszą.

Czwarty szczebel: dawać radośnie i według potrzeb, nie czeka-
jąc, aż o to poproszą, ale składać swój dar w ręce ubogiego, zaw-
stydzając go w ten sposób.

Piąty szczebel: tak dawać, aby potrzebujący znali swego dobro-
czyńcę, choć on ich nie zna.

Szósty szczebel: znać obdarowanych, ale pozostawać dla nich nieznanym.

Siódmy szczebel: dawać tak, aby nie wiedzieć komu się pomaga i aby obdarzani nie
znali dobroczyńcy.

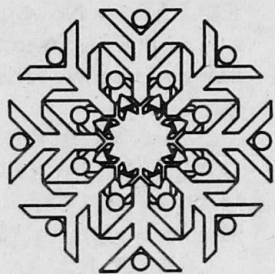
Najwyższy, złoty szczebel w drabinie dobroczynności Majmonidesa: zapobiegać ubo-
stwu, ucząc zawodu, dając komuś pracę lub w jeszcze inny sposób przeciwdziałać potrze-
bie darowizny.

Oby jedyną niezbędną „darowizną”, na którą ktoś czeka i którą dajemy, była serdecz-
ność, życzliwość, uśmiech. Tego z zespołem „Kontaktów” Czytelnikom i sobie samym
w te radosne święta życzę

WŁADYSŁAW TOCKI



3

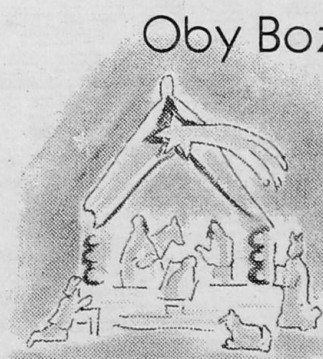


W Wigilijny Wieczór
zasiadamy razem
z najbliższymi do stołu.
Dzieląc się opłatkiem
życzymy sobie szczęścia
oraz wszelkiej pomyślności.

Takich Świąt Bożego Narodzenia w pokoju i miłości
oraz spełnienia wszelkich oczekiwań
w nadchodzącym
przełomowym Roku 2000



życzy
Sławomir Zgrzywa
Marszałek
Województwa Podlaskiego



Oby Boże Narodzenie sprzed 2000 lat
dziś i na jutro
dawało każdemu z nas to
czego nam najbardziej potrzeba
— niech dzieci mają radość
— niech nikt nie będzie samotny
— niech w naszym mieście i naszych domach panuje
zawsze rodzinna harmonia
Życzymy sobie wzajemnie tego, co nam samym
byłoby miłe i tego, na co najbardziej czekamy.

Jan Turkowski
Prezydent Łomży

Zbigniew Lipski
Przewodniczący Rady Miejskiej

Boże Narodzenie 1999 r.

KONTAKTY





ZA TYDZIEŃ: barwny kalendarz ścienny

Znaki czasu

„NIE POWINNO BYĆ PROBLEMÓW Z ZAKUPEM WIGILIJNEGO KARPIA”, zapewniają handlowcy w Podlaskiem.

„UWAGA! ZŁODZIEJ”, ostrzegają ulotki w łomżyńskich czerwoniakach. Ostrzeżenie dotyczy kieszonkowców, na których trzeba uważać także w zatłoczonych sklepach i na targowiskach. Przed świętami ilość kradzieży wzrosła.

WYDZIAŁ CYWILNO-KARNY POWSTANIE w łomżyńskim Sądzie Rejonowym od nowego roku. Będzie „etapem przejściowym” przed utworzeniem sądu lub wydziału grodzkiego. Wydział cywilno-karny, którego pracami ma kierować sędzia Andrzej Kordowski, zajmie się m.in. częścią spraw rozpatrywanych przez Kolegium, przestępstwami skarbowymi o mniejszej randze, sprawami cywilnymi (gdy przedmiot sporu nie ma zbyt wielkiej wartości), dotyczącymi gwarancji i rękojmi. Będzie się mieścił przy ul. Dwornej, w dawnych pomieszczeniach Urzędu Stanu Cywilnego.

LIKWIDACJĘ ZAKŁADU PODSTAWOWEJ OPIEKI ZDROWOTNEJ JAKO PIERWSZY W WOJEWÓDZTWIE, rozpoczął samorząd powiatu zambrowskiego. Jednostka straciła rację bytu ze względu na zaawansowanie reformy w służbie zdrowia: prawie wszyscy mieszkańcy powiatu znajdują się już pod opieką kontraktowych lekarzy rodzinnych. Po zakończeniu procedury likwidacyjnej część zadań ZPOZ przejmie Szpital Ogólny. O ile zmiany nie powinny mieć przykrych skutków dla pacjentów, o tyle grupa pielęgniarek i personelu administracyjnego straci pracę.

„TYDZIEŃ PRAW DZIECKA” zorganizowała po raz pierwszy Szkoła Podstawowa nr 10 w Łomży z okazji rocznicy przyjęcia Konwencji Praw Dziecka. Uczniowie mieli okazję zapoznać się z przepisami zawartymi w konwencji i porównać je ze swoimi oczekiwaniami. Przybliżenie dzieciom wiedzy prawnej odbywało się także za pomocą konkursów i zabaw.

WSTRZYMANIE WYJAZDÓW KARETEK ZAPOWIADA dyrektor Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Suwałkach, obsługującej ZOZ Sejny. ZOZ winny jest „Kolumnie” za transport 70 tys. złotych.

O 20 GROSZY WIĘCEJ za przejazd autobusami komunikacji miejskiej płacić będą od nowego roku mieszkańcy Augustowa. Nowe stawki zostały przyjęte podczas ostatniej sesji bez dyskusji. Dziś bilet kosztuje 1,10 złotych, będzie kosztował 1,30.

PROFESOR MASATAKE WADA Z JAPONSKIEJ ORGANIZACJI WSPIERAJĄCEJ ROZWÓJ regionalny gościł w Łomży. Podczas spotkania z samorządem miasta i powiatu zaproponował szereg przedsięwzięć promocyjnych, na

przykład, znakowanie lokalnych produktów przemysłowych i rzemieślniczych logo Łomży. Profesor Wada obiecał także pomoc w znalezieniu japońskich partnerów do współpracy z łomżyńskimi samorządami i firmami.

SAD REJONOWY W BIAŁYM-STOKU PRZYZNAŁ RACJĘ PACJENTOWI, który domagał się zwrotu od szpitala (lub Kasy Chorych) 450 złotych za płyn i soczewki wykorzystane przy operacji zaćmy. Pieniądże ma zwrócić Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny.

PODLASKIEJ ORGANIZACJI AWS NIE UDAŁO SIĘ WYBRAĆ PRZEWODNICZĄCEGO. Na posiedzeniu Rady Regionalnej Akcji dotychczasowy lider Józef Mozolewski otrzymał 46 proc. głosów, a jego kontrkandydat Marian Jaszewski — 52 proc. Zgodnie ze statutem AWS do wyboru przewodniczącego potrzebna jest większość trzech czwartych głosów. Teraz o wszystkim zadecyduje Marian Krzaklewski.

ZA 185,6 TYS. ZŁ AGENCJA PRYWATYZACYJNA SPRZEDAŁA 80 PROC. AKCJI FABRYKI Maszyn Rolniczych Biafarm w Czarnej Białostockiej. Wśród czterech nabywców jest prezes firmy i dyrektor handlowy. Zobowiązali się zainwestować w przedsiębiorstwo 1,5 mln zł w ciągu trzech lat.

„TELEFON ZAUFANIA” DLA MAJĄCYCH PROBLEM Z ALKOHOLEM i ich rodzin uruchomiło Stowarzyszenie „Zdrowie i Trzeźwość” w Łomży. Od poniedziałku do piątku w godz. 17.00–23.00 pod numerem 215-07-77 dyżurują wolontariusze służący pomocą i wskazówkami, jak poradzić sobie z problemem.

SPRZĘT KOMPUTEROWY Z OPROGRAMOWANIEM OTRZYMAŁY cztery łomżyńskie gimnazja (nr 3, 4, 5 i 8) w prezencie od Ministerstwa Edukacji Narodowej, realizującego akcję „Internet w każdym gimnazjum”. Porozumienie w tej sprawie samorząd Łomży podpisał z resortem już w lipcu, ale Łomża znalazła się na jednym z ostatnich w kraju miejsc na liście przydziału sprzętu.

FERIE ŚWIĄTECZNE DLA UCZNIÓW I NAUCZYCIELI trwać będą od 23 do 31 grudnia.

WSPÓLNY OPLATEK Z ORDYNARIUSZEM diecezji dla mieszkańców Łomży odbędzie się w Wigilię na Starym Rynku. O godzinie 23.00 wyruszy procesja wiernych z kościoła Ojców Kapucynów i zatrzyma się na rynku, by uczestniczyć w oplatku, a następnie uda się na Pasterkę do Katedry.

OBWODNICA ORAZ SZTUCZNY ZALEW znalazły się w „Kierunkach polityki przestrzennej — studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Grajewa”. „Na razie obwodnica z prawdziwego zdarzenia jest pobożnym życzeniem. Musieliśmy uwzględnić ją w studium, ale miasto nie ma na taką inwestycję pieniędzy. Realniejsza jest prowizoryczna trasa objazdowa. Najbardziej realna jest budowa zale-

wu”, ocenił burmistrz Mirosław Zakrzewski.

„PROMYK NADZIEI”, stowarzyszenie z Zambrowa, skupiające rodziców dzieci niepełnosprawnych, z powodu braku pieniędzy na paliwo, nie może wysłać dzieci na rehabilitację w ośrodku hipoterapii w Kisielnicy.

CORAZ MNIEJ MIESZKAŃ BUDUJE się z roku na rok; w tym zbudowano w Podlaskiem 2865, czyli o jedną trzecią mniej, niż przed rokiem.

RODZINĘ Z KAZACHSTANU, Marię i Wacława Siemierzynskich z córkami Anną i Katarzyną, przyjęła Sokółka. Miasto kupiło trzypokojowe mieszkanie, umeblowało je i pomaga znaleźć pracę.

NA WIECZERZY WIGILIJNEJ TWÓRCÓW LUDOWYCH SPOTKALI SIĘ w Nowogrodzie rzeźbiarze, muzycy, gawędziarze, tancerze byłego województwa łomżyńskiego.

400 NAJUBOŻSZYCH DZIECI OTRZYMA PACZKĘ wartości około 20 zł; akcję sfinansował Zarząd Miasta, a wsparło PCK i TPD.

„GDZIE NASZA MŁODOŚĆ Z KOŚCI I KRWI”, „piwniczny” hymn, śpiewali w Łomży artyści „Piwnicy pod Baranami”. W czasie koncertu, który był świątecznym prezentem Zakładu TP S.A. w Łomży, artyści z Krakowa bawili publiczność piosenkami, monologami, skeczami i pokazem iluzji.

„FOTOSTRZAŁY” to tytuł wystawy w Galerii pod Arkadami Miejskiego Domu Kultury w Łomży. Autorem fotografii, przedstawiających znane postacie życia publicznego kraju i regionu w nietypowych sytuacjach, jest nasz wieloletni współpracownik Gabor Lőrinczy.



• „System wystawiania zwolnień lekarskich jest niekorzystny dla lekarzy i pacjentów”, interweniuje u ministra zdrowia rzecznik praw obywatelskich. Pacjent ma obowiązek dostarczenia szczegółowych informacji o płaceniu składek i numeru swojego NIP-u; lekarz oryginalny zwolnień musi wysłać do ZUS, poświęcając swój czas i ponosząc koszty.

• W Polsce jest już 70 ofiar mroźców.

• Na dostosowanie naszego rolnictwa do unijnych wymogów Polska wyda do 2003 roku 13,5 mld zł; prawie o połowę mniej, niż wcześniej zapowiadano.

• Pierwszego w Polsce przeszczepu szpiku kostnego od niespokrewnionego dawcy dokonano w Klinice Hematologii i Transplantacji Szpiku Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach.

• Ponad 5 tysięcy obywateli Polski otrzymało medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata” za to, że podczas drugiej wojny światowej z narażeniem życia ratowali Żydów.

• Andrzej Lepper, szef Samoobrony, który średnio cztery razy w tygodniu odpowiada przed sądem lub kolegium, zapowiedział, że w przyszłym roku zgłosi siebie do Księgi Rekordów Guinnessa, jako najczęściej skarżonego polityka.

• W Polsce wzrasta liczba powołań: o 2,5 proc. więcej chętnych niż w ubiegłym roku zgłosiło się do diecezjalnych seminariów duchownych i o 2 proc. wzrosła liczba powołań zakonnych.

• Aż 84 proc. Polaków uważa, że korupcja jest powszechna; najczęściej „biorą” lekarze, policjanci, urzędnicy ministerialni, wynika z sondażu OBOP.

• Ok. 30 cukrowni nie płaci za dostarczone w tym roku buraki, 20 cukrowni nie rozpoczęło jeszcze wypłat, a należności reguluje tylko 15 zakładów.



ZA TYDZIEŃ:

barwny kalendarz ścienny na rok 2000

BEZ DYMU

Już w styczniu Wysokie Mazowieckie będzie pierwszym w województwie miastem nie używającym węgla w miejskich ciepłowniach. Dzięki bliskości gazociąg Białystok - Wyszków, system centralnego ogrzewania zostanie zmieniony na paliwo bardziej ekologiczne, a przede wszystkim tańsze. Inwestycja kosztować będzie przeszło 1,5 miliona złotych. Niektóre budynki komunalne i wiele prywatnych domów już korzysta z gazu jako źródła energii cieplej.

WSPÓLPRACOWNIK "KONTAKTÓW" BIOGRAFEM PREZYDENTA

Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent Polski na uchodźstwie, uczestniczył w Białymstoku w uroczystej promocji swojej biografii autorstwa naszego współpracownika, prof. Adama Dobrońskiego. Książka „Ostatni prezydent II Rzeczypospolitej Ryszard Kaczorowski” powstała dzięki ośmiu wieczorom, które autor i bohater spędzili na wspomnieniach w Londynie.

TURYSTYCZNA DIAGNOZA

Strategii rozwoju turystyki i rekreacji regionu łomżyńskiego poświęcone było seminarium zorganizowane przez dwie współpracujące uczelnie, Wyższą Szkołę Agrobiznesu w Łomży oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

Badania poświęcone Łomżyńskiemu powstały pod kierunkiem prof. nadz. dr hab. Teresy Marii Łąguna, która uzyskała na ten cel grant z Komitetu Badań Naukowych. Nowością było włączenie do prac naukowych studentów WSA, których wynikiem są inżynierskie prace dyplomowe.

Starosta łomżyński Wojciech Kubrak poprosił naukowców o pomoc w znalezieniu odpowiedzi na następujące pytania: jak zarobić na walorach naszej, unikalnej przyrody, jak zatrzymać dłużej turystów; jakie wskazać alternatywne źródło dochodu mieszkańcom wsi wobec zmian zachodzących w rolnictwie?

„W strategii rozwoju korzystajcie z dziedzictwa historycznego”, podpowiadał prof. Stanisław Henczyk, prorektor UWM w Olsztynie. Z tą wskazówką współgrała oprawa seminarium: wystawa pięknych rękodzieł twórców ludowych. Można było podziwiać naczynia ze słomy, tkaniny dywany, haftowane serwety, artystyczne bukiety kwiatów.

Prace studentów i opracowania naukowców wydane zostały przez uczelnię jako zeszyty naukowe.

WIGILIJNA WOJEWODA

Liczni politycy i przedsiębiorcy województwa podlaskiego bezskutecznie zabiegają o audiencję u wojewody Krystyny Łukaszuk. Pani wojewoda nie znalazła czasu, aby spotkać się z kierownictwem regionalnego AWS, które rekomendowało ją na to wysokie stanowisko. Nie ma w tym nic dziwnego, bo Krystyna Łukaszuk jest bardzo zajęta sprawami „wagi państwowej”. Przypada to każdemu, kto zapozna się z Kalendarzem Prac Wojewody Podlaskiego Krystyny Łukaszuk, nadesłanym przez jej rzecznika prasowego. Oto pełny rozkład zajęć od 14 do 19 grudnia: spotkanie Rady Fundacji Rozwoju Regionalnego Województwa Podlaskiego — 14 grudnia; uroczyste posiedzenie Senatu Uniwersytetu w Białymstoku — 14 grudnia; uroczyste spotkanie opłatkowe Forum Samorządowego Pojezierza Suwalsko-Augustowskiego i Ziemi Sejneńskiej — 15 grudnia; spotkanie jubileuszowe z Ostatnim Prezydentem RP na Uchodźstwie — 16 grudnia; opłatek w Przedsiębiorstwie Mięsnym w Białymstoku — 16 grudnia; opłatek wigilijny Rodziny Katyńskiej w Białymstoku — 19 grudnia; uroczysta Msza Święta oraz opłatek Zarządu Regionu NSZZ Solidarność.

KARA NA PŁYTY

Ponad 6 milionów złotych mają zapłacić Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie, zdecydował białostocki Urząd Kontroli Skarbowej, rozpatrując odwołanie ZPW od swojej wcześniejszej decyzji. UKS odebrał spółce prawo do ulgi inwestycyjnej za lata 1995-96 z powodu opóźnień w regulowaniu bieżących należności podatkowych.

ZPW rozliczyły się z fiskusem, ale zgodnie z decyzją Urzędu i tak muszą zapłacić. Kierownictwo „płyt” zapowiada kolejne odwołanie do Izby Skarbowej w Białymstoku i ewentualnie Naczelnego Sądu Administracyjnego.

PIERWSZE URODZINY

Agnieszka Łada z Łomży, pierwszy uratowany noworodek o wadze poniżej pół kilograma, obchodziła pierwsze urodziny. W dniu narodzin ważyła 450 gram i pierwsze tygodnie życia spędziła w inkubatorze. Dr Maria Wilińska, ordynator oddziału noworodkowego Wojewódzkiego Szpitala w Łomży mówi, że Agnieszka jest dowodem zwycięskiej walki o życie i niezwykłego postępu w medycynie.

Pierwsze urodziny pracownicy oddziału noworodkowego uczcili tortem z jedną świeczką i niespodzianką.

Agnieszka to nie jedyny cud tak małego życia; kilka miesięcy później urodziła się Małgosia o wadze 440 gram.

My również życzymy Agnieszce wiele radosnego dzieciństwa.

NAUCZ SIĘ SWOJEJ HISTORII

— Wiem z doświadczenia, że nasza młodzież zna historię Polski, innych krajów, a nie zna dziejów swojej miejscowości, swojego regionu. A każda wieś, miasto ma swoją historię i trzeba się jej nauczyć. Nauczyciel powinien inspirować do poznania własnego środowiska — mówi Jędrzej Łucyk, wicekurator podlaski.

Nowością w szkole ma być nacisk na poznawanie historii własnego regionu. Nauczyciele, rady pedagogiczne czy dyrektorzy szkół mogą do programów wprowadzać dwadzieścia procent autorskich propozycji. Indywidualne programy powstały już i są realizowane na południu kraju. W naszym województwie nowości wchodzi wolniej. A historia jest tu równie bogata jak gdzie indziej. Wiele ważnych wydarzeń, sławni ludzie, ciekawe legendy. Warto, aby uczniowie znali „swoje podwórko”, aby potrafili być przewodnikami swojego miasta, swojej gminy.



ZAPROSILI NAS:

• Starosta łomżyński i Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży — na Wieczernę Wigilijną Twórców Ludowych w Nowogrodzie.

• Dyrektor Muzeum Przyrody w Drozdowie — na wykład Andrzeja Górskiego z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie pt. „Znaczenie doliny Narwi dla zachowania bogactwa gatunkowego ornitofauny w Polsce”.

• Dyrektor Okręgu Telekomunikacji Polskiej S.A. w Olsztynie — na koncert „Piwnicy pod Baranami”.

• Regionalny Ośrodek Kultury i Klub Garnizonowy w Łomży — na wernisaz wystawy malarstwa Stanisława Borzuchowskiego.

• Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży — na otwarcie wystawy fotografii Fotostrzały Gabora Lorinczego.

• Uczniowie, rodzice i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Białych Szczepanowicach — na uroczystą Wigilię Szkolną.

• Miejska Biblioteka Publiczna w Łomży i Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich — na spotkanie opłatkowe.

• Miejski Ośrodek Kultury i Amatorski Zespół Eksperymentalnych Form Teatralnych w Zambrowie — na „Jasełka Zambrowskie”.

• Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Zambrowie — na uroczystą wieczerzę wigilijną.

Dziękujemy

EKOLOGICZNY HIT Z OTRĄB

Za „hit ekologiczny” 1999 roku uznane zostały jednorazowe miseczki i talerzyki z otrąb pszennych wyprodukowane przez Młyn Przemysłowo-Handlowy Jerzego Wysockiego z Zambrowa.

Naczynia z otrąb ulegają całkowitej biodegradacji w ciągu trzech miesięcy. Za ten „zdrowy” pomysł Młyn Jerzego Wysockiego otrzymał znak promocyjny „Zielone Płuca Polski”.

W GRUDNIU FIAT TANIEJE!!!



raty miesięczne
PUNTO 2 — 504 zł
UNO — 349 zł

0% PROWIZJI
0% OPŁATY WSTĘPNEJ
0% ZAŚWIADCZEŃ O DOCHODACH

3000 zł — upust przy złomowaniu
12 m-cy — zawieszenie rat

ŁOMŻA „DOMAX” AL. LEGIONÓW 58 A, TEL. (0-86) 218-54-23
BIAŁYSTOK „MARKET ABC” UL. MAZOWIECKA 5, TEL. (0-85) 742-56-38
BIELSK PODLASKI „ABC MARKET” UL. REJONOWA 3 A, TEL. (0-85) 730-70-21



Cukrownia „Łapy” S.A. im bardziej się stara, tym gorzej na tym wychodzi. Z podobnymi trudnościami boryka się każda z 76 państwowych cukrowni w kraju. Rząd uważa, że na to jest tylko jedna rada: prywatyzacja. Niezależnie od tego, który z jej wariantów zwycięży, plantatorzy z Łap, Sokołów i Szepietowa, Wysokiego Mazowieckiego, Siemiatycz muszą liczyć się z poważnymi zmianami w ciągu najbliższych kilku lat. Na razie jednak walczą o pieniądze za dostarczone buraki.

O Łapach głośno było na początku tego roku. Na przełomie stycznia i lutego prawie czterystu plantatorów okupowało biurowiec firmy, domagając się wypłaty zaległych należności za buraki dostarczone podczas poprzedniej kampanii. Termin upłynął w październiku, a Cukrownia winna była trzem tysiącom rolników 26 milionów.

Strajkujący byli zdesperowani: zagrozili blokadą torów kolejowych. Mediacji podejmowali się poseł Marek Kaczyński, wicewojewoda Józef Klim, a mimo to Bank Gospodarki Żywnościowej długo ociągał się z udzieleniem kredytu. Bankowcy tłumaczyli, że Cukrownia nie ma należytego zabezpieczenia. Domagali się jako poręczenia akcji innych przedsiębiorstw, należących do Lubelsko-Małopolskiej Spółki Cukrowej, do której należą „Łapy”.

W końcu jednak BGŻ udzielił 10 milionów kredytu. Wschodni Bank Cukrownictwa dołożył 5 milionów. Pieniądze na pierwszą ratę dla plantatorów znalazły się i kryzys został zażegnany. Jednak dla kogoś, kto z bliska obserwował branżę cukrową, sprawa była jasna: to dopiero początek kłopotów, prawdziwe zaczną się za kilka miesięcy. W „Łapach” zmienił się zarząd: młodzi prezesi podjęli próbę ograniczenia kosztów produkcji. Nie zdało to się jednak na wiele.

Im lepiej, tym gorzej

Ostatnia, 26. w historii zakładu, kampania była rekordowa. Cukrownia przerobiła prawie 240 tys. ton buraków, z których uzyskała ponad 33 tys. ton cukru znakomitej jakości. Wydajność w granicach 13,9 proc. to powód do dumy nowego preze-

Plantatorzy buraków mają ubogie święta: włożyli pieniądze w uprawę, a nie dostali zapłaty

sa Zarządu Bogdana Rogoskiego. Zużycie podstawowych materiałów: koksu, mazutu, kamienia wapiennego i wody było najniższe w historii przedsiębiorstwa. Zatrudnienie spadło o 68 etatów. Udało się obniżyć koszt wytworzenia tony cukru z 1119 złotych w roku ubiegłym do 1061 złotych.

Wynik imponujący, ale dla sytuacji finansowej „Łap” bez większego znaczenia. Kampania już się dawno skończyła, a za-

ności. Jeśli firma nie dostanie wkrótce kredytu, będzie musiała płacić pieniędzmi, które dostanie za sprzedany cukier.

A to może potrwać. Zarząd proponuje więc dwie raty z terminami płatności aż do 30 czerwca 2000 roku. Oferuje też możliwość regulowania należności w naturze: cukrem, wysłódkami, nawozami sztucznymi, a także udziałem w organizowanych przez zakład przetargach na sprzedaż urządzeń i samo-

Gorzki cukier

kład nie może wypłacić plantatorom przeszło 18 milionów złotych. Dyrekcja pukała do 21 banków. Większość odpowiedziała odmownie, w niektórych negocjacje trwają, ale ich perspektywy nie rysują się w jasnych barwach. Bankom nie odpowiada już nawet poręczenie Agencji Rynku Rolnego. Wygląda na to, że spisały całą branżę na straty.

W innych polskich cukrowniach sytuacja nie wygląda wcale lepiej. Ich wydajność należy do najwyższych w Europie, a mimo to żadna z 76 polskich cukrowni zrzeszonych w państwowych holdingach nie wyszła na swoje. Zaległości wobec plantatorów są monstrualne. Ten stan bierze się stąd, że w Polsce produkuje się za dużo cukru. Nadwyżki oceniane są na 300-400 tys. ton. Cukrownie zmuszone są więc sprzedawać surowiec grubo poniżej kosztów produkcji.

W Polsce rynek cukru jest regulowany. Ministerstwo rolnictwa określa, ile rodzime zakłady mogą wyprodukować na kraj (tzw. kwota A) i po jakiej cenie. W poprzednim roku ustalono jednak zbyt dużą kwotę, co zaowocowało olbrzymimi nadwyżkami i koniecznością sprzedawania poniżej ceny minimalnej. W Europie i na świecie cukier jest tani. Trzy czwarte produkcji pochodzi z trzciny cukrowej przy zupełnie innych kosztach niż przy eksploatacji buraka. Polska sprzedaje na rynkach europejskich słodki surowiec po cenach o połowę niższych niż w kraju. Oczywiście, różnicę państwo dopłaca cukrowniom z budżetu.

Szanowny Plantatorze! Czekaj!

Cukrownia „Łapy” wysłała do rolników aneksy do umów kontraktacyjnych, w których proponuje inne terminy i formy płat-

chodów, których chce się pozbyć.

Lokalny Związek Plantatorów domaga się jednak dotrzymania terminów wynikających z umowy.

— Zarząd uprawia dywersję, wysyłając aneksy poza Związkiem — uważa Henryk Stypułkowski, członek Rady Nadzorczej Cukrowni z ramienia plantatorów.

— Nie możemy się zgodzić na regulowanie należności cukrem czy nawozami — mówi Karol Tyłenda, przewodniczący Związku. — Rolnicy mają terminy spłat kredytów. Do banku spółdzielczego nie zanoszą przecież worków z cukrem.

W kraju zawiązał się już komitet protestacyjny plantatorów. Tyłenda obawia się dramatycznych protestów. Uważa też, że rolnicy mogą rezygnować z uprawiania buraków, co, tak czy owak, będzie miało fatalne skutki dla całej branży.

Co dalej?

Im dłużej trwa ten stan, tym głośniejszy mówi się o rychłej prywatyzacji branży cukrowej. Tym

bardziej że te polskie cukrownie, które należą do zachodnich koncernów, modernizują się i osiągają zyski. Nie ma też wątpliwości, że część zakładów musiałaby zaprzestać produkcji cukru i zająć się czymś innym. Chodzi jednak o to, aby likwidacja niektórych cukrowni nie pociągała za sobą upadku tzw. zaplecza surowcowego. Dlatego rząd przyjął koncepcję prywatyzacji regionalnej, przy której potencjalny inwestor musiałby kupić nie jedną firmę, lecz kilka położonych w jednym zagłębiu buraczanym. Nawet jeśli zamknąłby jeden zakład, pozostałe przejęłyby plantatorów.

Ministerstwo Skarbu zamierza wpuścić 7-10 wielkich koncernów, takich jak choćby British Sugar, który ma już w Polsce swoje cukrownie. Przedsiębiorstwa zostały pogrupowane według regionów. „Łapy” znalazły się w grupie północnej.

Nie ma co liczyć na to, że sprzedaż polskich cukrowni przyniesie duży wpływ gotówki do budżetu. W obecnym stanie finansowym trzeba je będzie oddać za półdarmo. Pewne jest jednak, że same na swoją modernizację nie zarobią. A przedłużanie się stanu niepewności pogarsza sytuację i firm, i plantatorów, którzy nie wiedzą, co wydarzy się za rok.

Na razie w „Łapach” trwa akcja rozprowadzania 15 proc. akcji zakładu między plantatorów i pracowników. To jeszcze nie jest prawdziwa prywatyzacja, lecz jedynie wykonanie ustawy o regulacji rynku cukru i przekształcaniach własnościowych w przemyśle cukrowniczym. Prezes Rogoski coraz częściej jednak wspomina o prawdziwej, kapitałowej prywatyzacji, bo w dotychczasowych warunkach cały wysiłek firmy idzie na marne.

JAN ONISZCZUK

Polskie Grudnie

W grudniowy czas spotkali się w Mońkach dawni i obecni działacze NSZZ „Solidarność”. W obecności władz samorządowych i mieszkańców miasta wspominali lata, kiedy tworzył się patriotyczny ruch społeczny, który obudził nasz kraj z wielkiego letargu.

Historię monieckiej „Solidarności” opowiedział jeden z jej organizatorów, dr med. Kazimierz Korfel, oraz Zbigniew Karwowski, przewodniczący Terenowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w Mońkach.

— Do monieckiej „Solidarności” należało kiedyś około 800 pracowników zakładów pracy i rolnicy. Tylko w ZOZ było nas ponad dwustu. Wydaliśmy bezwzględna walkę wszystkiemu, co było niemoralne i złe. Broniąc interesów ludzi pracy, chcieliśmy zmiany systemu politycznego, pragnęliśmy prawdziwie wolnej Polski. Mamy piękne tradycje, wzniosłe ideały i programy. Trzeba je tylko wszędzie upowszechnić i zamienić słowa w czyny. Już w szkołach i na uczelniach trzeba bardziej zdecydowanie oddziaływać na młodzież, przyzwyczajając ją do myślenia kategoriami współczesnego państwa, człowieka i środowiska — powiedział Kazimierz Korfel, wiceprzewodniczący Rady Miasta w Mońkach.





Na trzech hektarach, u zbiegu głównych ulic w Łomży, Zawadzkiej i Sikorskiego, powstanie centrum handlowe. Od pół roku kielecka firma Echo Investment S.A., która będzie je budować, wykupuje ziemię od właścicieli prywatnych działek

Przeciwno budowie zaprotestowało 162 pracowników PSS „Społem” w Łomży, w tym także przedstawiciele Oddziału Terenowy Akademickiego Stowarzyszenia Społecznej, Stowarzyszenie „Unitas” Trzeźwa i Zdrowa Rodzina oraz Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych. Swoje wątpliwości wyraził poseł AWS, Michał Kamiński.

Protesty na niewiele się zdadza, bo kilkuletnia historia Echo Investment pokazuje, że firma ma mocną pozycję i plecy.

— To przykład firmy, która wie, jak wykorzystać prawo i znajomości — mówi Julia Pitera, radna Miasta Warszawy, obserwująca działalność Echo Investment w stolicy, a efektem jej kilku wypowiedzi prasowych jest proces sądowy o miesławienie, wytoczony przez spółkę.

— Podczas toczącego się procesu obie strony powinny zachować powściągliwość w swoich wypowiedziach, a do kompetencji sądu należy rozstrzygnięcie — mówi Wojciech Ciesielski, prokurent z Echo Investment. — Zarzuty stawiane przez panią Piterę są bezzasadne.

Historia Echo Investment, potentata budowlanego na rynku krajowym, rozpoczyna się na początku lat dziewięćdziesiątych. Wówczas, podczas likwidacji koncernu wydawniczego RSW „Prasa, Książka, Ruch”, znany w Kieleckim dziennik „Echo Dnia” otrzymała spółka „Echo Press”.

Spółka Echo Investment powstała w 1994 roku, rok później wchłonęła „Echo Press”.

— Po pewnym czasie działalność wydawniczą spółki zdominowały inwestycje budowlane. Teraz El nie zajmuje się wydawaniem prasy — wyjaśnia Wojciech Ciesielski.

Rok 1995 był przełomowy w historii spółki. Właśnie 31 grudnia 1995 miała wygasać ustawa, zwana od nazwiska pomysłodawcy ustawą Glapińskiego, która dawała olbrzymie możliwości zaradnym przedsiębiorcom budowlanym. Według bowiem jej założeń gmina i Skarb Państwa mogły bez przetargu przekazać działkę pod budownictwo mieszkaniowe. W zamian inwestor zobowiązywał się zostawić w wybudowanym budynku określoną ilość mieszkań dla kandydatów na członków spółdzielni. Z reguły było to dwadzieścia procent mieszkań, które budujący oddawał bez stawiania dodatkowych żądań. Lokatorami tych mieszkań mogli być ludzie, którzy wcześniej zgromadzili na książeczkach mieszkaniowych tzw. wkład i na lata zostali „zamrożeni” jako kandydaci na członków spółdzielni w wojewódzkich rejestrach kandydackich.

Jesienią 1995 roku Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przyszłość” z Kielc, której wiceprezesem był Andrzej Sołowow, ojciec Michała, głównego akcjonariusza Echo Investment, wystąpiła o dwa atrakcyjne miejsca w Warszawie: działkę należącą do gminy przy ulicy Szucha i tereny Skarbu Państwa przy ulicy Grażyny. Obie lokalizacje to wymarzone adresy warszawskie. Na zadrzewionej ulicy Szucha znajduje się Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych i kilka luksusowych przedwojennych kamienic. Stąd pięć mi-

nut spacerem do Parku Łazienkowskiego i Ujazdowskiego, tyle samo do stacji metra. Podobnie atrakcyjna jest ziemia przy ulicy Grażyny, otoczona przedwojennymi domami, niedaleko sklepów przy ulicy Puławskiej i parku Morskie Oko.

— O obie działki starała się Spółdzielnia „Przyszłość”, która wcześniej, bo w maju 1995 roku napisała wniosek do sądu rejestrowego o likwidacji. Powodem była zbyt mała liczba członków. Tak więc o ziemię ubiegala się nieistniejąca spółdzielnia — twierdzi Julia Pitera.

Echo z czkawką

Nie było to przeszkodą w otrzymaniu działek. Budowę, początkowo bez pozwolenia, zaczęło już Echo Investment, w której rodzina Michała Sołowowa ma obecnie około 40 procent. Przez długi czas w prestiżowych tygodnikach i dziennikach pojawiały się kolorowe reklamy, kuszące apartamentami przy ulicy Szucha i Grażyny. Na przyszłych lokatorów czekał m.in.: kryty basen, dom miał być pod stałą ochroną. Za takie luksusy trzeba było słono płacić: cena metra kwadratowego dochodziła do trzech tysięcy... dolarów.

— Oczywiście, żaden z kandydatów na spółdzielcę nie zamieszkał na Szucha czy Grażyny. Spółka co prawda wyjaśniała, że proponowała kilka mieszkań, ale nie było kandydatów. Tyle że potwornie drogie apartamenty zaproponowano kilku urzędnikom z firmy „Mitex” związanej zresztą z „Echo”, które miały wziąć olbrzymie kredyty, tak wysokie, że spłacałyby jeszcze po śmierci — mówi Julia Pitera. — Ta sprawa trafiła do prokuratury, która, ku mojemu zdziwieniu, umorzyła sprawę. W ten sposób za działki w atrakcyjnych miejscach firma zapłaciła psie pieniądze. Działo się to za przyzwoleniem ówczesnych władz miasta. Mam u siebie list podpisaną przez pana Sołowowa, w którym proponuje Urzędowi Rady Ministrów pięć mieszkań do dyspozycji w zamian za pomoc w rozmowach z samorządem warszawskim.

— Sprawa z naszego punktu wygląda inaczej. Spółdzielnia „Przyszłość” przeliczyła się z kosztami budowy mieszkań w Warszawie i zaczęła mieć kłopoty finansowe. Tylko ze względu na powiązania rodzinne i fakt, że ojciec naszego głównego akcjonariusza był w zarządzie Spółdzielni, najpierw wsparliśmy go finansowo, a potem przejęliśmy budowę — twierdzi Wojciech Ciesielski.

Jego zdaniem Spółdzielnia „Przyszłość” musiała wyłożyć olbrzymie pieniądze, bowiem działka na Szucha była w Zarządzie Urzędu Rady Ministrów, który rozpoczął tam inwestycję. Nikt nie był zainteresowany kupnem fundamentów, choć stały w tak atrakcyjnym miejscu.

— Kiedy przejmowaliśmy inwestycję, w dokumentach Spółdzielni Mieszkaniowej zawarte było sformułowanie, że ma ona „zaferować” mieszkania osobom z zamrażarki. Nasza oferta wisiała na tablicy w Biurze Obsługi Klienta, nie było na nie chętnych, choć ofero-

waliśmy dziesięcioprocentowy upust. Wtedy jednak ludzie zainteresowani byli odbieraniem wysokich premii gwarancyjnych, a nie mieszkaniem — twierdzi Wojciech Ciesielski.

Cena mieszkania, nawet z upustem, była bardzo wysoka. To spowodowało, że oferta apartamentów na Szucha bardzo długo ukazywała się w gazetach. Wojciech Ciesielski przyznaje, że mieszkania sprzedawały się powoli, choć są bardzo dobrze wykończone.

— Firma nie straciła na tych dwóch inwestycjach, w końcu nie jesteśmy instytucją charytatywną.

Mieszkania, które zaproponowała „Przyszłość” URM-owi, były sposobem rozliczenia się z poprzednim zarządcą gruntu, czyli Urzędem Rady Ministrów — mówi Wojciech Ciesielski. — Przyznaje, że w obu budynkach nikt z zamrażarki nie otrzymał mieszkań.

Po takim wejściu na rynek firma z Kielc rozpoczęła budowę na Saskiej Kępie, na rondzie Babka. Przy wielu inwestycjach pojawiały się nazwy nowych spółek, a najczęściej „Mitex”, w którym większość udziałów należy do Michała Sołowowa.

— „Mitex” to kilka firm, którym do nazwy dodaje się różne końcówki. Jest to skomplikowany twór, w którym obok działalności budowlanej produkuje się sery — mówi Julia Pitera. — „Mitex” jest głównym wykonawcą większości budów „Echa Investment”.

Trzy lata temu firma postawiła luksusowy apartamentowiec w miejscu popularnego basenu „Warszawianka”. Klub Sportowy „Warszawianka” ma swoje tereny na skarpie, na tyłach ulicy Puławskiej. Stąd rozciąga się widok na działki położone w dole, nad Wisłą. Kiedy kilka lat temu władze zgodziły się na uwłaszczenie Klubu, w akcie przekazania gruntów na wieczyste użytkowanie zawarto klauzulę: teren może być przeznaczony tylko na cele rekreacyjno-sportowe. Tymczasem do radnych Warszawy wpłynęło w listopadzie 1996 pismo od władz Klubu o wsparcie 100 tysiącami złotych. Pieniądze miały być przeznaczone na remont otwartego basenu.

— Trochę nas zaskoczyła chęć remontowania w zimie otwartego basenu. Poprosiliśmy o dodatkowe wyjaśnienia. W końcu wydało się: Klub potrzebował tych pieniędzy nie na remont, tylko na rozbiórkę — opowiada radna. — W miejscu basenu stanął budynek mieszkalny, a Warszawianka wybudowała trochę dalej kompleks krytych basenów. Pierwotnie inwestycja miała kosztować 20 milionów, a stało na 112 milionach. Jedną trzecią tej sumy dostali z Urzędu Kultury Fizycznej! A potem to już nas nie zaskoczyło, kiedy podczas sesji gminy Centrum Warszawa ówczesny prezydent Warszawy Marcin Święcicki przyznał, że ma tam mieszkanie. Twierdził, że kupił za pieniądze zarobione poza stanowiskiem prezydenta — opowiada Julia Pitera.

W listopadzie rozpoczął się proces o zniesławienie.

— Pan Sołowow poczuł się obrażony, że nazwał go prezesem, choć jest przewodniczącym rady nadzorczej spółki. Przedstawiłam tak obszerne materiały dowodowe o firmie, że sąd odroczył sprawę do marca. Na razie kancelaria premiera wniosła zastrzeżenie do sądu w Warszawie, by grunty Skarbu Państwa, które przekazano na mocy ustawy Glapińskiego spółdzielniom mieszkaniowym, nie stały się przedmiotem dalszych transakcji. Chodzi między innymi o działkę przy ulicy Grażyny — kończy radna Pitera.

— Prowadzimy wiele budów w całej Polsce, byliśmy kontrolowani przez NIK, a prokuratura sprawdziła działalność samorządu warszawskiego. Postępowanie nic nie wykazało. Wiem natomiast, że inwestowanie na rynku warszawskim to sprawa polityczna. I takie to ma proces z panią Piterą — twierdzi Wojciech Ciesielski.

Łomżyńskie centrum handlowe, które ma postawić spółka, składać się będzie z kilku segmentów: sklepu spożywczego, z materiałami ogrodniczymi i budowlanymi oraz pasażu z galerią i małymi sklepikami. W korespondencji z Urzędem Miasta przedstawiciel spółki zapewnia, że poczynił już „kroki prawne i formalne”, by zrealizować inwestycję. Echo Investment musi jeszcze wykupić ponad sześć tysięcy metrów należących do miasta i Skarbu Państwa. Działki leżą w środku wyznaczonego terenu, a rozmowy toczą się wokół ceny.

Protestujący twierdzą, że centrum handlowe pozbawi pracy i interesu setki ludzi, bo upadną niewielkie rodzinne sklepy.

— Ten teren od dawna przeznaczony był pod tego typu budowę. Nie jest prawdą, że kielecka firma nie będzie odprowadzała podatku do miejskiej kasy. Podatek gruntowy za trzy hektary zostanie w Łomży, a nie wiem, czy wszystkie sklepy w mieście mają razem taką powierzchnię. Jest także prawna możliwość, zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób prawnych, że podatek od obrotu będzie płacony u nas — Jerzy Brodziuk, członek Zarządu Miasta, broni pomysłu budowy centrum i dodaje, że słyszał o prasowych zarzutach wobec inwestora — To prawie oczywiste, że ktoś, kto chce zrobić interes, może próbować robić to w przeróżny „kruczkowy” sposób. Ale jest przecież druga strona, która nie powinna do tego dopuścić. Uważam, że gdy w takiej sytuacji dochodzi do nieprawidłowości, bardziej winny jest ten, kto dał na takie praktyki przyzwolenie. Mogę zapewnić, że jeśli chodzi o Łomżę, przyzwolenia nie będzie.

JOANNA GOSPODARCZYK

P.S. Jak nas poinformował Klaudiusz Wesolek z kancelarii premiera, urząd wystąpił do sądu o unieważnienie umowy przekazania działek spółce oraz odwołał się od decyzji prokuratury umarzającej postępowanie.



NĘDZA NA ŻYCZENIE

To wstyd dla całego Janczewka. To także wstyd dla całej gminy. To nieprawdopodobne, żeby w zimę, w końcu wieku, ludzie mieszkali w piwnicy. I to nie tylko dorośli, z nimi troje dzieci, pięć, osiem i dziesięć lat.

Kamienne ściany, betonowy sufit, cementowa posadzka. Przy drzwiach wersalka. Jest ciepło, ze ścian leje się woda. Przy wejściu sterta ziemniaków. Jest jeszcze stary stół z drewnianym blatem, dwa krzesła, stolik z telewizorem. Na kołkach trzy święte obrazy. W obejściu drewniana chałupa. Miesiąc temu zwałił się komin. Niebezpiecznie tam chodzić. Wieje, zimno. Bałagan. Janina, jej trzy córki i konkubent, ojciec dzieci, mieszkają tu od czterech lat. Dzisiejszy obraz przeraża. Ale przecież to wszystko nie stało się wczoraj. Komin też nie spadł natychmiast. Nie było żadnej wichury, burzy. Wszystko niszczało powoli, każdego dnia. Nie było jednak nikogo, kto przybiłby odpadającą deskę, poprawiłby ruszającą się cegłę.

Sąsiedzi pamiętają, że przy domu było gospodarstwo, pięć czy sześć hektarów lasu. Wszystko sprzedane. Jest tylko zabałaganione podwórze. I to też nie stało się wczoraj. Teraz jest bieda i oczekiwanie na pomoc.

— Znam te warunki, bo byłem tam kilka razy. To niedopuszczalne. Zaproponowałem matce, aby poszukała sobie mieszkania, a my z gminnej kasy opłacimy wynajem — mówi Krzysztof Godlewski, burmistrz Jedwabnego.

Propozycja burmistrza jest dobrym rozwiązaniem, zwłaszcza dla dzieci, ale Janina nie może znaleźć mieszkania. Ludzie odmawiają. Nawet nie tłumaczą, dlaczego. Ubolewają tylko nad dziećmi. Jak im pomóc?

Rodzina żyje z zasiłków, właśnie na dzieci. Ani matka, ani ojciec nigdzie nie pracują. Zresztą nie ma pracy.

Dom stary, ale można go jeszcze naprawić. Kto to zrobi, skoro wcześniej sami nie zadbali o swój dach?

— Do tego nie powinno dojść, ale nie mamy mieszkań. Szukamy. Zrobimy wszystko, by do świąt zabrać tę rodzinę z piwnicy — mówi burmistrz.

O SANTA PIVA!

Jest złote, albo jak ktoś woli bursztynowe.

Jest jasne, albo jak ktoś woli Ciemne.

Jest z pianką, albo jak ktoś woli bez pianki.

Piwo. Znanie, jak podają najstarsze encyklopedie, od czasów przedhistorycznych. Cenione w starożytnym Egipcie, Babilonii, przez Słowian. Gościło na różnych stołach; panów, książąt, szlachty, władców Kościoła, mieszczan i chłopów, układane są o nim piosenki i anegdoty. Papież Klemens VIII Aldobrandini smak polskiego piwa poznał w czasie, gdy był nuncjuszem w Polsce. Tak się w nim rozsmakował, że później, już w Rzymie, kiedy ciężko chorował, w gorączce wdychał: „O santa piva di Polonia”. Otaczający chorego papieża prałaci sądzili, że prosi o szczególną opiekę jakąś świętą i razem z nim wdychali „O Santa Piva”, „O Santa Piva”.

To jedna z anegdot. Inną zanotował Jan Długosz. Leszek Biały odmówił papieżowi wzięcia udziału w krucjacie przeciwko poganom. Krucjata była obowiązkiem, ale i powód odmowy był niezwykle ważny: „W Ziemi Świętej zabrakłoby mi wystudzo-

nego piwa, do którego przywykłem, a zwykłej wody pić nie mogę”, odparł król.

O smaku piwa decyduje degustator. Na ostatnim festiwalu piw polskich w Łodzi Roman Pieńkowski z Łomży zdobył złoty medal i tytuł „Wybitnego degustatora”.

Roman Pieńkowski pochodzi ze znanego piwowarskiego rodu z Drozdowa. Jego ojciec jeszcze przed wojną pracował właśnie w drozdowskim browarze. On sam przy produkcji piwa w łomżyńskim Pepeesie stanął prawie trzydzieści lat temu.

W zakładzie nie ma samodzielnego stanowiska degustatora. Raz w tygodniu dokonuje się zespołowej oceny smakowej. Oprócz Pieńkowskiego bierze w tym udział kierownik browaru Marek Rybicki i kierownik laboratorium Teresa Chrostek. Oni decydują o odcieniach smakowych złocistego napoju. Do badania nie ma też żadnej specjalnej aparatury ani laboratorium.

— Swoje laboratorium, smakowy komputer, zawsze mam przy sobie. Jest nim mój język — żartuje Pieńkowski.

Na konkursach oceniany przez degustatorów smak poró-

wany jest z oceną komputerową. A smaków, bardzo zbliżonych do siebie, było około stu. Musiał ocenić różny stopień gorzkości albo słodkości, słoności i inne. Swoją „osobisty komputer”, czyli język, „resetował” kawałkiem sera, słonymi paluszkami albo lykiem wody mineralnej.

— Nie wiem, czy mieszkańcy Łomży zdają sobie sprawę z tego, jak dobre jest nasze piwo. Tajemnica tkwi w doskonałej wodzie, ale nie tylko — mówi Pieńkowski.

Zapewnia, że swoje piwo, czyli produkowane w Łomży, pozna wszędzie. Uważa, że jest to piwo „z iskłą” i „z iskłą”. Szlachetne, z umiarkowaną goryczką, która budzi dalsze pragnienia. Inne piwa nazywa „martwymi”.

— To nie sztuka zrobić dobre piwo na konkurs. Sztuką jest, aby to piwo było zawsze dobre i trafiło w gust piwoszy — przekonuje.

Łomżyńskie „z laleczkami” lub „z jelonkiem” trafia do smakoszy. Ostatnio publicznie chwaliła je goszcząca w Łomży Hanka Bielicka. A w listopadzie ponad pięćset litrów piwa łomżyńskiego uświetniło obchody Święta Niepodległości w wojskowej Kwaterze Głównej NATO w Mons.

O santa piva!

KORZENIE

Marek Zamenhof z Tykocina był nauczycielem języka francuskiego i niemieckiego, autorem wielu podręczników oraz siedmiojęzycznego słownika frazeologicznego (polsko-francusko-niemiecko-rosyjsko-lacińsko-esperanto-hebrajskiego).

— Między ojcem i synem Ludwikiem na tle jego językowych zainteresowań istniały konflikty. Ojciec chciał, aby pierworodny, tak jak inni synowie, został lekarzem. Wysłał Ludwika na studia medyczne do Moskwy i obiecywał przechować jego wstępne rękopisy, dotyczące języka międzynarodowego. Ale kiedy syn wrócił z Moskwy, zastał rękopisy spalone. Może dobrze, bo przepadły niedoskonale młodzieńcze zapiski. Potem Ludwik stworzył dojrzały język, który przetrwał stulecie. I to pierwsza zasługa Marka, że przyczynił się nieświadomie do stworzenia doskonałego języka. Drugą jego zasługą jest fakt, że urodził się w Tykocinie — mówił

w czasie uroczystości dr Luis Krzysztof Zaleski-Zamenhof.

Burmistrz Tykocina Dominik Włostowski, który z dużą starannością pielęgnuje wszystkie ślady przeszłości, ma nadzieję, że odsłonięcie tablicy dodatkowo rozświeci miasto w świecie.

Do Tykocina rocznie przyjeżdża ponad sto tysięcy turystów, ponad dziesięć tysięcy Żydów. Żydowska synagoga z XVII w. i Dom Talmudyczny z XVIII w. są unikalnymi zabytkami kultury żydowskiej.

W Tykocinie Żydzi z całego świata znajdują swoje korzenie. Na miejscowym cmentarzu odnalazł ślady swoich przodków premier Izraela Izaak Herzog. A ostatnio wnuk Ludwika Zamenhofa — dr Luis Krzysztof Zamenhof z Francji.



— Mój dom nazywam Złotym Domem. Jest dla mnie miejscem wspomnień. Szczęśliwych, gdy rodziły się dzieci, gdy z mężem troszczyliśmy się o nie, gdy razem pracowaliśmy. Przykrych, przy których od razu lży cisną się do oczu. Są już puste miejsca przy wigilijnym stole... Muszę się z tym pogodzić. Pogodziona czerpię ze swojego domu siły, pomysły, szczęście — mówi Jadwiga Solińska z Wąsosz.

Dla Luisa Zamenhofa miejsce urodzenia to świadomość, skąd wywodzi się jego ród, przodkowie. Urodził się w Warszawie, mieszka w Paryżu, ale jego korzenie sięgają do Białegostoku i Tykocina.

— Do tego miejsca wracam raz w roku. A myślą i pamięcią znacznie częściej: przy wspomnieniu dawnych przyjaciół, przy korespondencji. Zwłaszcza w czasie przeglądania starych fotografii czas cofa się do lat dzieciństwa, do rodzinnego domu — mówi Luis Zamenhof.

— To jest nadzwyczajne miejsce. W moim domu nigdy mi się nie nudzi, nigdy nie przykry. Mogą wszyscy gdzieś jechać, mogę zostać sam, a ja sobie znajdę zajęcie. Mogę rozmyślać, mogę coś dłużyć. A gdy gdzieś wyjadę, zawsze wracam z radością. To moje miejsce i nie ma dla mnie innego tak ważnego miejsca, jak mój dom rodzinny — wyznaje Mieczysław Dobkowski z Jankowa Młodzianowa.

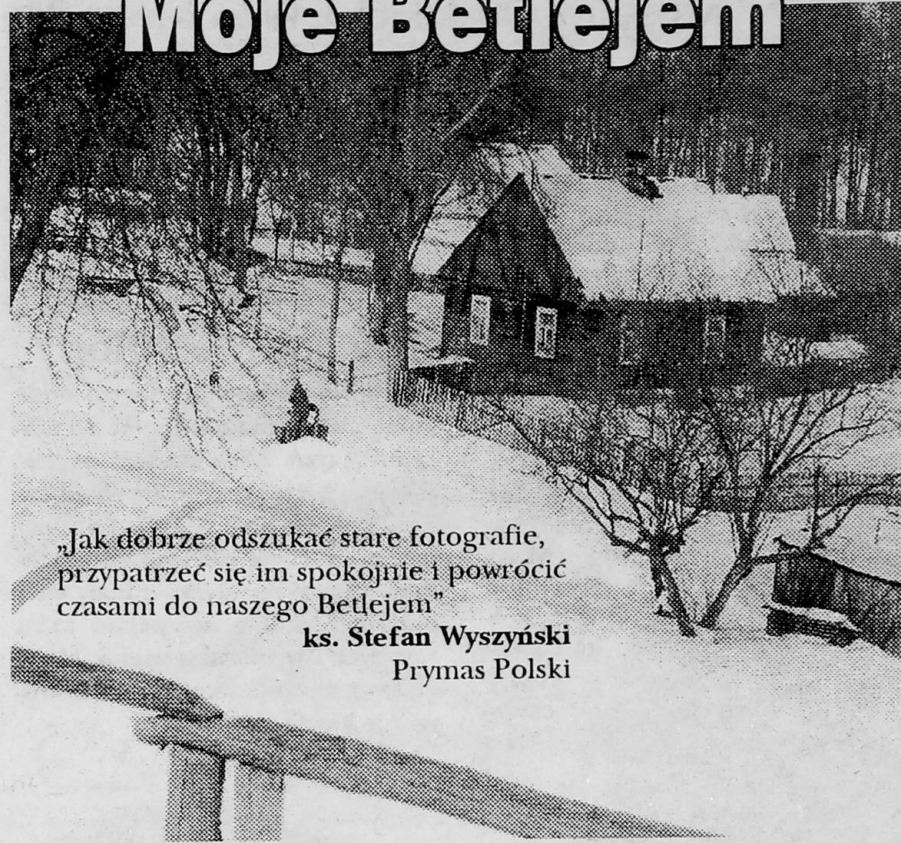
Dominik Włostowski, burmistrz Tykocina, urodził się we wsi Popowlane, leżącej nad Narwią, odległej od miasta o dwa kilometry. Od 15 lat mieszka w Tykocinie.

— Miejsce urodzenia jest jak magnes. Wracam do niego, czerpię z niego siły i poczucie obowiązku, że skoro coś umiem, coś potrafię, to te swoje umiejętności muszę wykorzystywać dla dobra innych. Nie mogę ich zniszczyć. Wracam do mojej rzeki. Kapałem się w Narwi, gdy byłem dzieckiem — wspomina.

— Urodziłem się i wychowałem w Wysokiem Mazowieckiem. Tam na cmentarzu pochowani są moi rodzice. Często wracam myślą do rodzinnego domu, do swojego dzieciństwa, do przyjaciół, którzy nadal tu mieszkają. Teraz z żoną i trójką dzieci mieszkamy w Supraślu. Każde Boże Narodzenie przeżywamy inaczej, bo różne zmiany zachodzą w naszym życiu. Przy wigilijnym stole łamiemy się

opłatkiem, składamy sobie życzenia, wspominamy mijający rok — mówi Jędrzej Łucyk, wikurator podlaski, i przypomina myśl ks. Jana Twardowskiego:

Moje Betlejem



„Jak dobrze odszukać stare fotografie, przypatrzeć się im spokojnie i powrócić czasami do naszego Betlejem”

ks. Stefan Wyszyński
Prymas Polski



Pomódlmy się w noc

Betlejemską,
w noc szczęśliwego rozwiązania,
by wszystko się rozpadło
węzły, konflikty, powikłania
oby się wszystkie trudne sprawy
porozkręcały jak supelki
własne ambicje i urazy
zaczęły śmieszyć jak kukielki
i aby w nas złośliwe jędze
pozamieniały się w owieczki
a w oczach mądre lży stanęły
jak na choince barwne świeczki.

Gwiazdka z orłem

W naszym domu, dopóki żyła Mama, choinka zwieńczona była papierowym aniołem w białej szarfi z napisem: „Gloria in excelsis Deo”. Anioł ozdobił choinkę dość długo, całą wojnę, a nawet pierwszą gwiazdkę w Szczecinie, w 1946 roku. Zginął śmiercią tragiczną kilka lat później, bo zapalił się od płonącej świeczki. O ile choinka dotrwała do Trzech Króli, to resztki ozdoby wrzucone zostały pod kuchnię, a w roku następnym czym innym ustroiliśmy czubek wigilijnego drzewka. Brat Romek kupił komplet elektrycznych świeczek, a jako „czubek” bombkę ze szpikulcem. Papa skrytykował tę ozdobę, bo przypominała pruską pikielhaubę. Miała krótki żywot. Stłukła się przy rozbieraniu choinki.

Następnego roku drzewko otrzymało na czubek gwiazdkę. I to jaką! Zrobił ją brat Ziutek w szkole na pracach ręcznych. Była to miniaturka gwiazdy kołędników, którą noszą na kijku. Miała kształt wąskiego pudełeczka o sześciu ramionach, z białym orłem pośrodku. Orzeł był w koronie! W jednym miejscu pudełeczko miało otwór, aby móc je nasadzić na czubek choinki, na którym przytwierdzona była jedna z lampek. Tak podświetlona gwiazdka sprawiała niesamowite wrażenie i Papa aż uściśnął brata za ten pomysł. Ziutek wyznał, że inaczej potraktował go nauczyciel, bo za tę pracę otrzymał tylko trójcę! Chociaż... pochwalił po cichu za pomysłowość. „Co się łamiesz! To najbardziej patriotyczna gwiazdka w całej Polsce! — powiedziała zmartwionemu bratu. — Gdybyś zrobił czerwoną ze złotym sierpem i młotem, może miałbyś piątkę albo dwóję. To zależy, co wyznaje twój pan od prac ręcznych. Widzisz, jak Papa się cieszy? Przecież marzy o... królu w Polsce”.

Takie to były rozmowy w owe lata pięćdziesiąte. Gwiazdka przetrwała, choć każdego roku traciła na „młodości”. Pieczołowicie przechowywana w pud-

le, potem odświeżana akwarelą, znów rozbłyskiwała karmazynowo-promieniście, a korona orła, zdobiona brokatem, lśniła królewsko! Goście, odwiedzający nas w święta, gratulowali nam takiej ozdoby choinkowej, a dowcipniejsi kazali legitymować wchojących do domu lub postawić czujki, by w porę można było zdjąć oryginalny i... niebezpieczny czubek! Ziutek natomiast na kpinki kolegów (dwóch z nich było zetempowcami!) odpowiadał śmiało, że gwiazdka jest Dawidowa z Ziemi Judzkiej, a orzeł z koroną symbolem władcy. A przecież święcimy narodziny Chrystusa, Władcy dusz ludzkich!

Nie wiem, czy dzisiaj któryś z nastolatków potrafiłby tak bronić swych katolickich i patriotycznych racji.

Gwiazdka z orłem służyła kilka lat. I jak anioł, też mało co nie spłonęła: wysuszony papier zaczął się tlić od bombki. Zdjęłam ją, schowałam do pudełka. Minęło kilkanaście lat. Byłam już mężatką, miałam dwoje dzieci, gdy brat Ziutek zmarł na wylew. Po pogrzebie z rodzeństwem wybieraliśmy coś z osobistych rzeczy brata na pamiątkę. Ja wzięłam jego legitymację sportowca-szachisty i starą, zgniecioną gwiazdkę, którą zrobił dwadzieścia lat wcześniej. Orzeł na gwiazdce był brudnoszary, tylko na koronie pobłyskiwały żółbla brokatu. Dlaczego tę gwiazdkę? Ze zdjęcia w legitymacji patrzę smutne oczy brata...może pełne tęsknoty, że nie doczekał czasów, o których marzył? O tym, że orzeł będzie znów w koronie? Może?...

I dlatego teraz, w Łomży, gdy każdego roku na swojej małej choince wieszam zwyczajną tekturową, posrebrzaną gwiazdkę, myślę o tamtych czasach, o bracie Ziutku i o jego gwiazdce z orłem, która leży gdzieś w paczce z pamiątkami.

Ewa Chyczyńska

Łomża



biały welon, złoty krążek

Poważna rola wodzireja wymaga właściwego przygotowania się do każdej sytuacji: od rozpoczęcia do zakończenia piasów nad ranem. Przed weselem Mariusz opracowuje scenariusz, uwzględniający muzyczne, jak i taneczne życzenia gospodarzy oraz własne sugestie (dysponuje „próbkami” utworów).

Zwykle wszystko zaczyna się od pierwszego tańca pary młodej (i kamerzysty), otoczonej wianuszkami gości. Tylko on i ona ze swą nieskrywaną miłością! Musi popłynąć piosenka o stosownej do sytuacji treści. Jeszcze dwa-trzy lata temu pierwszemu tańcowi towarzyszył discopolo wy „Złoty krążek”, czyli rzecz o wielkim uczuciu i obrączce. Dzisiaj „krążek” zdecydowanie wypiera „Najpiękniejsza” Seweryna Krajewskiego, chociaż to utwór sprzed kilkunastu lat. Weselników wzrusza zwłaszcza refren: „Daj, daj tej dziewczynie biały welon/ Kup, kup dwie obrączki szczerzłote...”. Te piosenki dominują na wsi; w mieście króluje teraz „Winda do nieba”, stary przebój o sukni z welonem zespołu Dwa plus Jeden, bardzo popularnego w latach siedemdziesiątych.

— Myślę, że „welon” i „winda” są wieczne nie tylko ze względu na poziom artystyczny, ale także dlatego, że piosenek o tej treści, nadających się na pierwszy wspólny taniec młodej pary, jest niewiele — ocenia Mariusz. — I pewnie jeszcze długo będą miały wzięcie.

węzyk dla cioci, kóleczo dla dziadka

Po tanecznym debiucie nowożeńców czas na pierwsze piasy gości. Od tej chwili wodzirej staje się „dyżurnym ruchem”. Zaczyna stopniować weselny nastrój, sprawia, że pierwsza „bombka” emocji nieopatrzenie pęka i zaczyna się!

— Przede wszystkim trzeba tak pokierować zabawą, by każdy gość, bez względu na wiek i pokrewieństwo z młodą parą, czuł się tak samo ważny — mówi Mariusz. — Na pierwszy ogień najlepszy jest utwór łatwo wpadający w ucho i powszechnie znany.

W rytm „panującego” w tym sezonie Ryszarda Rynkowskiego z pociągami jadącym z daleka Ma-

— Jestem po to, żeby tańczyła cała sala; od rówieśników młodej pary po jej dziadków. Na tym właśnie polega dobra zabawa. Taniec to przecież radość życia — mówi Mariusz Gromada, weselny wodzirej z Wysokiego Mazowieckiego

riusz rozdziela role: panna młoda jest maszynistą, pan młody konduktorem, który zabiera wszystkich w taneczną podróż. Pasażerów nie trzeba namawiać. Słowa znanej piosenki towarzyszą kolejnym stacjom w remizowej sali. Osiąga się to, co najważniejsze: ludzie są rozluźnieni.

— Na ostatnim przystanku łagodna „przesiadka” w muzykę cygańską. Jest nieśmiertelna, kochana jednakowo i na wsi, i w mieście, idealna do wspólnej zabawy. Sama podrywa na nogi. Kółka i kółeczka, chwyt-

raz w drugą. Gdy taneczne emocje sięgają zenitu (szczególnie przy szybkich rytmach), trzeba przypominać: partnerkę trzymamy mocno i nie podrzucamy do sufitu!

biały walc równouprawniony

Trudno czasem przełamać opór kobiet, które mają zachęcić do tańca mężczyzn. Więc Mariusz po tradycyjnej formule „panie proszą panów” natychmiast dodaje: „ale panowie na to nie czekają!” To skutkuje. Charakterystyczne: biały walc przyciąga przede wszystkim ludzi starszych i w średnim wieku. Może dlatego, że to taneczna sztuka, której nie każdy sprosta?

w tłumie weselej

Im więcej gości, tym lepiej prowadzić zabawę. Małe wesele (do 100 osób) zwykle oznacza na sali pustkę; przy średnim (około 250) jest znacznie lepiej, bo ludzie wyraźnie dzielą się na jedzących i tańczących; na dużym (około 400 gości); sala zawsze pełna.

— To jest widok! Wpadam w rytm zabawy i tak jest do rana — wodzirej jest w swoim żywiole. Wtedy czuję się potrzebny. To weselnicy powinni być zmęczeni, a nie wodzirej.

Na każdym przyjęciu są ludzie, którzy nie zatańczą ani razu z różnych powodów. Dla nich wesele jest przede wszystkim okazją do spotkań po latach: rodzinnych, sąsiedzkich, koleżeńskich. I choć nie biorą udziału w piasach, wspominają ten dzień mile.

— Nigdy nie zapomnę pewnego wesela w Woli Zambrowskiej — opowiada Mariusz. — Dwoje się i troje, a ludzie absolutnie nie chcą tańczyć!

Denerwuję się, nikt nic nie mówi. I nagle o dwudziestej dru-

giej wszyscy się podrywają!

„Co jest?!”

pytam

zaskoczony

star-

szego

drużbę. A

on: „Pół rodziny miało żalobę po babci”. Stracone godziny nadrabiali wszyscy do rana. Miałem pełne ręce roboty.

upadki i wpadki

Nie wszyscy są w stanie dotrzeć do ostatniego tańca, choć wcale nie decyduje o tym zmęczenie fizyczne. Widok podtrzymujących się w rytm muzyki mężczyzn nie należy do rzadkości. Zwracać uwagi nie wypada, choć tacy przeszkadzają innym.

Wodzirejowi także zdarzają się wpadki. Mariusz wciąż pamięta tę z wesela w Kuleszach Kościelnych: podczas oczepin krzyknął, by panna młoda rzuciła swoją muchę, a pan młody welon!

kodeks wodzireja

Wodzirej musi nadążać za wesełną modą w tańcu i piosence; uważnie obserwować reakcje gości (który utwór chwytają, który nie); mieć poczucie humoru i być optymistą; nigdy nie okazywać zniechęcenia lub zmęczenia; być dyskretnym; być eleganckim w ubiorze i zachowaniu.

— Dodałbym jeszcze: mieć marzenia — stwierdza Mariusz. — A to sprowadza się do jednego: żeby po każdej weselnej zabawie, którą prowadzę, ludzie mówili: „Ale był świetny wodzirej!”

GABRIELA SZCZESNA

Cała sala tańczy z nami

walc prowadzony

— Tutaj każdy musi zatańczyć z każdym. W ten sposób z reguły poznają się goście ze strony panny młodej i ze strony pana młodego — opowiada Mariusz. — W prowadzonym walcu efektowne jest także jego zakończenie: panowie kłękają na kolano, całują panie w rękę, a potem panie całują... muzyków z weselnej orkiestry. Jest przy tym dużo śmiechu. I o to chodzi!

ściana opornych

Ściany okupują nie tylko nieśmiali młodzieńcy i panny z płonącym liczkiem. To także mężowie, którzy przyszli na wesele przede wszystkim po to, żeby się napić. Wtedy zdesperowane żony dyskretnie proszą Mariusza o pomoc.

— Jakby nigdy nic, wołam: „Panowie z prawej, panowie z lewej! Czy wasze żony mają tańczyć jedna z drugą?!” — przypomina. — Z reguły to skutkuje. Ale bywa, że na krótko. Po jednym tańcu dla świętego spokoju mężowie znowu wracają do kieliszka. I tak jest do końca wesela. Niestety, już nic nie mogą poradzić.

nie się za ręce, obroty to figury dla każdego; i dwudziestolatka, i dziadka. Sam jestem w środku kółka. To ludzi jeszcze bardziej ośmiela, dodaje pewności, że chce to móc, nawet jeśli ktoś twierdzi, że jest kiepskim tancerzem. Moje zadanie w tym momencie jest jedno: każdy musi poczuć, że taniec jest przyjemnością — zdradza kolejny punkt scenariusza Mariusz.

Po gorących rytmach trzeba zwolnić tempo. Czas na układy tradycyjne: para za parą, para obok pary. Takie piasy preferują ludzie starsi i w średnim wieku. „Za każdy uśmiech twój” i „Tyle słońca w całym mieście” Anny Jantar dodaje skrzydeł!

I znowu zmiana nastroju. Na wsi musi być disco polo, walc, tango, polka; w mieście „Prawy do lewego” i „Śpij, kochany, śpij” oraz nieśmiertelne przeboje Abby, Boney M., Modern Talking.

Ludzie lubią zmiany, więc tradycyjne układy Mariusz „rozbija” na inne i zarządza: panie w prawo, panowie w lewo; omijamy dwóch partnerów, a trzeciemu podajemy rączkę; teraz przechodzimy pod mostkiem i wracamy na swoje miejsce; teraz kóleczo w jedną stronę, a te-



Jeżeli zgwałciłeś dziecko, jeżeli skrzywdziłeś kobietę ciężarną lub swoją matkę i wchodzisz do celi, właściwie już nie żyjesz

1 — Zmienia się świat za kratami, ale tutaj „taki” zawsze będzie traktowany identycznie — stwierdza Janusz, osiadający w białostockim Areszcie Śledczym karę 18 lat pozbawienia wolności za napad rabunkowy. To kolejny wyrok. Dotychczas z 39 lat życia, za kratami (łącznie z poprawczakiem) spędził 20.

— Jak się tyle przesiedzi, człowiek staje się bardzo dobrym psychologiem — mówi. — Mnie nikt nie oszuka, nie wykręci z wyrokiem. Wiem, kto wchodzi do celi, co ma w życiorysie. Widzę po spojrzeniu, po gestach: lękliwy czy nie? Strachu nikt nie ukryje.

A pedofile zawsze się boją i starają utrzymać swój czyn w tajemnicy.

— Ale wszystko do czasu. Wyrok idzie za tobą z więzienia do więzienia. Siedzisz w Białymstoku, a wszystko wiedzą o tobie w Kamińsku — stwierdza 35-letni Grzegorz, ojciec dwóch córek, skazany po raz czwarty (pobicia i napad rabunkowy). — Tak się dzieje głównie za sprawą recydywy, bo to w połowie ci sami ludzie. Jak się wyda, że to seksualny zwyrodnialec, to już nie jest człowiek. To tylko śmieć.

Tak stało się ze Sławkiem, który wiosną zgwałcił w Białymstoku dziecko. Akurat wyszedł na przepustkę z kryminału w Kamińsku. Dotąd w więziennej hierarchii stał „wysoko”. Miał prestiż i poważanie: silny, grypsuje, nie sypnie. Każdy z nim się liczył. Był kimś. Teraz Sławek, bliski samobójstwa, siedzi w białostockim areszcie. Od początku izolowany od więźniów, bo od początku wszyscy wiedzieli, co zrobił. Kiedy prowadzili go przez więzienny dziedzińiec, z cel rozlegały się okrzyki nawet jego dawnych kolegów: „Lepiej się powieś!”

Grzegorz siedział w Iławie z pewnym studentem, skazanym za to samo przestępstwo. Wiadomo było, co go czeka: cela zrobiła z niego „męską dziwkę”. To jeden z paragrafów niepisanego kodeksu więziennego.

— Pedofilia to najcięższa zbrodnia. I nie ma tłumaczenia — mówi Janusz. — Siedziałem w 13 zakładach karnych i 3 aresztach. Nigdzie nie spotkałem ludzi, którzy takiemu zwyrodnialcowi okazali litość. Za kurestwem obstawać nie wolno! Tak było, jest i będzie: w celi cały świat pedofila to kibel.

Tutaj ma swoje miejsce do jedzenia i spędzania wolnego czasu, jeżeli taki mu zostanie. Bo obowiązków mnóstwo!

— To jest właściwie terror, terror i jeszcze raz terror dwadzieścia cztery godziny na dobę — opowiada Janusz. — Człowiek wymyśla: czego tu jeszcze nie było? I robi się z tego długa lista. Na przykład koktajl: mieszanina pasty do podłogi z ekskrementami. Albo pranie ciuchów dla całej celi (jak trzeba, to i w nocy). O bicie i wywiskach nie wspomnę.

„Taki” to po prostu rzecz,

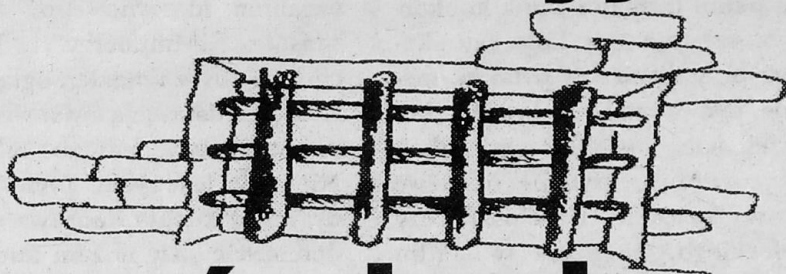
którą można kopnąć, szarpnąć, opluć, kiedy ma się na to ochotę. Nie wolno mu dotknąć niczego nie swojego, choć właściwie co on ma poza własnym strachem? Ot, zwyczajny worek treningowy.

— Pamiętam z Iławy taki obrazek: kibel i parkiet w celi musiały błyszczeć — wspomina Grzegorz. — Podłoga lśniła tak, że można było się w niej czesać! Takie porządki to było codzienne zajęcie pedofila.

— Taki nie powinien oddy-

2 — Zgwałcenie dziecka to tak naprawdę zabicie jego duszy. Takie dziecko żyje, ale w rzeczywistości żyje tylko jego ciało — mówi Grzegorz. — Nigdy nie da się wyleczyć go z szoku, wstydu, poniżenia, odartej godności. A matka? Przecież to również zbrodnia na niej! I co? Pedofila biznesmena albo innego dyrektora sąd skazuje na półtora roku więzienia! Pięści same się zaciskają! Więc musi dostać „drugą porcję sprawiedliwości”.

Już nie żyjesz



Śmieciu

choć nawet tym samym powietrzem — dodaje Jan, z czwartym wyrokiem za kradzieże (razem 25 lat „pod celą”). — Przy takim gościu nie ma siły: zawsze puszcza nerwy. Jak zaczniesz go tłuc, to dotąd, aż padnie. W sensie psychicznym też. Zawsze wyczujesz, gdzie ma słaby punkt.

— Na przykład, wyciągasz zdjęcie jego żony i gadasz różne „rzeczy”, a na koniec, że skoczysz do niej na przepustce — mówi Grzegorz. — Jednym słowem lepiej, żeby taki facet rozwalił sobie łeb, zanim wejdzie do celi, bo gdzie się nie ruszy, czeka go tylko cierpienie. Nie pójdzie z nami ani na siłownię, ani na koszykówkę, ani do łaźni. Tutaj mogą go zdeptać albo zwyczajnie zgwałcić, bo ludzie wyposzczeni.

Gwałty na pedofilu odbywają się także w celi. To głównie „roboty” małolatów, czyli więźniów młodych wiekiem.

— Imponuje im taka forma upokorzenia. Ale nie znają skutków, czyli nawet kilkunastu lat wyroku — mówi Janusz. — Czasem podpuszcza małolatów recydywa, a oni są dumni, że mają taką misję do spełnienia. Ale tak było, jest i będzie: pod celą pedofil gwałtu nie uniknie.

Janusza boli jedno: seksualni zwyrodnialcy kojarzeni są z jednym przestępczym środowiskiem, głównie złodziejskim. Tymczasem prawda jest inna: większość okazuje się przykładnymi ojcami, mężami; to biznesmeni, nauczyciele.

— Nawet sędziowie! Właśnie zgwałcił dziecko taki jeden, co parę lat temu wlepił mi wyrok! — wtrąca Jan. — Rozumiem, że takiej zbrodni może dopuścić się wariat, którego leczyli i nic z tego nie wyszło. Ale taki! To przecież nie psychol! I dlatego potem chodzi o to, żeby cierpiał. Bo śmierć nie rozwiązuje problemu.

— Ja, ponieważ jestem recydywistą, za ukradziony z piwnicy słoik dżemu dostanę trzy lata — mówi Janusz. — I to się w człowieku kumuluje. Takiego ustawionego zwyrodnialca zaraz zaczął leczyć, w zakładzie karnym ma murowaną fuchę: pracę w radiowęzle, magazynie, bibliotece. Będzie traktowany jak święta krowa. Bo chodzi o to, żeby jak najmniej siedział pod celą. Bo jest grzeczny, dobry, łagodny jak baranek. Tak patrzy na niego służba więzienna w każdym zakładzie karnym. Seksualny zwyrodnialec ma przywileje, a ja żadnych, bo jestem złodziejem. Ale „prawdziwy” złodziej nigdy nie posunie się do bestialstwa. I dlatego, kiedy tłukę pedofila, nie mam żadnych wyrzutów sumienia. To przede wszystkim emocje, psychoza tłumu.

Kiedyś szacunek współwięźniów zdobywało się ilością sznytów, tatuaży, paragrafów. Teraz karę odbywa się „bardziej indywidualnie”. Nie ma już dawnej więziennej solidarności. Każdemu zależy na przepustce, bo to nie tylko największa nagroda, ale przede wszystkim krok do wolności. Jednak traktowanie seksualnych zwyrodnialców pozostaje niezmiennie.

— Lepiej od razu takich izolować, bo to dla wszystkich pożytek: pedofil nie ucierpi, ja nie dostanę za niego wyroku, a klawisze mają święty spokój — tłumaczy Jan. — Ale życie idzie po swojemu. A pod celą sprawiedliwość musi być!

— Czytam Pismo Święte, chcę być dobrym człowiekiem — odpowiada Grzegorz, katolik. — Ale z takim czynem nie umiem się pogodzić.

— To presja celi, chociaż uważam, że człowiek w każdej sytuacji powinien mieć własne zdanie — mówi Janusz, również wierzący.



— Czy mało bab na świecie, co to za szklanek wina każdemu da? Musi taki wyzywać się na dziecko, katować żonę? Wtedy był z niego bohater, a teraz się skarży? Taki gość to szmata i nie wzrusza mnie jego los — stwierdza Jan i nie kłóci się to z jego pojmowaniem miłowania bliźniego.

3 Szczególnym „prawom celi” podlegają także homoseksualiści. Dawniej porozrzucani byli po więziennych pawilonach, dzisiaj, dla własnego dobra, z reguły grupowani są w jednym. Ale nie da się izolować wszystkich.

— W latach osiemdziesiątych siedział tutaj z nami pedał. Trwała i pasemka na głowie, biżuteria — opowiada Grzegorz. — Przychodził do niego na widzenie facet. Zawsze się całowali i obejmowali. Ale potem okazało się, że ma też kochanka w areszcie. Do mnie zaczął dobiegać się kiedyś w bibliotece. Szybko sprowadziłem go na ziemię. W Kamińsku pedały chodziły w spodnicach. Raz lekarz więzienny ogłosił przez radiowęzeł: „Nie ruchajcie cwelów, bo nie nadażę ich zszywać!”. A z Wroniek nie zapomnę, jak dwóch pobiło się o trzeciego. Tak czy owak pedała, co i tak ma pod celą przegwizdane, nie można porównywać z seksualnym zwyrodnialcem. Bo do czego przyczepić wtedy nekrofila? Z takim też siedziałem. Żeby uchronić go przed znęcaniem, w celówce wpisali mu „kradzież”. Ale i tak wszystko się wydało i miał ciężkie życie.

Kiedyś na „listę” trafiali wszyscy gwałciciele. Ale różnie z tym bywało: a to dziewczyna okazała się podstawiona, żeby kogoś zrobić z zemsty; a to zgłosiła gwałt po paru miesiącach. Tu trzeba mieć pewny dowód, że „to” stało się z wyrachowania, z udreńczeniem. Wtedy pod celą udreńczenie nie minie gwałciciela.

Bywa, że „śmiecia” stać na ochronę! Kupuje bezpieczeństwo za 100, 200 złotych. Ale nie wykupi się na cały wyrok. A wtedy wszystko zacznie się od początku.

4 — Stereotyp recydywisty, czyli takiego jak ja, jest taki: bandyta z nożem w zębach i rękami we krwi. Czy to złodziej, czy morderca, jedna na niego miara — mówi Janusz. — Ale ludzie, którzy siedzą całe swoje życie, też mają swoje wartości, swoje zasady. Tak było, jest i będzie.

MAGDALENA NOWAK

Rys. Zdzisław Romanowski





Od kilku miesięcy Polska żyje telewizyjnym quizem TVN „Milionerzy”, w którym można wygrać milion nowych, czyli 10 miliardów starych złotych!

Quizem „Milionerzy” wcześniej zachłysnęła się Ameryka. Kiedy o milion dolarów grał przed kilkoma tygodniami John Carpenter, przed telewizorami siedziało ponad 23 miliony Amerykanów.

W Polsce, żeby wziąć udział w konkursie, należy zadzwonić do TVN i odpowiedzieć na proste pytanie. Minuta kosztuje słono. Z samych tych telefonów stacja ma niezły grosz. Jeżeli odpowiedź będzie poprawna, komputer wylosuje do kogo organizatorzy mają oddzwonić z kolejnym prostym pytaniem. Jeżeli przekroczymy i ten próg eliminacji, komputer, wśród stu nazwisk, może nas wylosować do gry przed kamerami.

Na ekranie ukazuje się pytanie za 100 zł, potem stawka jest podwajana, mniej więcej. Odpowiadając na 15 pytań, można wygrać milion nowych złotych, czyli 10 miliardów starych. Jest o co walczyć, zwłaszcza

Życie jest wtedy, gdy kuchta domowa dźga niewiernego małżonka kuchennym, albo gdy wygrywa 125 tys. dolarów w

Milionerzy

Zwycięzcy telewizyjnych zgadywanek stawiali się za oceanem bohaterami narodowymi

że podane są 4 możliwe odpowiedzi, czas jest nieograniczony, ponadto zawodnik może poprosić o pomoc publiczność, zadzwonić do „przyjaciela”, ewentualnie zażyczyć sobie wymazania dwóch błędnych odpowiedzi. Każde z tych kół ratunkowych można wykorzystać tylko raz.

NO TO JAZDA

Pytanie, nawet za miliard starych złotych, może być dziecinnie proste dla kogoś, kto chodzi do kina. Inny zawodnik pada już przy 300 zł, bo nie wie, jaka faza księżycy następuje po pełni. Inny uczestnik konkursu wykorzystuje trzy koła ratunkowe już przy czwartym pytaniu, kiedy nie jest w stanie określić, kto szybciej lata: jaskółka czy sokół. Emocje wzbudza pytanie o nazwę góry w Australii: Kościuszki czy Strzeleckiego. Napięcie w studiu rośnie, ale nie studio tu się liczy, tylko wielomilionowa publiczność przed telewizorami. Na podstawie badań telemetrycznych wiadomo, że w czasie „Milionerów” jedna czwarta telewizorów w Polsce jest ustawiona na TVN. W milionach mieszkań temperatura dochodzi do stanu wrzenia: co za idiota, przecież ja bym wiedział, że Ali Baba był drwalem, a nie kupcem!

I o to chodzi! Amerykański miesięcznik „U.S. News & World Report” z grudnia tego roku pisze, że

w telewizji amerykańskiej są tylko dwa seriale, które pokazują zwykłych ludzi i stąd ich popularność. Jeden to „Cops”, gdzie kamera towarzyszy policjantom przede wszystkim podczas łagodzenia domowych awantur z użyciem noża albo karabinu maszynowego, drugi to właśnie „Milionerzy”. Masowo, chociaż coraz rzadziej, oglądane seriale przedstawiają świat wydumany, nierzeczywisty, mocno lukrowany. Nie takie jest życie. Życie jest wtedy, kiedy kuchta domowa dźga siedemnaście razy nożem kuchennym swojego niewiernego współmałżonka, ewentualnie wówczas, gdy ta sama kuchta wygrywa 125 tys. dolarów w „Milionerach”, bo wie, z kim puszcza się aktualnie Madonna. I o to właśnie chodzi.

PYTANIA DLA EUROPY

Kiedy przeglądałem setki pytań, zadawanych w „Milionerach” zawodnikom w USA, poczułem dumę mieszkańca inteligentnej Europy. W amerykańskim programie nikomu

nie przyszłoby do głowy zadawać najmniejsze kości człowiekowi nazwę góry w jakiejś Australii. Są pytania dla profesorów uniwersyteckich. No, może nie za milion dolarów, ale przecież mr. Carnegie wygrał tę sumę, bo wiedział, że prezydent USA wziął udział w jakimś satyrycznym programie telewizyjnym. Z kolei wygrał kraj Hepburn (chodziło o Spenser Tracy), na którym padł polski dziennik, w USA stałoby za 300

Praktycznie rzecz biorąc, nie ma możliwości udzielenia prawidłowej odpowiedzi na 15 pytań, z użyciem trzech kół ratunkowych. Nie istnieje bowiem człowiek, który miałby w rozumie kilkanaście miliardów, a może nawet kilka setek informacji, i byłby w stanie podczas tremującego występu stworzyć. Nie jest to możliwe dla kogoś dysponującego ograniczoną wiedzą.

Komputer pyta zawodnika o poprawność odpowiedzi, a on musi włączyć węg gorzały wytworzonej z

Żubrówka leży w połowie drogi między Sejnam i Suwałkami. Nie przyjechał tutaj papież podczas tegorocznej pielgrzymki, nie ma jeziora, lasu, ani innych atrakcji turystycznych. A jednak o Żubrówce mówi się w warszawskich salonach i ogólnopolskich mediach. Wszystko z powodu psa Pałusków, bernardyna, nazywanego przez ich córeczki „Beethoven”, a przez gospodarza „Składak”.

— Imię „Składak” odzwierciedla moje wątpliwości co do czystości rasy i niedostatków urody — śmieje się Zbigniew Pałuska.

Choć bernardyn ma około czterech lat, w Żubrówce jest od niespełna dwóch. Jego udokumentowany życiorys rozpoczął się w lipcu 1998 r. Właśnie wtedy po raz pierwszy znalazł człowieka. Trafiał na Bogdana Paprockiego, wybitnego tenora warszawskiej Opery Narodowej, legendarnego odtwórcę m.in. Jontka z „Halki” i Adama z „Diabłów z Loudun”, od wielu lat spędzającego wakacje nad Wigrami. Paprocki, obchodzący w tym roku osiemdziesiąte urodziny, do tej pory słynął wśród znajomych z ciętego języka i zjadliwego poczucia humoru, a nie ze skłonności do sentymentalnych gestów. Artystę, który spędził na scenie 53 udane sezony artystyczne, stać na ironię nawet w stosunku do samego siebie. Jego bon mot brzmi: „Niejednokrotnie zdarzało mi się odnosić największe sukcesy w przedstawieniach, w których nie brałem udziału”. Jak napisała Ewa Łętowska, to stwierdzenie „jest czymś więcej, niż zręczną odpowiedzią świadomego swej wartości artysty na natarczywe pytania, jest wyrazem mądrości życiowej i odnosi się nie tylko do życia operowego”.

— Od dawna wynajmuję mieszkanie u tego samego rolnika, tuż obok jeziora. Któregoś lipcowego ranka wyszedłem na spacer i wróciłem z psem. Był straszliwie chudy i brzydki. Mniejsza o skołtunioną sierść, krzywy zgryz i kaprawe oko. Zwierzę miało na prawym boku narośl wielkości sporego bochenka chle-

ba. Była obrzydliwa, czerwonosina, pulsująca — opowiada tenor.

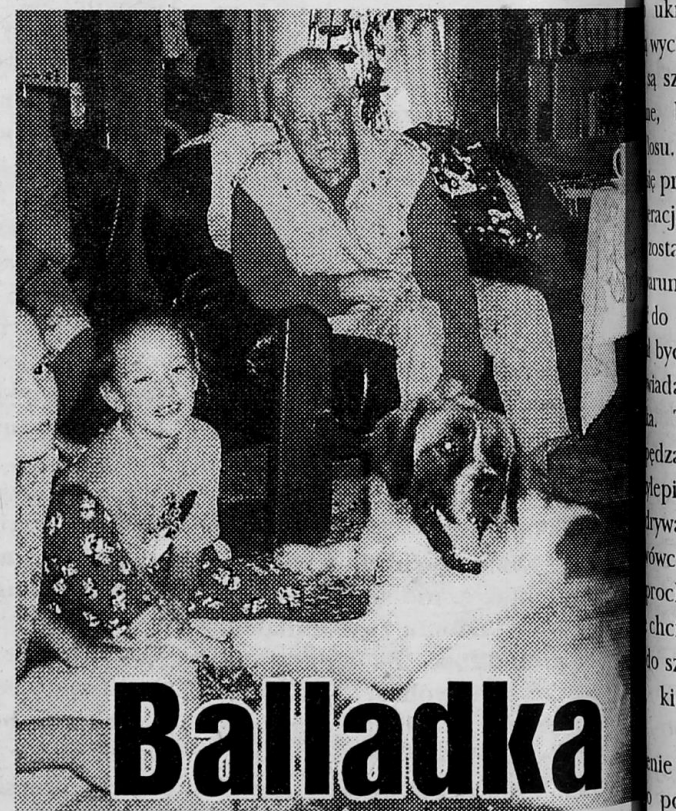
Artysta poczęstował przypadkowego kompana kanapkami. Psisko zjadło jedną kromkę i zaległo po drzwiach. Nie chciało wejść do środka, ale nie chciało również wrócić do lasu. Przez noc nie ruszyło się ze swojego miejsca, w dzień podniosło tylek tylko po to, aby towarzyszyć Bogdanowi Paprockiemu w spacerze.

Właściciel gospodarstwa patrzył na nieproszonego gościa krzywym okiem.

— Na pewno naniesie chorób, a kto wie, może i zagryźć moje dzieci i pana też. Zresztą, męczy się tylko na tym świecie. Wezmę widły i dobiję — proponował.

Bogdan Paprocki zdecydowanie sprzeciwił się „humanitarnemu” przecięciu psiego żywota. Nazwał bernardyna pieszczotliwie „Małym”, bo takie imię nosił kiedyś jego ukochany pies, też urodzony nad Wigrami, i czekał na przyjazd córki. Wiedział, że Grażynka, sekretarz redakcji w jednym z warszawskich tygodników, najpierw go zbeszta, a potem wymyśli, jak Małemu pomóc.

Dokładnie tak się stało. Grażynka sprowadziła zaprzyjaźnioną psią doktorkę, prywatnie żonę dyrygenta Filharmonii Warszawskiej, która jak raz tego lata również wypoczywała nad Wigrami. Diagnoza była pomyślna: pies jest zdrowy, tylko zagłodzony. Nie jest w stanie jeść dużo, więc trzeba karmić go często i stopniowo zwiększać racje żywnościowe. Narośl to również nie tragedia; wprawdzie



Balladka o Składaku

świeżo umyta kuchenna podłoga

— Mały miał już aktualnie był odrażający, ale w dalszym ciągu nie go do Warszawy traktując nie jest pies na któregoś piętno się wsiąść do samochodu. Psa wego właściciela — wspomina

Znajomi z Suwałk wyszły, wziąć psa do siebie. Trudno



o wie, że jest coś takiego „calvados”, czyli jablecznik. Międziedzi telewizorami ryczą, że calvados, gość w studiu pazury, na etapie 1000 zł staje wszystkie tratwy ratun... pada.

ŚOB NA DEPRESJĘ

nieje telewizyjne rządzą swoją filozofią, czy raczej psychologią. Podniętę stanowi dolarów lub milion złotych. telewidzów towarzyszą jedynie wodnikom mniej, drugim wyjątkowo przystojny pada na pytaniu za 16 tyrycznym, przez kraj przelewam. Z koleżankami z zawodu i dezaprobaty. W kraju, niezbyt przychylnie do ciężkiej pracy, gromadzi nawet 16 tysięcy działają bardziej niż pigułki. Kiedy nikt nie wygrywa nagrody, następuje znudzenie, spada liczba telefonów reklamodawców do innych. Dzisiaj intelektualna gra” skupia przede wszystkim ludzi wykształconych, „Miliard w rozumie” telewizyjnych zgadywaczy w Ameryce bohaterami: 11-letniego geoproszono o otwarcie norwskiej giełdy NYSE. Znamca

opery został przyjęty przez papieża. „Milioner” Carpenter występuje obecnie w poważnych programach telewizyjnych, w których pytają go o życie po śmierci, stosunek do aborcji i podobne intelektualne ciekawostki. A facet przecież tylko wiedział, w jakim programie tv wystąpił Nixon. W pewnym momencie każda telewizja musi bowiem tak skonstruować pytania, żeby nawet absolwent zawodówki umiał odpowiedzieć na wszystkie. Przede wszystkim absolwent zawodówki, bo quizy nastawione są na olbrzymią, przeciętną, słabo i średnio wykształconą publiczność, nie zaś na posiadaczy doktoratów i profesurę. Jak to zrobić, żeby nie narazić się na skandal, który może przesunąć oglądalność danego kanału na sam koniec, nad tym biedzą się sztaby psychologów i socjologów na całym świecie. Prawdopodobnie wynalazca takiego patentu zarobiłby w sieci telewizyjnej dużo więcej, niż nową bankę, odpowiadając na idiotyczne pytania o instrument używany przez pajaka w serialu rysunkowym „Pszczółka Maja”.

Kiedy wreszcie w telewizyjnych „Milionerach”, podczas gorączki równej temperaturze słońca, jakaś absolwentka wydziału marketingu i reklamy prywatnej uczelni wygra główną nagrodę, pamiętajcie, że jednak lepiej skończyć państwową uczelnię, nadzieja na 10 starych miliardów w „Milionerach” jest porównywalna z nadzieją milionów nalogowych klientów totolotka.

RYSZARD KAPECKI

ukrwiona, wyciąć. No szczepienie, bo nie osu. przygotowanie. zostać. spekulanci: pies do domu i być słone. Graży. Tymczasem. edzał kolej. lepiony do. rywał się od. ówczas, gdy. rocki szedł. chciał wejść. to szopy na. kiedy lał

bez wahania zdecydowali się przyjąć pod swój dach niemłode psisko, o nieznanym przyzwyczajeniach. Może na ich decyzję miała wpływ romantyczna historia Małego i nie chcieli przerywać łańcuszka psiego szczęścia.

Ostatecznie Mały trafił do Pałusków. Paprocki uznał, że są najlepszymi kandydatami, ponieważ mają dom na wsi, duże podwórko i małe córki.

— Nie wiedziałam, że pies może być aż tak chudy. Nie widziałam wcześniej psiego jadłospisu. Paprocky zostawił go, żeby nie popełniła błędów w karmieniu. Śniadanie: biały serek; drugie śniadanie: żółtko; obiad: mielona wołowina; podwieczerek: kanapka z szynką; kolacja: bodajże również ser — opowiada Urszula Pałuska.

Stosowała się do jadłospisu kilka dni, do chwili, kiedy zauważyła, że bernardyn z wielkim apetytem wyjada z misek dwóch suk, mieszkających w Żubrówce „od zawsze”, kaszę z mięsem.

Przeszłość psa nie jest już owiana tajemnicą. Któryś z gości Pałusków rozpoznał go, jako nieudany zakopiański zakup jednego z suwalskich biznesmenów: „Kupił na Krupówkach szczeniaka rodowodowego bernardyna, a wyrosło cholera wie co. Zdenerwował się i wywiózł toto do lasu”.

Pies wydaje się zadowolony z Żubrówki. Pałuscy, a zwłaszcza Agatka i Ola, są bardzo zadowoleni z psa. Szczeniak Beethowena znalazł dom u znanego plastyka w Warszawie. Bogdan Paprocki odwiedza Żubrówkę kilka razy w roku i z właściwą sobie cieniutką autoironią deklaruje, że wreszcie zrobił w życiu coś pożytecznego.

BOŻENA DUNAT

Na zdjęciu: Bogdan Paprocki, wybitny tenor Opery Narodowej oraz Ola i Agata Pałuskie ze Składakiem vel Beethowem.

PRZYPADKI ŁOMŻYŃSKIE

Tę prawdę znamy, powtarzamy ją śpiewając koledy. Żłobek, sianko, zimna noc. Prawda, która brzmi jak bajka. Słowa miłe uchu, ale jakby bez znaczenia, nie przystające do rzeczywistości.

Niektórzy z nas przeżyli ubogie, tragiczne wigilie. W kronice Panien Benedyktynek Oprawca Świętej Trójcy w Łomży czytamy pod datą



Jezus narodził się w żłobku

23 grudnia 1939 roku: „Potem kolacja. Składa się ona przeważnie z chleba i wody bez cukru, czasem dostajemy łyżkę konfitur lub powidel, które nam złodzieje zostawili w piwnicy. Niekiedy dostajemy tylko wodę z mlekiem. Po kolacji mamy czytanie duchowe, jeśli w domu nie ma naszego lokatora (Sowieta)”. W noc wigilijną 1944 roku na Łomżę spadły pociski artyleryjskie.

Łomżyński Sybirak Henryk Milewski wspomina na kartach książki: „Tak nadeszły Święta Bożego Narodzenia. Miały to być już trzecie święta na zesłaniu, święta bez opłatka i choinki, bez tradycyjnej wiececzy wigilijnej, ale w gronie rodaków (...). Na granatowym, syberyjskim, obcym niebie, błyszczą gwiazdy. Tysiące, miliony gwiazd! Czy była wśród nich gwiazda nadziei, ta pierwsza, Betlejemska?”

W Łomży powojennej, jak i w całej „ludowej Polsce” Świętego Mikołaja zastąpić miał Dziadek Mróz. Od Bożego Narodzenia wielokrotnie ważniejszym stał się Nowy Rok, a czas świąteczny zyskał miano ferii zimowych. Nie wszystkie miejsca przy wigilijnym stole mogły być zajęte, nie wszyscy mieli odwagę pójść na pasterkę.

Wśród więźniów nowego systemu znalazł się i Stefan kardynał Wyszyński, też przecież uczeń łomżyński. 24 grudnia 1954 r., Prudnik Śląski: „O godzinie 24.00 rozpoczynam odprawiać Mszę świętą. Pierwsza jest śpiewana, dwie następne — ciche; moi wierni (młody ksiądz i zakonnica) śpiewają koledy. Jest nam bardzo dobrze w tej ubożuchnej kapliczce, bez jednego kwiatka, z dymiącymi, lichymi świecami, wobec Chrystusa, który chciał być z nami w tym dniu, «w gospodzie za miastem»”.

Można sięgać i po inne przykłady Świąt przeżywanych głęboko, naprawdę wyjątkowych, choć skromnych, nawet ubogich. To już historia? Pierwszą gwiazdkę wigilijną zastąpił ekran telewizyjny, choinkę plastik i nie można umieścić garstki sianka pod obrusem, bo zabrudzi się dywan. Ma być natomiast połyskliwie, bogato, no i wystawniej niż u sąsiada.

Ponoć tradycyjnie, „po łomżyńsku”, znaczyło przede wszystkim gościnnie i życzliwie. Dawne, zapomniane czasy?

ADAM DOBRONSKI

KONKURS • KONKURS • KONKURS •

Mój najpiękniejszy dzień 1999

Redakcja „Kontaktów” ogłasza konkurs po hasłem „Mój najpiękniejszy dzień 1999 roku”. Chodzi nam o uchwycenie, co nas cieszy, daje satysfakcję, szczęście tuż przed końcem drugiego tysiąclecia. Osobiste wyznaczenie w formie opowieści, dziennika, pamiętnika nie przekraczające pięć stron maszynopisu, prosimy nadsyłać do 20 lutego 2000 r („Kontakty”, 18-400 Łomża, al. Legionów 7).

Nagrody: I — 300 zł, II — 200 zł, III — 100 zł oraz 5 wyróżnień.





SYLWIA NIKSA
klasa II
Liceum Ogólnokształcące
im. Adama Mickiewicza
w Kolnie
średnia: 4,95

— Rodzinną tradycją stała się nauka w Liceum w Kolnie. Moje dwie starsze siostry też tu się uczyły i uczą — mówi Sylwia. — W domu jest jeszcze młodszy brat, który chodzi do podstawówki.

Siostry Niksówny muszą dojeżdżać do Kolna z odległego o 9 kilometrów Janowa. Codzienna podróż autobusami ogranicza wolny czas Sylwii: nie jest w stanie uczestniczyć w popołudniowych zajęciach w szkole, czy w pracy samorządu. Stara się za to pomagać w nauce kolegów.

Sylwia, choć jest uczennicą II klasy, została stypendystką premiera w nagrodę za bardzo dobre wyniki w nauce.

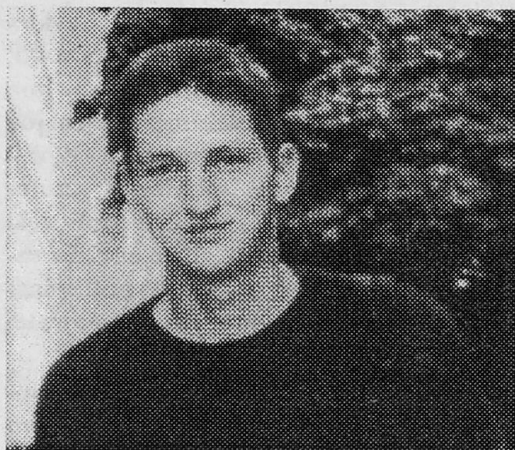
— Uczę się sama z siebie, rodzice nie muszą mnie do tego namawiać — mówi.

Najchętniej sięga po historię. Już w szkole podstawowej był to jej ulubiony przedmiot. Teraz czyta sporo książek naukowych z różnych okresów historycznych. Nie ma jeszcze swojej ulubionej epoki, wszystko wydaje jej się interesujące: ludzie, zdarzenia, procesy historyczne.

— Z historią wiąże swoją przyszłość. Chcę zdawać na studia historyczne, a w liceum startować w olimpiadzie historycznej — planuje.

Sylwia pomaga rodzicom w pracy na gospodarstwie. Jeżeli zostaje jej jeszcze wolny czas, czyta książki i ogląda telewizję.

Najlepsza uczennica w kolneńskim Liceum ma wypróbowanych kolegów. Niestety, czasem spotyka się z niechęcią i zazdrością. Nie jest to sympatyczne, ale Sylwia daje sobie radę z przykrymi uwagami. Stypendium premiera uważa za bardzo ważne osiągnięcie.



BARTŁOMIEJ BORAWSKI
klasa III
Liceum Ogólnokształcące
im. Mikołaja Kopernika
w Grajewie
średnia: 5,33

Bartłomiej jest już prawie zawodowym informatykiem.

— Pierwszy komputer dostałem, jak byłem chyba w drugiej klasie podstawówki, za to też dziękuję rodzicom, to oni zdecydowali się „zainwestować” we mnie już wtedy. Ostatnio mocno wciągnął mnie Internet, robienie stron WWW (robię je od niedawna, więc na razie mogę po-

chwalić się tylko stroną <http://www.kki.net.pl/~zodkiw/>, ale kolejne są już w „produkcji”), a także obróbka grafiki. Praca twórcza po prostu sprawia mi przyjemność. Uwielbiam też robić zdjęcia. Na razie nie znam się na tym za dobrze, ale bardzo chciałbym zostać zawodowym fotografem. Przyszłość wiąże z grafiką komputerową, fotografią, informatyką, telekomunikacją lub geodezją.

Czas pokaże, co rzeczywiście będzie w życiu robił...

W szkole, oprócz informatyki (która skończyła się w II klasie) i fizyki, nie przepada za przedmiotami humanistycznymi.

— Ale, o dziwo, mam z tych przedmiotów dobre stopnie. Tak jakos wychodzi — mówi Bartek.

Uważa, że jego rodzice bardzo poważnie traktują jego naukę, on zaś stara się podchodzić na luzie do wielu spraw.

Odpoczywa na Mazurach, gdzie całymi miesiącami żeglują. Ma już patent sternika jachtowego. Jeśli nie pływa na jeziorach, to można go znaleźć we Wrocławiu.

— Bardzo dobrze się tam czuję, podoba mi się klimat miasta, jego architektura, zabytki. We Wrocławiu mieszka moja rodzina i chciałbym studiować na tamtejszej politechnice — opowiada Bartek.

Podczas pracy na komputerze Bartek słucha muzyki, bez szczególnych upodobań; „to, co leci właśnie w radio”. Dzięki internetowi Bartek zna dobrze angielski i niemiecki.

Uważa, że jeśli ktoś go denerwuje, to nie trzeba zwracać uwagi. Wulgarnie czy złe zachowanie to problem drugiej osoby, a nie jego.

— Sporo wolnego czasu poświęcam też mojej dziewczynie (również „na żaglach”). Jest po prostu wspaniała. Myślę, że zdania w tej kwestii szybko nie zmienię.

Najlepszy uczeń w Grajewie... wcale, wyznaje, za szkołą nie przepada. Oceny zawdzięcza bardziej wrodzonym cechom, tzn. zdolności logicznego myślenia i kojarzenia faktów oraz pracowitości niż pociągowi do nauki. I jeśli już coś robi, to raczej solidnie. Cechy te wykształciły się w nim, podkreśla, w znacznej mierze dzięki rodzicom.

Połammy się życzliwością...

— Przedświąteczny, wspólny opłatek będzie spotkaniem integracyjnym. Nie znamy się wszyscy, choć jesteśmy sobie bardzo potrzebni — mówi Anna Obrycka, prezes łomżyńskiego Koła Polskiego Związku Niewidomych.

Koło skupia 155 niewidzących i niedowidzących z powiatu łomżyńskiego. Anna Obrycka szeptuje organizacji od trzech miesięcy. Jest studentką IV roku pedagogiki.

— Do każdych drzwi trzeba zapukać, przypomnieć o istnieniu organizacji, podpowiedzieć jakieś rozwiązanie, zaprosić na spotkanie — mówi.

Członkowie Koła są przede wszystkim ludźmi starszymi i schorowanymi. A najgorsze jest to, że są ubodzy: najczęściej żyją z renty lub zasiłków.

Kalectwo i bieda przytłacza. Tym bardziej Anna Obrycka chce ich wyrwać z domu, aby mogli porozmawiać z innymi, oderwać się od własnych trosk. Dowiaduje się o różnych nowościach medycznych, dotyczących wzroku, co z tego, skoro prawie nikogo na nie nie stać. Wcześniej były jeszcze dopłaty do nowych szkieł, okularów, leków. Teraz są tylko wspomnieniem. Leczy się ten, kto ma pieniądze.

— Wspólne spotkania są potrzebne także po to, aby dowiedzieć się, gdzie można szukać jakiejś pomocy, porady, może zasiłku. Choć jest bieda, to gdy obok są życzliwi ludzie, łatwiej ją przeżyć i łatwiej się z nią pogodzić — mówi Anna Obrycka.



List „Ptaków”

Pozdrawiamy Cię, Ojczy Świąty. Harcerze łomżyńscy przesyłają Ci, Ojczy Świąty, gorące życzenia, jak najdłuższych lat w zdrowiu i szczęściu osobistym. Modlimy się do Pana Boga o to, aby nie opuszczał Ciebie, Najukochańszy Ojczy Świąty, żeby dostarczał Ci sił do pokonywania trudności na Twej duszpasterskiej drodze życia.

Wszystkie młode serca diecezji łomżyńskiej pragną, abyś wprowadził nas w nowe tysiąclecie, które powinno być wypełnione miłością, przyjaźnią i życzliwością ludzi.

Z życzeniami przesyłamy Ci, Kochany Ojczy Świąty, najpiękniejszą kartkę świąteczną, która zajęła pierwsze miejsce w konkursie plastycznym, zorganizowanym przez naszą drużynę.

Niech Bóg Ci błogosławi, Ojczy Świąty, i wszystkim wiernym na całym świecie. Z harcerskim pozdrowieniem. Czuwaj!

59 Drużyna Harcerska
„Ptaki Ptakom”

i Drużyna Nieprzetartego Szlaku
przy Domu Pomocy Społecznej
w Łomży

Harcerskie „Ptaki” jak co roku wysłały list do Ojczy Świątego. Jako nieliczni otrzymują od Papieża pozdrowienia. O tej niezwyklej drużynie pisaliśmy wielokrotnie. Skupieni w niej harcerze potrafią nie tylko sami dobrze się bawić i pracować, ale także swoją radością obdzielać innych, w tym dzieci z Domu Pomocy Społecznej w Łomży, gdzie powołali drużynę Nieprzetartego Szlaku. Konkurs na najpiękniejszą kartę świąteczną wygrała Marianna Bernarczyk z DPS.

Życie to był krótki film

„Brac albo żyć”, „Powiedz nie”, „Ukradną ci życie”, „To był krótki film”, „Nie”, krzyczą plakaty, nadesłane na konkurs plastyczny pod hasłem „Młodziż wobec AIDS i narkomanii”. Wpłynęło aż 218 prac.

Ich poziom był bardzo wysoki. Przede wszystkim zwracaliśmy uwagę na oryginalny pomysł, by młodzież nie powielala plakatów, które ma z telewizji lub prasy — powiedział Roman Borawski, przewodniczący jury konkursu.

Dwie równorzędne nagrody zdobyły Arleta Kędzińska (Zespół Szkół Ogólnokształcących w Ciechanowcu) i Anna Rodak (I LO w Łomży). Laureatkami trzecich nagród zostały: Ewa Bujko (I LO w Łomży) i Katarzyna Tabędzka (Zespół Szkół Ogólnokształcących w Zambrowie), a Anna Kotlewska (I LO Łomża), Agata Pietras (III LO Łomża) i Szymon Wilk (I LO Łomża) zdobyli wyróżnienia.

Konkurs zorganizowali: Wojewódzka Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna w Białymstoku Oddział Promocji Zdrowia w Łomży, Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży oraz Krajowe Biuro ds. Zapobiegania AIDS w Warszawie.

Otwarcie wystawy pokonkursowej wzbogaciło spotkanie z żyjącym z wirusem HIV członkiem Stowarzyszenia Wolontariuszy wobec AIDS „Bądź z nami”. Młodzież miała możliwość bezpośredniej rozmowy z chorym.

„STAN WOJENNY...”

W Monieckim Ośrodku Kultury otwarta została wystawa „Stan wojenny — dokumenty i wspomnienia”. Można obejrzeć kilka autentycznych pism, broszur i ulotek „Solidarności”, które ukazywały się w podziemiu przed, w czasie i po zniesieniu stanu wojennego w Polsce. Są też plakietki, znaczki i zdjęcia oraz listy pocztowe z pieczęcią „cenzurowano”.

Wystawa, za której dzisiejsze ekspozyty w czasach, kiedy za drukowanie i upowszechnianie wystawionych pism i ulotek otrzymywano wyroki sądowe i więzienie, zorganizowana została z inicjatywy mgr. inż. Adama Sieńki, zastępcy Nadleśniczego i szefa Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego w Mońkach.

Podczas stanu wojennego był studentem Akademii Rolniczej w Krakowie i kierował podziemną drukarnią.

— Przed 18 laty i później wydawali pisma, biuletyny i ulotki informacyjne Międzyuczelnianego Komitetu Strajkowego w Krakowie. Był to czas rozkwitu prasy studenckiej, wydawanej metodą partyzancką — powiedział „Kontaktom” Adam Sieńko.

— Za pomocą ramki drukarskiej i wałka malarskiego „drukowaliśmy” jednodniówki w nakładzie ponad 30 tysięcy egzemplarzy. Rozchodziły się błyskawicznie, przekazywane z rąk do rąk. Naszą bibliotekę czytali studenci, pracownicy krakowskich fabryk i urzędów, a także ówczesna (legalna!) cenzura i władza. Mieliliśmy problemy z farbą drukarską, ponieważ były kłopoty z kupnem pasty do butów. Właśnie z pasty robiliśmy farbę — kończy wspomnienia dawny drukarz.

WENANTY Z. KRUK

JUBILEUSZOWA CICHĄ NOC

Jubileuszowy koncert z okazji 70-lecia Banku Pekao S.A. wypełniły utwory m.in. Rossiniego, Mozarta, Rubinsteina, Lehara, Bizeta w wykonaniu Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej pod dyrekcją Tadeusza Chachaja. Arie z najpiękniejszych oper i operetek śpiewali artyści z Warszawskiej Opery Kameralnej Beata Wardak i Leszek Świdziński.

Iwona Kubicz, prezenterka II programu TV, prowadząca koncert, przybliżyła wielkich kompozytorów i epoki, w których tworzyli.

Nastrojowy wieczór muzyczny, z kolędą „Cicha noc” zaśpiewaną w duecie, poświęcony był klientom i sympatykom łomżyńskiego, zambrzowskiego i ostrołęckiego Banku Pekao S.A.

Malowana Łomża

Ukazał się trzeci zbiór 12 pocztówek z cyklu „Łomża w malarstwie”, wydawnictwa Wydziału Promocji Miasta i Obsługi Podmiotów Gospodarczych Urzędu Miejskiego. To kolejne spojrzenie na historię i teraźniejszość Łomży; to także swoisty dokument czasu, choć przecież artyście wolno wszystko.

Nie ma wątpliwości: tak na Łomżę lat pięćdziesiątych umiał patrzeć tylko Gyrfas Jenő Lorinczy, rodowity Węgier, który swe powojenne życie na zawsze związał z miastem. Oto jego plac Pocztowy; z domami i dorożką, których już nie ma...

Lecz obok prac, będących znakiem czasu, łomżyńscy twórcy, szczególnie malujący na potrzeby wydawnictwa, zawsze pozwalają sobie także na pewną fantazję. Przykładem znakomity obraz ratusza, widzianego oczami Teresy Adamowskiej: z kominia-

rzem i kotem na dachu, zabawnym cyklistą, gawędzącymi na ławeczkach staruszkami i... zebrząca obok Rumunką. Zupełnie inne są abstrakcyjne „Nokturn” Przemysława Karwowskiego, prezentujący fragment ulicy Dwornej „za Pannami”; „Podwórko łomżyńskie” z atmosferą nostalgii i tajemniczości Stanisława Kędzielskiego, pełna poetyki „Panorama Łomży” Mieczysława Mazura, czy też pełen ekspresji „Widok z mego okna” Czesława Dzieweczynskiego.

To wartościowe cykliczne wydawnictwo, w którego powstawaniu od lat niekwestionowaną zasługę ma Sylwester Banaszekiewicz, staje się kolejną inspiracją dla artystów. Miejmy nadzieję, że miasto zawsze znajdzie w ich duszy właściwe sobie miejsce, co będziemy mogli zobaczyć w następnej publikacji z serii „Łomża w malarstwie”. (gab)

KONKURSOWE CHOINKI

W największej sali Monieckiego Ośrodka Kultury las choinek. Świecą gwiazdy betlejemskie, złocą się i srebrzą przeróżne łańcuchy, tańczą na sznureczkach anioły i różnobarwne bombki.

Zanim choinki znalazły się na przedświątecznej wystawie, przez wiele dni dzieci, młodzież i dorośli wykonywali te świecące cudniaki w domu, w szkołach i w klubach plastyka. Bo ozdoby (kilkaset tysięcy!) i przystrojone w nie choinki to plon pracy około 170 uczestników konkursu. Ich wysiłek został nagrodzony. Jury pod przewodnictwem Zygmunta Ciesielskiego, etnografa i miłośnika kultury ludowej, przyznało pięć różnorodnych nagród: uczniom klasy IV a z SP nr 3, IV a z SP nr 1, klasie III c z SP nr 2, kołom Małego Plastyka przy Szkole Podstawowej nr 1 i przy Monieckim Ośrodku Kultury. Wśród dorosłych I miejsce przyznano Ewie Karwowskiej i Elizie Płońskiej z Moniek.



WIGILIA U KAMEDUŁÓW

Już po raz ósmy w byłym klasztorze kamedulskim w Wigrach odbyła się wigilia, w której oprócz polskich zespołów ludowych z Suwalszczyzny wzięły udział także grupy litewskie z Puńska i białoruska z Hajnówki. Na stole, jak w poprzednich latach, znalazły się tradycyjne potrawy: kutia, gołąbki z kaszą i grzybami, kluski z makiem. Były też wspólne śpiewy kołęd i pastorałek oraz prezentacje zwyczajów bożonarodzeniowych. W wieczorze uczestniczyło ponad 200 osób.

SYLWESTER Z GWIAZDAMI

Wielką Galę Sylwestrową organizuje Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku: 31 grudnia w kinie Forum wystąpi plejada gwiazd: Joanna Cortes (sopran z Teatru Wielkiego w Warszawie), Małgorzata Długosz (sopran z Teatru Muzycznego „Roma”), Aleksander Teliga (bas z mediolańskiej La Scali), Grzegorz Bayer (tenor z Teatru Muzycznego „Roma”), Juliusz Ursyn Niemcewicz (tenor Opery Śląskiej) i Ryszard Wróblewski (tenor Teatru Wielkiego). Koncert poprowadzi Bogusław Kaczyński. Bilety i informacje: WOAK, ul. Kilińskiego 8, tel. (085) 732 86 52.

INNY TEATR

W VI Suwalskich Eksploracjach Teatralnych, zakończonym w Suwałkach festiwalu teatrów alternatywnych, wzięło udział 15 zespołów z różnych miast Polski. Pięć z nich, w tym Wierszalin, wystąpiło poza konkursem, 10 walczyło o Grand Prix i nagrodę w wysokości 5 tysięcy złotych. Nagroda i tytuł przypadły Grupie Artystycznych Realizacji Teatralnych „GART” z Katowic, która zaprezentowała przedstawienie według kilku opowiadań Witolda Gombrowicza. Jedyną grupą z regionu, jaka pokazała się w eksploracjach, był teatr Sivina II Czarny Teatr Tomasza Brzezińskiego z Łomży.

DWORSKA ZIEMIA ŁOMŻYŃSKA

Album fotograficzny prezentujący dwory i pałace Ziemi Łomżyńskiej zamierzają opublikować Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów i wojewódzki konserwator zabytków. Oprócz zdjęć wydawnictwo zawierać będzie także opis historyczny około 30 dworów, które przetrwały do naszych czasów.

Autorami przygotowywanych materiałów są Katarzyna i Jerzy Samusikowie z Białegostoku, którzy w ubiegłym roku opublikowali album pt. „Pałace i dwory Białostoczczyzny”. Są także autorami licznych artykułów prasowych na temat zabytków architektury w naszym regionie. Oboje, zawodowo związani z medycyną, od lat pasjonuje się tą tematyką.

W KINIE „MILLENIUM”

24 grudnia, piątek — • TRZYNASTY WOJOWNIK (godz. 16.00);

25 grudnia, sobota — kino nieczynne;

26 grudnia, niedziela — 30 grudnia, czwartek — • KOMETA NAD DOLINĄ MUMINKÓW (godz. 14.30) • TRZYNASTY WOJOWNIK (godz. 16.00, 18.00) • SITCOM (godz. 20.00).

Bliższe informacje o filmach: tel. 216-75-19.

KONTAKTY





WIGILIA

Od najmłodszych lat z utęsknieniem czekamy na Narodziny Dzieciny Bożej. Ze wszystkich świąt, Boże Narodzenie ma najwięcej uroku, jest najmiłsze, najbardziej radosne i bogate w przeżycia i wzruszenia.

Wigilia! Dzień miłości i zgody. W ten dzień, niczym wędrowne ptaki do swych pierwszych gniazd, powracamy do rodzinnych domów. Tutaj, jak zawsze, oczekują nas najwierniejsi na świecie, najbliżsi nam, najbardziej nas kochający Rodzice. Tutaj każdy zakątek budzi miły nastrój i wytwarza ciepło...

„Zabłysła już pierwsza gwiazda na niebie!”, wołają dzieci, od godziny wpatrzona w okno. Odświętnie ubrani, zasiadamy przy stole zasłanym śnieżnobiałym

obrusem. Pod nim szeleści siano, przywiezione z Boguszewa. Zapach siana miesza się z zapachem postnych, tradycyjnych potraw. Jest ich 12 lub więcej...

Po krótkiej modlitwie łamiemy się białym opłatkiem. Z głębi duszy płyną proste, ale serdeczne życzenia: zdrowia, radości 100 lat, pociechy z dzieci i wnuków... I nade wszystko: „Daj, Boże, za rok spotkać się przy wigilijnym stole”. Na twarzach skupienie. Serca biją mocniej, szybciej... czy za rok nie będzie pustych krzeseł przy rodzinnym stole... Dlatego, postanawiamy sobie, będziemy dla każdego zawsze dobrzy, nie zranimy nikogo słowem; będziemy częściej niż raz w roku, na Boże Narodzenie, przyjeżdżać do schorowanych, samotnych, kochanych „staruszków”.

Gdy już wyrosliśmy z wypatrywania gwiazdy z nosem spleśzczonym o szybę, powracają najpiękniejsze, bezpowrotne chwile dzieciństwa i młodości. Beztroskie lata, kiedy byliśmy naprawdę szczęśliwi, pełni energii i optymizmu. Chcieliśmy wtedy cały świat zawojuować! Wzrastaliśmy w ciepłe i blasku rodzinnego ogniska, wśród kolegów i przyjaciół. Cieszyliśmy się z każdej świeczki, zapalonej na jakby bardziej zielonej i bardziej pachnącej kiedyś choince. Biegliśmy do niej, aby ujrzeć upominki, jakże inne niż dzisiaj, ale od tego samego Świętego Mikołaja...

A potem, w środku nocy, zśliśmy na pasterkę do odległego o 7 kilometrów kościoła. Śnieg skrzył pod nogami, gwiazdy mrugały. Do dzisiaj nam dzwonią w uszach dzwony, zapraszające na pasterkę i coraz słabiej dzwęczą dzwoneczki sań, ciągniętych przez oszronione mrozem konie...

„Bo w naszym kraju
Jest taka zima,
Że gdy ją wspomnę
Łez nie powstrzymam...”,
pisał dawno temu, na obczyźnie, Mieczysław Jastrun.

Wenanty Z. Kruk
Mońki

NARODZIŁ SIĘ JEZUS

Narodził się Jezus w ubogiej
stajence
By przynieść nam radość i
Boskiej Panience
Lecz chłód ludzkich serc i zima
sprawiła
Że zamiast się cieszyć, On płakać
zaczyna.

Obudził zwierzęta i w polu
pastuszki
Bo zimno Mu było i marzyły Mu
nóżki
Maryja jak mogła dzieciątko tuliła
I Boga o pomoc z ufnością
prosiła.

Przybiegli pastuszki i z dała
królowie
I wszyscy czekali co też im Pan
powie
On ręce wyciągnął do świata
całego
Pokój Wam daję od Ojca mego.
Witold Skarbiński, Łomża

ZAPOMNIANE DZIEŁA LUDZKICH RĄK

Cmentarz łomżyński, jeden z najcenniejszych i najstarszych zabytków, za dwa lata obchodził będzie 200 lat. Odwiedzając groby swoich bliskich, przyjaciół, znajomych, zauważam, jak niszczącymi okazały się zabytki. Przy niewielkim dofinansowaniu władz oraz kwestach 1 listopada, niewiele można odrestaurować.

Najstarszym zabytkiem cmentarza jest nagrobek Seweryna Bończy-Skrzyńskiego, zmarłego w 1814 r. radcy Prefektury Departamentu Łomżyńskiego, który aż się prosi o odrestaurowanie.

Niszcząc nagrobki ludzi wielce zasłużonych, jak Jakuba Wągi (1800-1872), botanika, autora „Flory Polskiej”; Feliksa Bernatowicza (1786-1836), pisarza, autora powieści „Pojate córka Lizdejki”; Alfonsa Budzińskiego (zm. w 1855), lekarza weterynarii, archeologa i badacza Mazowsza.

Jednym z najbardziej okazałych grobowców jest miejsce spoczynku Benedykta Narbutta, sędziego pokoju. I ten zabytek prosi się o odrestaurowanie.

Dla nas, wybrańców losu, mieszkających grodu nad Narwią, jest to miejsce szczególne! Tylko dzięki większemu wsparciu sponsorów, zaangażowaniu się rajców miasta, wszelkiego rodzaju towarzystw oraz mieszkańców, możemy ocalić od zapomnienia niszczące dzieło pracy rąk Łomżyńskiej Ziemi, o co serdecznie wszystkich proszę.

H.T. (imię i nazwisko do wiadomości redakcji), Łomża

Husqvarna

Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
i pomysłowości
w Nowym
2000 Roku



model 51 moc 3,1 KM

Zapraszamy do punktów handlowo-serwisowych

CIECHANOWIEC, ul. Łomżyńska 56, tel. (0-86) 277-21-78

KOLNO, ul. Wojska Polskiego 46, tel. (0-86) 278-30-49

ŁAPY, ul. Główna 19, tel. (0-85) 715-57-97

ŁOMŻA, ul. Nowogrodzka 60, tel. (0-86) 216-69-10

WYSOKIE MAZOWIECKIE, ul. Ludowa 54, tel. (0-86) 275-49-34

ZAMBRÓW, ul. Kościuszki 19, tel. (0-86) 271-30-81

PROWOKACJE

Cnota zagrożona

Nie ulega żadnej wątpliwości, że nasz parlament słucha głosu swego ludu, wie, co go najbardziej boli, i problemy te rozwiązuje na bieżąco. Jeszcze raz potwierdził to faktem uchwalenia ustawy o pornografii. Wiadomo przecież, że był to najpilniejszy, wymagający natychmiastowej reakcji, problem. Prawdziwy Polak może bowiem być głodny, może nie mieć gdzie mieszkać, może być bezrobotny. Nie ścierpi jednak, aby jego morale były paskudzone pokazywaniem jakichś świństw, niezgodnych z tradycją przodków, wychowywanych od wieków w dziewiczo czystym kręgu kultury śródziemnomorskiej.

Przy okazji wszyscy dowiedzieliśmy się, że w ławach naszego parlamentu zasiadają liczni intelektualisci i uczeni. Posłom, którzy opracowali projekt ustawy przeciw bezcenzurowi, udało się to, czego nie potrafił dotychczas dokonać nikt inny. Opracowali mianowicie definicję pornografii. Jest to osiągnięcie na miarę odkrycia promieniowania jonizującego, czy rozszczepienia jądra atomu. Wysoka komisja przyznająca nagrody Nobla w przyszłym roku nie będzie więc miała żadnych problemów z wyłonieniem laureatów.

Tym niemniej w powszechnym odczuciu ustawa jest za mało restrykcyjna, aby wyleczyć zbrodnicze przez długie lata komuny społeczeństwo. Należało głębiej sięgnąć do korzeni. Z opowiadań naszych prababek i starych pamiętników wiemy przecież, że pokazanie przez damę nawet fragmentu nogi powyżej kostki było nieobyczajne, a już samo dotknięcie kobiecej ręki w okolicy nadgarstka powodowało u naszych pradziadków podniecenie seksualne z polucją włącznie. Natomiast ustawa, zamiast zabronić ukazywania jakiegokolwiek golizny, a tym bardziej zbliżeń miłosnych, teraz potocznie zwanych bzykaniem, zakazuje jedynie ukazywania nieosłoniętych narządów zbrodni w czasie stosunku. Sformułowanie to rodzi niebezpieczeństwo, że rozmaici wykołajcy, aby ominąć przepisy, będą przykrywać na swych niecznych obrazkach przyrządy do kopulacji prezerwatywą. To z kolei przyczyni się do rozreklamowania tego grzesznego urządzenia, co z kolei doprowadzi do gwałtownego spadku produkcji żyć poczętych, a w końcowym efekcie do biologicznego wymarcia narodu.

Jednak po zastanowieniu się można znaleźć usprawiedliwienie dla naszych świętobliwych ustawodawców. Musieli oni liczyć się z tym, iż po przyjęciu Polski do Unii Europejskiej, ich odkrywcza ustawa zostanie natychmiast przejęta także przez wszystkie kraje Unii, jako nasz wiekopomny wkład w dzieło zjednoczenia. Gdyby więc nasz parlament ustanowił zakaz pokazywania wszelkiej golizny, spowodowałoby to konieczność zamykania obnażonych świątych, łącznie z aniołkami, w kościołach całej Europy, z Watykanem włącznie. A skąd wziąć tyle farby?

WIESŁAW WENDERLICH



ANDRZEJEWO

Nowy, tzw. lekki samochód pożarniczy wartości 50 tysięcy złotych otrzymała jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Andrzejewie. Zakup dofinansowali mazowiecki Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Zarząd Główny Związku OSP. Andrzejewska straż dysponuje także trzema dużymi wozami bojowymi, które liczą od 32 do 22 lat, czyli są wyeksploatowane.

Najważniejszą przyszłoroczną inwestycją będzie budowa samodzielnej siedziby gimnazjum w Andrzejewie. Siedziba stanie się częścią obecnego ośrodka sportu, który ma salę gimnastyczną. Sala jest głównym argumentem takiego rozwiązania. Jeżeli samorządowi wystarczy pieniędzy, ruszy z budową oczyszczalni ścieków i kanalizacji, co będzie początkiem tej inwestycji w gminie.

Modernizacja kotłowni węglowych na olejowe w ośrodku zdrowia w Andrzejewie i Szkole Podstawowej w Oldakach Polonii to wkład gminy w ochronę środowiska. Jeszcze dymi kotłownia w podstawówce w Andrzejewie, z czym samorząd zamierza uporać się w przyszłym roku.

BOGUSZYCE

Po wielu latach łomżyńscy lekarze powrócili do tradycji „białych niedziel”, czyli wyjazdów w świąteczny dzień do małych miejscowości, oddalonych od ośrodków zdrowia. Inicjatywę zgłosili lekarze Przychodni Rejonowej nr 1 w Łomży i na „pierwszy ogień” wybrali Boguszyce. Mieszkańcy mogli skorzystać z badań ogólnych, a także ekg, zmierzyć ciśnienie i poddać się badaniu krwi. Pomysł został przyjęty z ogromną wdzięcznością, ponieważ wielu rolników i starszych mieszkańców wsi nawet w okresie zimy nie ma możliwości dojazdu do lekarzy w mieście. W powiecie łomżyńskim akcja „białych niedziel” będzie kontynuowana.

BOGUTY PIANKI

Karolina, Natalia, Paulina i Wioletta oraz Albert, Damian, Kuba i Rafał to najpopularniejsze imiona noworodków, zapisanych w boguckim Urzędzie Stanu Cywilnego. W zapomnienie odeszły imiona staropolskie: jedyny Stanisław figuruje w rejestrze Urzędu od 1988 roku, a Maria od 1995.

CZARNA BIAŁOSTOCKA

Czarna Wieś Kościelna to jedyna, poza Czarną Białostocką, miejscowość gminy, która ma kanalizację. Właśnie została oddana do użytku. Poza Czarną Wsią Kościelną ze 160 mieszkańcami, pozostałe liczą nie tylko od 15 do 20 domów, ale do tego są porożrzucane. Budowa kanalizacji „tradycyjnym” sposobem oznaczałaby wielkie koszty. Nie pozostaje więc nic innego jak przyzagrodowe oczyszczalnie ścieków. Ale taka inwestycja zainteresowała dotychczas zaledwie 20 właścicieli gospodarstw. Wynika to nie tylko z kosztów (7,5 tysiąca złotych od zagrody), ale także z faktu, że wieś się starzeje i nie ma następców.

GRAJEWO

Tuż pod koniec roku, 29 grudnia, radni uchwalił stawki podatków lokalnych, które zgodnie z sugestią Zarządu Miejskiego podniesione zostaną średnio o 10 proc. (tyle, ile wynosić będzie inflacja).

W niedzielę w Kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy ordy-



nariusz łomżyński ks. bp Stanisław Stefanek poświęcił sztandar Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Spółdzielni Mleczarskiej „Mlepol”.

Ze względu na remont Miejskiego Domu Kultury do odwołania zamknięte został oddział dla dorosłych Biblioteki Miejskiej oraz czytelnia.

Trwają ostatnie przygotowania do nadania Spółdzielni Mleczarskiej „Mlepol” znaku jakości pracy ISO 9002.

KOLNO

Tradycyjnie już mieszkańcy Kolna będą mogli powitać Nowy 2000 Rok w parku miejskim przy Placu Wolności. Od godz. 23.00 można będzie zabawić się przy muzyce mechanicznej. Przewidziano też życzenia władz miejskich, tradycyjną lampkę szampana i pokaz sztucznych ogni.

KULIGI

Saperzy z jednostki w Elku zakończyli prace przy gruntownym remoncie mostu na Jegrzni, który w ostatnich latach przysparzał ogromnych kłopotów mieszkańcom wsi. Przeprawa jest jedyną drogą dojazdową do pól położonych po drugiej stronie rzeki. Przez wiele miesięcy trwały zabiegi rolników o znalezienie finansowego wsparcia dla remontu walecznego się drewnianego mostu. Pieniądże przekazał mieszkańcom Kulig Światowy Fundusz na Rzecz Przyrody, drewno Biebrzański Park Narodowy, a wykonanie zapewnił żołnierze.

MIASTKOWO

Nowy budynek wielofunkcyjny w Miastkowie doprowadzony jest już do stanu surowego. Jako pierwsze przygotowano garaże dla Ochotniczej Straży Pożarnej. Za dwa lata przewidywane jest oddanie do użytku całego obiektu. Znajdą w nim siedzibę ośrodek kultury, poczta i biblioteka publiczna. Inwestycja finansowana jest z budżetu gminy. Dotychczas samorząd wydał na nią 400 tysięcy złotych, a do zakończenia budowy potrzeba co najmniej drugie tyle.

Rada Gminy zdecydowała o likwidacji z nowym rokiem szkolnym podstawówek w Drogoszewie, Naruszczkach i Tarnowie, które średnio mają po 40 uczniów. Ale pozostaną filiami szkolnymi dla najmłodszych dzieci z klas I-III.

NUR

Aż 70 proc. wydatków na oświatę przewiduje przyszłoroczne przewidywanie budżetowe gminy.

Budowa wodociągów pozostanie najważniejszą inwestycją 2000 roku. Całkowite jej zakończenie to wodociągowanie wsi Godlewo Milewek, Kramkowo Lipskie, Strękowo, Zaszaków Kolonia i Żebry Laskowice. Nie ma wątpliwości, że

konieczny będzie kredyt. Z dobrodziejstwa bieżącej wody w zagrodzie dotychczas zrezygnowało zaledwie około 2 proc. mieszkańców gminy. Ta decyzja wynika przede wszystkim z braku perspektyw rozwoju gospodarstwa.

ORLA

Coraz mniej pieniędzy na działalność otrzymuje Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Na rok 2000 Podlaski Urząd Wojewódzki przyznał mu tylko 115 tysięcy złotych. Dofinansowanie z reguły jest nieregularne, co przysparza dodatkowych kłopotów. W tym roku z zasiłków okresowych skorzystało 67 rodzin, a ze specjalnych — 11. Na szczęście, wystarcza pieniędzy na dożywianie uczniów. Urząd Gminy nie zapewnia pracownikom Ośrodka transportu koniecznego w pracy terenowej, która jest głównym źródłem wiedzy o sytuacji życiowej mieszkańców.

PIĄTNICA

Nietypową sprawę rozpracowali funkcjonariusze komisariatu policji m.in. dzięki informacjom przekazanym na policyjny „telefon zaufania” (219-13-07). W październiku tego roku jeden z mieszkańców Drożęcina otrzymał telefoniczną pogrozkę o wysadzeniu domu i zabudowań gospodarstwa. Sytuacja powtórzyła się w ubiegłym tygodniu, ale policja trafiła już na trop „terrorysty”. Okazał się nim nastoletni mieszkaniec Czarnocina.

PRZEROSŁ

Nagrodę w kwocie 250 tysięcy złotych otrzymała gmina z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej za rozwiązanie problemu segregacji śmieci: plastiku, papieru i szkła. To temat „rozwojowy”. Samorząd chce modernizować oczyszczalnię ścieków i budować kolektor sanitarny w Przerosli. Są pieniądze na dokumentację.

STAWISKI

Osiem par obchodziło jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego. Burmistrz Jerzy Rybicki udekorował je przyznanymi przez Prezydenta RP medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie” i wręczył każdej parze, przyznaną przez Radę Miejską, gratyfikację jubileuszową w wysokości 400 złotych. Młodzież szkolna zaprezentowała okolicznościowy program artystyczny.

W Zespole Szkół Zawodowych w Smolnikach wyjazdowe posiedzenie odbyła Komisja Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Rady Powiatu Kolneńskiego. Z udziałem szerokiej reprezentacji władz samorządowych i dyrektorów szkół dyskutowano nad przyszłym profilem szkolenia w szkołach ponadpodstawowych.

SYLWESTROWE FAJERWERKI

Wojewoda podlaski Krystyna Łukaszuk rozporządzeniem z 14 grudnia zakazała używania wyrobów pirotechnicznych w miejscach publicznych na terenie całego województwa.

Fajerwerki i petardy będzie można odpalać jedynie w noc sylwestrową oraz w nocy z 13 na 14 stycznia 2000 roku, kiedy obchodzony jest prawosławny sylwester. Wówczas sztuczne ognie można odpalać w godzinach 22.00–6.00. Za nadmiar fantazji, objawiający się łamaniem zakazu, grozi mandat do 500 zł.



SUCHOWOLA

Brakuje pieniędzy na oświatę. W tym roku na ten cel samorząd wydał z własnego budżetu 800 tysięcy złotych. Wiele wskazuje na to, że w 2000 potrzeby będą jeszcze większe.

SZULBORZE WIELKIE

Świąteczny prezent otrzymali mieszkańcy Brulina Lipskiego, Gostkowa i Helenowa: telefoniczną łączność ze światem. W ten sposób zakończył się ostatni etap telefonicznej gminy.

Projekt przyszłorocznego budżetu zatwierdził Zarząd Gminy. Ponad 50 proc. wydatków pochłonie oświata, a na modernizację dróg pozostanie zaledwie 2,5 proc.

Kiedyś istniały w gminie trzy kluby Ruchu. Został po nich wspomnienie. Dzisiaj gmina wciąż nie ma ośrodka kultury. Za to, na szczęście, jest biblioteka publiczna, która doczekała się własnego lokum i nowych regałów.

TUROŚL

Ułożenie dywanika z masy bitumicznej na 600-metrowym odcinku drogi powiatowej Dobrylas – Turkośl zakończyło modernizację tej często uczęszczanej, łączącej gminę z Łomżą trasy.

W gminie przybyły dwa nowe pojazdy służące dowożeniu dzieci do szkół podstawowych i gimnazjum. Oprócz 25-osobowego autobusa, подарowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, gmina z własnych środków zakupiła 15-osobowy mikrobus.

ZAMBROW

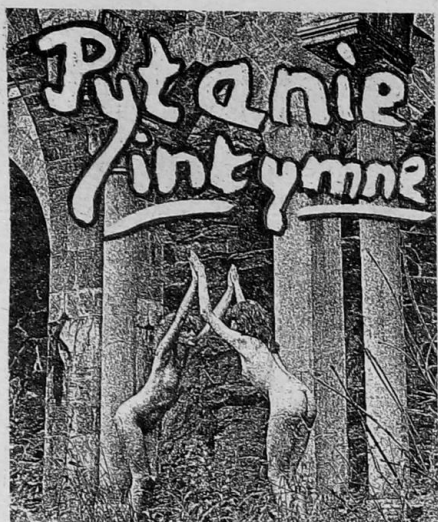
Marszałek Sławomir Zgrzywa wziął udział w spotkaniu z mieszkańcami i samorządami miasta i powiatu. Pod adresem władz miejskich skierował prośbę rozpatrzenia jeszcze raz kwestii zwolnienia z podatku od nieruchomości zakładów bawełnianych „Zamtex”. Jego zdaniem ewentualnie utracone wpływy zrekomensowałyby w pewnej formie zakwalifikowanie modernizacji oczyszczalni ścieków do grupy mogącej liczyć na środki z programu pomocowego PHARE 2000. Dla przedsiębiorstwa, znajdującą się w trudnej sytuacji, byłaby to znacząca pomoc. Mieszkańcy zgłosili marszałkowi szereg propozycji, dotyczących zwłaszcza inwestycji drogowych.

Przeszło 100 osób straciło w listopadzie pracę w zakładach bawełnianych „Zamtex”. Firma, zatrudniająca jeszcze 850 osób, będzie miała na koniec roku stratę finansową, ale nie utraciła płynności finansowej i w miarę możliwości wywiązuje się z obowiązku płacenia podatków i składek ZUS.

ZAWADY

Samorząd gminy podjął decyzję o likwidacji od przyszłego roku szkolnego trzech szkół podstawowych w: Konopkach, Strękowej Górze i Targoniach Wielkich oraz filii w Toczyłowie Łasi. Uchwała wzbudziła od razu protesty rodziców, zwłaszcza ze Strękowej Góry, którzy zapowiadają, że nie będą posyłać dzieci do wyznaczonej im szkoły w Chlebiotkach.





Mój chłopak namawia mnie do rozpoczęcia współżycia. Ja jednak nie chcę tego robić, bo bardzo się boję. Wiem, że Adam ma dużego członka. Zawsze się tym chwalił. Jest bardzo dobrze zbudowany, często ćwiczy na siłowni. Ja mam 158 centymetrów, jestem szczupła i drobna. Obawiam się, że się nie dopasujemy, a on może zrobić mi krzywdę. Czy może tak się zdarzyć, że męski członek jest za duży i nie pasuje do kobiety? Czy w takiej sytuacji jest ona narażona na większy ból? Ciągłe zwlekam z odpowiedzią, bo nie chcę przeżyć rozczarowania.

Agata

Bardzo rzadko dochodzi do takich sytuacji, że narządy rodne kobiety i narządy płciowe mężczyzny zupełnie do siebie nie pasują i współżycie jest niemożliwe.

Pochwa kobiety jest bardzo elastyczna i może przyjąć większego członka. Zresztą, nie wiadomo na ile przechwalki twojego chłopaka są prawdziwe. Prawdopodobnie nie odbiega od normy. Budowa ciała, wzrost, ćwiczenia na siłowni i najbardziej widoczne bicepsy mają niewiele wspólnego z wielkością członka. Nie ma więc powodów do lęków. Z pewnością dopasujecie się do siebie.

Ważniejsze od tego jest, by rozpoczęcie współżycia seksualnego nie wiązało się z lękami i przymusem. Nie wystarczy, że twój chłopak chce współżyć z Tobą. Ty także musisz tego chcieć i być przekonana, że podjęta decyzja jest słuszna. Nie wolno robić tego na siłę.



LEKARZ DOMOWY

Od zawsze miałam kłopoty z cerą. Najpierw trądzik i tłuste wągry, które — niestety — namiętnie wyciskałam. Potem łuszcząca się skóra, bo ciągle ją smarowałam spirytusem. Teraz mam ciągle rozszerzone pory, które są szczególnie widoczne, gdy zmarznie mi twarz. Już sama nie wiem, jak ukryć moją brzydką cerę. Jestem zalamana swoim wyglądem, bo wyglądam jak staruszka, a mam dwadzieścia trzy lata. Wydaję pieniądze na kosmetyczki, ale nie pomagają mi żadne ściągające maseczki. Już zupełnie nie wiem, co mam robić.

Jadwiga

Likwidacja rozszerzonych porów to dość poważny problem. Najczęściej występują tego typu

kłopoty przy cerze tłustej, ewentualnie mieszanej. Na skórze twarzy pojawiają się różne ropne zaskórniki i wypryski. Często rozszerzone pory są następstwem samodzielnego wyciskania wyprysków. Lepiej poddawać się takim zabiegom w gabinecie.

Na rozszerzone pory pomagają maseczka nałożona na twarz z ubitego białka, do którego należy dodać kilka kropel witaminy A lub B.

Można też skorzystać z gotowych preparatów, które bez recepty są w aptece. Skuteczne są preparaty wysuszające, produkowane na bazie błota z Morza Martwego, zawierające kaolin.

Do bardzo skutecznych metod należy metoda galwanizacji. Je-



dnakże aby efekty były widoczne, trzeba poddać się kilku zabiegom. Rozszerzone pory powstają przez lata, więc nie da się ich zlikwidować od razu.

I jeszcze jedna ważna uwaga: na cerę ma także duży wpływ to, co się je. Koniecznie z diety trzeba wykreślić wszelkie używki, czyli alkohol (piwo też jest alkoholem), kawę, nikotynę.

§

POD PARAGRAFEM

Niedawno kupiłam drogi, jak na moją urzędniczą kieszeń, sweter. Niestety, po pierwszym praniu „puściły” kolory i wyciągnęły się rękawy. Oczywiście, prałam ręcznie w odpowiednim płynie do delikatnych tkanin. Poszłam więc do sklepu z prośbą o uznanie reklamacji. Ekspedientka odmówiła przyjęcia swetra twierdząc, że noszonej odzieży nie przyjmują. Zażądałam rozmowy z kierowniczką sklepu. Po niezbyt sympatycznej

rozmowie zgodziła się, że sweter obejrzy rzeczoznawca. Miesiąc później okazało się, że nosiłam sweter niezgodnie z poleceniem producenta. Sklep nie oddał mi pieniędzy, a ja musiałam wyrzucić nieudany zakup do kosza. Czy klient nadal musi być bezbronny wobec właścicieli sklepów, ekspedientek? Do kogo powinnam się odwoływać?

Agnieszka

Jeżeli personel sklepu odma-

wia uwzględnienia reklamacji, powinna Pani zgłosić się do sądu konsumenckiego. Sądy te znajdują się w większości dawnych miast wojewódzkich (adresy i numery telefonów można znaleźć w książce telefonicznej).

Postępowanie w sądzie konsumenckim jest zdecydowanie korzystniejsze niż w sądzie cywilnym. Jeżeli klient będzie chciał wnieść sprawę z powództwa cywilnego, będzie musiał wpłacić osiem procent kwoty, której domaga się od sklepu czy producenta. W sądzie konsumenckim taka opłata nie jest wymagana.



OFERTY

Atrakcyjna, zadbana, zgrabna i wesola wdówka o wszechstronnych zainteresowaniach pozna kulturalnego wdowca o podobnych walorach w wieku 55-68 lat. By nasze piękne dni wróciły znów!

Wiktoria

Jestem kawalerem średniego wzrostu, mam 32 lata, włosy ciemne. Mieszkam na wsi i prowadzę

zmechanizowane gospodarstwo rolne. Chciałbym poznać sympatyczną dziewczynę — nie musi być księżniczką — która lubi wieś. Marzę o założeniu szczęśliwej rodziny. Jeżeli masz podobne marzenia, napisz.

Stasiek Skorpion

Mieliśmy iść razem na sylwestra, w kwietniu miał być nasz ślub. On miał lepszy samochód i lepiej się ubierał ode mnie. I nawet nie przeszkadzał jej jego złoty łańcuch, choć przedtem się z tego śmiała. Nie chcę siedzieć w domu w sylwestrową noc. Czy jest gdzieś dziewczyna, która zechciałaby się ze mną zabawić? Przysięgam, nawet nie wspomnę o tamtej. Teraz myślę, że dobrze się stało. Nie znałem jej. Pokazała, co jest dla niej ważne.

Jestem szczupły, średniego wzrostu, oczy niebieskie. Zdjęcie mile widziane.

Byk
za rzeka

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
i Szczęścia w Nowym Roku

... każdy z nami jeździć może
- o każdej porze - dzwoń:
96 21 lub 218 10 26

KONTAKTY

WIGILIA ZA KRATKAMI

Pierwszą Wigilię za kratkami spędzą osadzeni w zakładzie karnym w Grądach Wonięcku. Więzienie powstało w dawnych obiektach Kombinatu Rolnego „Wizna” w połowie tego roku. Kary odbywa w nim obecnie ok. 140 skazanych (maksymalnie będzie ich 160). Przed świętami na spotkanie oplatkowe przyjechał do Grąd m.in. biskup Stanisław Stefanek, który wyświęcił kaplicę więzienną i obejrzał widowisko jasełkowe, przygotowane przez odbywających kary. Gośćmi placówki w Grądach byli także szefowie instytucji związanych z wymiarem sprawiedliwości w Łomży, przedstawiciele samorządów.

• Wieczorem w pobliżu miejscowości Słochy Annapolskie (powiat Siemiatycze) polonez potrącił na prostym odcinku drogi 60-letniego Jana G., idącego środkiem jezdni. Po przewiezieniu do szpitala pieszy zmarł.

• W nocy nieznanymi złodziejami włamali się do I Liceum Ogólnokształcącego w Łomży. Ukradli sprzęt komputerowy i inne przedmioty warte blisko 15 tys. zł.

• Nieznani sprawcy włamali się do pomieszczeń prywatnej szkoły języków obcych w Łomży. Zabrali elementy wyposażenia za 5 tys. zł, a z siedziby przedstawicielstwa firmy telefonii komórkowej w tym samym budynku skradli telefony oraz akcesoria za ponad 25 tys. zł.

• W nocy trzech bandytów podeszło do mercedesa busa, stojącego na poboczu drogi na trasie Korycin-Białystok, którym podróżowały dwie obywatelki Litwy. Sterroryzowali je pistoletem i kazali wsiąść do ładowni auta. Pojechali do lasu, gdzie przeszukali kobiety i zabrali im 1645 dolarów.

• W Sokółce policjanci zatrzymali 17-letniego Dariusza L. i jego rówieśnika Sławomira M., któ-

ARSENAŁ W GARAZU

Kolejny arsenał w garażu odkryła łomżyńska policja. W pomieszczeniu polonez znalazł skradziony polonez wypełniony m.in. zapalnikami górniczymi, urządzeniami do zdalnego i zegarowego odpalania ładunków wybuchowych, amunicją, elementami do produkcji bomb, różnego rodzaju akcesoriami mogącymi należeć do złodzieja samochodów. Garaż wynajmował 17-letni mieszkaniec Łomży na podstawie cudzego dowodu osobistego. Zdaniem policji są powody, by łączyć odkrycie ze sprawą grupy „bombiarzy”, którzy spowodowali serię wybuchów koło łomżyńskich sklepów w październiku i listopadzie. Nie ma jeszcze pewności, czy także „elementem” tej grupy był zatrzymany niedawno 20-letni Marek K., w którego garażu policja znalazła skradziony samochód i pokaźne ilości materiałów wybuchowych.



KRONIKA POLICYJNA



OCZYSZCZALNIA U PROKURATORA

Wniosek o ustalenie winnych zaniedbań przy budowie oczyszczalni ścieków w Sejnach skutkujących pękaniem zbiornika na nieczystości skierowały do prokuratury władze miasteczka. Oczyszczalnia została oddana do użytku rok temu, a na zbiorniku jest już kilkadziesiąt szczelin, przez które sączą się fekalia. Ekspertyza wykazała, że błędy popełnił zarówno projektant, jak też wykonawca. Obaj spotkali się ostatnio w Sejnach z Zarządem Miasta i ustalili, że do kwietnia 2000 roku uzgodnią szczegółowy plan naprawy stwierdzonych usterek. Od kwietnia rozpoczną ich usuwanie.

rzy wtargnęli do jednego z mieszkań przy ulicy Kryńskiej, pobili gospodarza i zabrali mu pieniądze.

• W nocy złodziejami włamali się do pomieszczeń firmy turystycznej przy al. Legionów w Łomży. Ukradli sprzęt wart 6 tys. zł. Potem włamali się do zakładu inżynierskiego w tym samym budynku, skąd zabrali sprzęt komputerowy za 13 tys. zł i do siedziby firmy ubezpieczeniowej, skąd skradli przedmioty wycenione na 3 tys. zł.

• Nieznani sprawcy włamali się do sklepu spożywczo-przemysłowego w Grabowie. Ich łupem padły artykuły spożywcze i prze-

mysłowe oraz gotówka. Razem: 15 tys. zł.

• Coraz więcej kłopotów mają podlascy policjanci z bimbrownikami. Nie ma tygodnia, żeby nie natrafili na kilka nielegalnych gorzelni, z reguły wyposażonych w dobry sprzęt.

PORACHUNKI

Wyjątkowo musiał zająć za skórę dwóm kolegom z łomżyńskiego „półświatka” Robert K. Mężczyźni najpierw pobili go dotkliwie (m.in. przy użyciu potłuczonej butelki), a kiedy trafił do szpitala, podpalili drzwi jego mieszkania i do środka wrzucili butelkę z benzyną. Pożar został ugaszony. Obaj „wkrzeleni” koledzy Roberta K. zostali tymczasowo aresztowani.

• W Bielsku Podlaskim policjanci znaleźli w jednym z zabudowań kompletną aparaturę do produkcji spirytusu oraz 15 litrów zacieru i wiatrówkę, na którą właściciel nie miał pozwolenia. Kilka dni później stróże prawa odkryli podobny sprzęt w Budach Zawidugierskich (gmina Puńsk). Znaleźli też 45 litrów zacieru. Tego samego dnia sokółscy policjanci odkryli bimbrownię we wsi Trzcianka (gmina Janów). Zarekwirowali 10 litrów samogonu i 300 litrów zacieru.

• We wsi Plantenko w powiecie sokólskim 53-letni Antoni R. podczas domowej awantury zranił nożem w okolice nerek Krzysztofa



KOMISARZ DO „ODSTRZAŁU”

Odwołanie komendanta miejskiego policji w Łomży nadkomisarza Mirosława Korsana planuje Komenda Wojewódzka w Białymstoku. Jej szefowie zwrócili się do prezydenta Łomży i starosty powiatu ziemskiego o wyrażenie opinii w tej sprawie, ale po rozmowach w KWP starosta Wojciech Kubrak odniósł wrażenie, że sprawa jest przesadzona niezależnie od treści opinii. Największe zaskoczenie w Łomży wzbudził fakt, że do odwołania komendanta może dojść po zaledwie pięciu miesiącach jego pracy na tym stanowisku. Komenda Wojewódzka nie podaje żadnych konkretnych argumentów, które miałyby potwierdzić niską ocenę pracy łomżyńskiego komendanta. Mowa jest jedynie ogólnie o przyczynach „merytorycznych”. Opinie łomżyńskiego środowiska policyjnego są w sprawie oceny nadkomisarza Korsana podzielone (ale wszystkie składane są nieoficjalnie).

R. Poszkodowany trafił do szpitala.

• W Augustowie nieznanymi złodziejami włamali się do budynku gospodarczego przy ulicy Armii Krajowej. Ukradli cztery kury (nioski), wycenione na 130 zł.

• Z pomieszczeń gospodarczych we wsi Kudrycze (gmina Zabłudów) złodziejami ukradli 46 pilarek, 118 szlifierek i 139 wiertarek. Właściciel wycenił swoje straty na 45 tys. zł.

• Kilkanaście minut po północy w Mątwy (gmina Nowogród) 22-letni mieszkaniec Łomży jadący polonezem potrącił 62-letniego mężczyznę, który nagle wszedł na jezdnię tuż przed autem. Pieszy poniósł śmierć na miejscu.

OBRONA Z URZĘDU

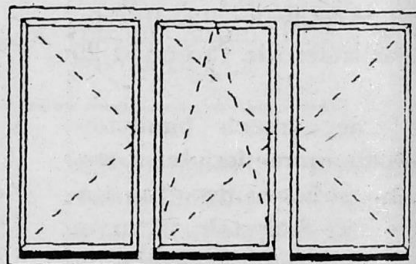
Nieoczekiwany obrót przyjęła sądowa rozprawa dotycząca makabrycznego zabójstwa w kwietniu tego roku w Jedwabnem, kiedy trzech młodych mieszkańców miasta pozbawiło życia starszego mężczyznę, podpalając go, topiąc w stawie, a na koniec wrzucając z mostu do Narwi w Wiźnie. Jeden z oskarżonych stwierdził, że rezygnuje z dotychczasowego obrońcy. Sąd Okręgowy w Łomży musiał przerwać rozprawę i wyznaczyć obrońcę z urzędu. Nie wyraził jednocześnie zgody na zwolnienie z aresztu oskarżonych.



PREFBET PLUS
ŚNIADOWO

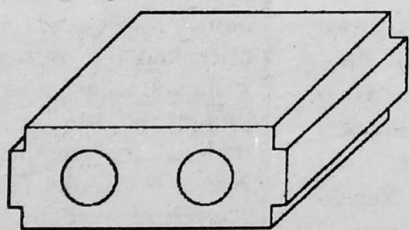
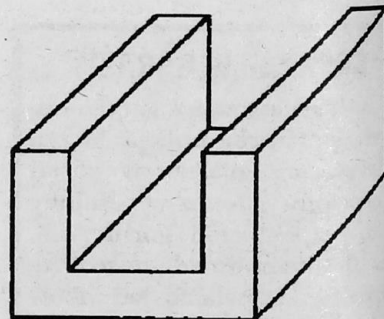
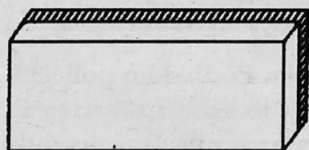
**Spokojnych i zdrowych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz samych pogodnych dni
w Nowym 2000 Roku
życzą
Zarząd i pracownicy
Prefbet Śniadowo**

PUSTAKI
STOLARKA DREWNIANA



PRZEDPŁATY

**na 2000 rok
do 31 grudnia 1999 roku**



Realizacja przedpłat w terminach:

- pustaki — do 31 marca 2000 r.
- stolarka drewniana — do 30 kwietnia

PREFBET
ŚNIADOWO

Centrum Obsługi Budownictwa Łomża,
Al. Legionów 147 d, tel. (0-86) 218-06-72

PREFBET
ŚNIADOWO

Śniadowo, ul. Kolejowa 17,
tel. (0-86) 217-62-95, fax 217-61-29



KONTAKTY

spięcia

W ciągu trzech kwartałów mijającego roku w Kolnie popełniono 484 czyny przestępne, z czego 109 jeden osobnik. Tylko patrząc, jak z Pruszkowa i Wołomina będą przyjeżdżać do Kolna na nauki.

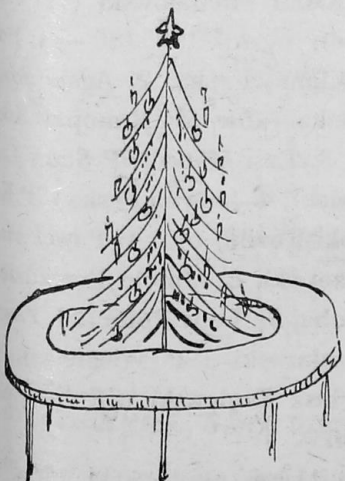
Sporządzenie testamentu kosztuje w Grajewie 75 zł, a jego odwołanie 100 zł, choć to czynność znacznie prostsza. Ta różnica potwierdza tezę, że naprawdę płaci się za pomysł, a nie za pracę.

Trzej augustowianie od roku ubiegają się o azyl na Białorusi. Jeden z nich, emeryt, wyliczył, że tam za kilkadziesiąt dolarów da się wyżyć. To może lepiej od razu wynieść się do Korei Północnej? Tam życie jest jeszcze tańsze.

Zaraz po otwarciu I Powiatowego Zjazdu SLD w Suwałkach jeden z delegatów dziwił się głośno, że obrad nie rozpoczęto odśpiewaniem hymnu. „Ktorego?”, spytał ktoś przytomnie, bo przy nieboszczce PZPR różne rzeczy wyśpiewywano.

Rozpoczął pracę komitet ds. utworzenia herbu i sztandaru powiatu augustowskiego. Kilka osób ma zajęcie, co cieszy, bo każdy sposób na zwalczanie bezrobocia zasługuje na uznanie.

Rozpoczął się proces fakturyzacji Spółdzielni Mleczarskiej „Kolniana”, która przez kilka lat zaniżała jednemu z klientów faktury, bo było jej go żal. I bądź tu, człowieku, dobry.



RĘCE PRECZ OD MOSTU

Z niepokojem obserwuję, jak władze miasta trwonią czas i wysiłek, by ustalić winnych i zapobiec wykoślawianiu się nowego mostu. Do tego lekkomyślnego posunięcia, niestety, odczeka także Sz. Redakcja. Wygląda na to, że naszemu powiatowemu miasteczku znowu ucieknie sprzed nosa kolejna szansa. Bo oto jeśli krzywa wieża w Pizie, krzywy dom w Toruniu, to czemu nie... krzywy most w Łomży! Wystarczy spokojnie poczekać, aż przegięcie będzie widoczne gołym okiem (choć lepiej puścić TIR-y — będzie szybciej), następnie postawić szlaban, parę budek z hot-dogami i pamiątkowym badziewiem, a potem już tylko inkasować szmal za bilety wstępu (pieszego, rzecz jasna). No, może jeszcze parę groszy na rozświetlenie naszego cudu świata w najpoważniejszych biurach podróży i w końcu Łomża doczeka się swoich „pięciu minut”.

Alé po co poprzestawać na małym: gdyby tak jeszcze między mostami, krzywymi i prostymi, wykopać jezioro, to ani się obejrzymy, jak okolica zapełni się Gołębiwskimi, Sobieskimi, a może nawet Mariottami.

To dla miasta niepowtarzalna (jeśli nie jedyna) okazja, by zabłysnąć. Lepiej tego nie zmarnować, bo kolejne tysiąclecie może już nie być dla nas tak łaskawe.

Romek

(nazwisko do wiadomości redakcji), Łomża

BANK KAWAŁÓW

— Kim jest facet, który od wypłaty do wypłaty gwizdza na robotę?

— Zawodowym sędzią piłkarskim.

W Wigilię do drzwi Kowalskich puka Cyganka z dzieckiem na ręku.

— Może weźmiecie dziecko na święta? — pyta.

— Dobrze, weźmiemy.

Za rok do drzwi Kowalskich znowu puka Cyganka z dzieckiem.

— Może weźmiecie dziecko na święta?

— Nie, dziękujemy. W tym roku kupiliśmy karpia.

Marynarz opowiada o wrażeniach z ostatniego rejsu:

— Wypłynęliśmy, k... z portu, a tu k... sztorm jak ch...! Ale nasz kapitan to k... fachman pierwsza klasa! Jak tylko dobiliśmy k... do brzegu, myślę, trzeba to k... opić. Idę do knajpy, siadam k... przy barze, a tu dosiada się do mnie taka... no, kobieta lekkich obyczajów...

W środku nocy patrol policji zatrzymuje prostytutkę. Po spisaniu personaliów policjant pyta ją o zawód.

— A tak sobie chodzę... Od latarni do latarni.

— Mietek, pisz: pogotowie energetyczne.

— Wczoraj próbowałem dobrać się do czołgisty.

— Słyszałem, że zginąłeś śmiercią tragiczną — mówi duch do ducha.

— Tak. Pracowałem na stacji benzynowej. Pewnego razu chciałem sprawdzić w zbiorniku, czy jest benzyna. Zapaliłem świecę...

— I co?

— Była.

Babcia wysłała dziadka do sklepu:

— Kup kilo cukru i kostkę masła.

Po godzinie dziadek wraca i wyjmując z siatki pomidory i kaszkę mannę.

— Ale ty masz sklerozę! Przecież mówiłam, żebyś kupił chleb i sól! — krzyczy babcia.

— Czym się różni morze od żony?



— Morze ma tysiące bałwanów, a żona tylko jednego.

— Po czym poznać Polaka w USA?

— Po tym, że mówiąc „How do you do?” potrafi 3 razy wtrącić słowo „k...a”.

— Kazio założył się z Jasiem, kto przegra w meczu Polska — Brazylia. Stawką była butelka.

— I kto wygrał?

— Kazio, i otrzymał dwie butelki.

— Dlaczego?

— Bo pokazał Jasiowi drugi raz mecz z video.

— Panie doktorze, dwie godziny temu zażyłem wiagrę, a żony nie ma w domu. Co robić — pyta pięćdziesięciolatek seksuologa przez telefon.

— To niech pan biegnie do sąsiadki.

— Kiedy do sąsiadki to ja wiagry nie potrzebuję!

Student zdaje egzamin, ale nic nie umie. Profesor nie wie, jaką ocenę wpisać do indeksu, więc wpisuje „osioł”. Student patrzy i mówi:

— No dobrze, profesorze. Podpis jest, ale gdzie ocena?

Urban pyta Krzaklewskiego:

— Jesteś za aborcją?

— Jak na ciebie patrzę, to tak.

— Niech oskarżony powie, jak zmarła jego pierwsza żona — pyta sędzia.

— Zatrula się grzybami.

— A druga?

— Zatrula się grzybami.

— A trzecia?

— Utopiłem ją.

— Dlaczego?!

— Bo nie chciała jeść grzybów.



CZYN SPOŁECZNY — praca wykonywana przez społeczeństwo socjalistyczne po tygodniowym wypoczynku w zakładzie pracy.

CZYNNOŚCI SŁUŻBOWE — robienie przykrości przez funkcjonariusza.

CZYSTKI — partyjne pranie członków.

CZYŚCIEC — pralnia grzechów.

CZYTANIE — zanikająca sztuka, wypierana skutecznie przez oglądanie, a w wypadku osobników ambitnych również przez pisanie. Piszących zdaje się obecnie być więcej niż czytających.

CWIARTKA — butelka produkowana po to, aby po jej opróżnieniu nachodziła człowieka ochota na połówkę.

DALEKOWZROCZNOŚĆ — wada wzroku, powodująca nieuzasadnioną dumę, że widzimy coś, co jest bardzo daleko. W skrajnych przypadkach może to być własny tyłek, widziany dookoła Ziemi.

DANCING — miejsce stworzone w celu zawracania głowy za pomocą nóg.

— Dlaczego Hitler popełnił samobójstwo?

— Nie wiem.

— Bo dostał rachunek za gaz!

Policjant przed okienkiem na poczcie mówi:

— Poproszę znaczek za 65 groszy.

— Proszę bardzo.

— Dziękuję, ile płacę?

Oburzona mama zwraca uwagę synkowi:

— Dziecko, nie wolno mówić „jasna cholera”. Kto cię tego nauczył?

— Święty Mikołaj.

— Jasiu, nie kłam!

— Przysięgam! Wszedł w nocy z prezentem do mojego pokoju, uderzył się o biurko i powiedział „jasna cholera”.

Przed egzekucją skazany ma prawo do ostatniego życzenia.

— Chcę truskawek!

— Teraz w zimę nie ma truskawek!

— Trudno, poczekam.

Dowcipy nadesłali: Danuta Boguska z Przytuł, Daniel Kokot z Łomży i Paweł Maksimczuk z Malinowa. Wszyscy otrzymają upominki. Dziękujemy.





PROSTO W OKIENKO

Runda jesienna sezonu 1999/2000 była dla dziewięciu czwartoligowych zespołów województwa podlaskiego udana. Tyle że jakby nie do końca. A może raczej nie dla wszystkich, biorąc pod uwagę zarówno kluby, jak i poszczególnych zawodników. Co by jednak nie mówić, najwięcej powodów do satysfakcji mają piłkarze, trener, prezes i sponsorzy JAGIELLONII WERSALU Podlaskiego. „Jaga” pany, tak przynajmniej będzie do wiosny albo nawet do końca sezonu. Co prawda, przewaga punkto-

Kopany remanent

wa podopiecznych Witolda Mrozińskiego nad LEGIONOVIA i ZNICZEM jest trochę złudna, zwłaszcza na zaległe mecze tych drużyn, ale nie na tyle, aby realnie nie myśleć o awansie. Jagiellonia ma naprawdę silny skład, profesjonalnego trenera, operatywnych działaczy i możnych sponsorów. Stąd tylko kataklizm może ją pozbawić upragnionego celu, którym w perspektywie 2-3 lat niekoniernie musi być tylko III liga. Mówi o tym głośno przy każdej okazji, prezes Mirosław Mojsiuzsko.

Dzięki hojności sponsora, Andrzeja Daniluka, przemyślanym transferom, uporządkowaniu, chociaż nie do końca, spraw treningowych (kłopoty z dojazdami piłkarzy), CRESOVIA z Siemiatycz w ciągu kilku miesięcy stała się znaczącą siłą w regionalnym futbolu. Rodzi się jednak pytanie: na jak długo? Ostatnie wieści z tego niewątpliwie sympatycznego miasta są nadzwyczaj niepokojące. Czasowe problemy czy trwała zapaść? Jeśli nie wiadomo o co chodzi, to...

No właśnie. W Łomży przynajmniej wiadomo, że chodzi o „kasę”. I to od dawna. Stąd jesienne wyniki ŁKS-u najkrócej można skwitować stwierdzeniem: na miarę możliwości kadrowych i finansowych. Człowiek-orkiestra w łomżyńskim klubie, czyli Adam Popławski, robi, co może. Szkoli seniorów i trampkarzy, szuka sponsorów, łagodzi konflikty. Ostatnie wieści są nadzwyczaj niepokojące. Piłkarze wyrazili wotum nieufności wobec działaczy i ponoć w klubie szykują się wybory nowych władz.

Biorąc pod uwagę skromne możliwości kadrowe, nie twierdząc, że Mlekovita-Ruch z Wysokiego Mazowieckiego była rewelacją, ale na pewno zasługuje na pochwałę. Duża w tym zasługa młodego, utalentowanego, chociaż niedyplomowanego szkoleniowca, Lucjana Trudnosa. Umiejętność mobilizacji i integracji zawodników naprawdę nie jest łatwą sztuką. A tak w ogóle szkoda, iż możliwy skądinąd sponsor nie może się określić, czego od zespołu i trenera oczekuje? Jak twierdzą piłkarze, runda jesienna nie została jeszcze finansowo rozliczona. To jakaś regionalna specjalność, czy co u licha?

W grupie II trzecia lokata drużyny JANSKI SPARTA jest w takim samym stopniu sukcesem, co i niespodzianką. Ciągłe wzmocnianie organizacyjnych podstaw w połączeniu z w miarę racjonalną polityką transferową prezesa Witolda Dawidowskiego przynosi efekty. Wreszcie w tej drużynie zachowane

są właściwe proporcje na linii: starzy-młodzi. Swoje robi również trenerskie doświadczenie Hieronima Łady. Jeśli klub z Szepietowa faktycznie pozyska nowego sponsora, to w przyszłym sezonie...

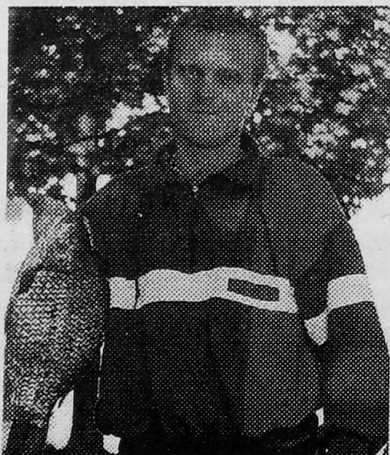
Jakoś dziwnie bez należytego odezwu przeszła naprawdę skuteczną grą piłkarzy SOKOŁA z Sokółki. Zespół ten miał się bronić przed spadkiem, a tymczasem wywalczył piątą lokatę. Brawo, brawo i jeszcze raz brawo! Okazuje się, że właśnie zaczynają procentować doświadczenia zdobyte przez kilku młodych piłkarzy podczas dwuletniej gry w klasie M juniorów starszych, którzy obecnie w zespole seniorów stanowią znaczącą siłę. Oby tylko nie spoczęli na laurach.

Augustowska SPARTA, grająca prosty futbol, po dobrym starcie mocno spuściła z tonu, toteż lokata w dolnej strefie stanów średnich oddaje chyba możliwości tej drużyny. Natomiast białostocki HETMAN poczynił sobie zgoła odwrotnie. Po radosnej twórczości organizacyjno-szkoleniowej na początku sezonu, od piątej kolejki na stanowisko trenera wrócił Tadeusz Gazyński i... zaczęło się mozolne odrabianie strat. Z pozytywnymi efektami.

Tylko zambrowska OLIMPIA miała jesień całkowicie nieudaną. Na jej wyniki opuścimy zatem zasłonę miłosierdzia, co nie zwalnia piłkarzy i działaczy z przemyśleń nad przyczynami takiego stanu rzeczy w długie, zimowe wieczory.

A tak w ogóle, to... Wesolych Świąt.

GRZEGORZ SZERSZENOWICZ



KARASZ PALCE LIZAĆ!

Czterdzieści dwa centymetry długości, 1,8 kg wagi, to niby nie takiego, gdyby była to inna ryba, a nie karaś. A to właśnie on, srebrzysty, wziął w Narwi przy Starej Łomży, na ziarno konserwowej kukurydzy!

CEZARY GAWKOWSKI
Łomża



„ZIMNY” OKAZ

Do konkursu „Wędkarski Okaz Roku '99” zgłaszam miętusa, złowionego w nocy na Narwi w okolicach Siemienia. Waga: 43,5 dkg, długości: 42,5 cm.

ZENON LIPIŃSKI
Łomża

XVII TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR „KONTAKTÓW”

Pierwszy finał powiatowy

We wspaniałej światowej oprawie, z opłatkami dla opiekunów startującej młodzieży i gości, odbył się pierwszy z powiatowych finałów XVII Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Kontaktów. Gospodarzem tak znakomicie przygotowanej eliminacji była Szkoła Podstawowa w Kupiskach, a w uroczystym otwarciu uczestniczyli naczelnik wydziału Starostwa Łomżyńskiego Anna Archacka, wójt gminy Łomża Kazimierz Dąbrowski, zastępca wójta Adam Frączek, szef powiatowego Szkolnego Związku Sportowego Jan Marcińczyk, wiceprezes Podlaskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego Waclaw Tarnacki i redaktor naczelny „Kontaktów”.

Dyrekcji i mgr. Adamowi Wszeborowskiemu nauczycielowi Szkoły w Kupiskach, serdecznie dziękujemy.

Najlepsi w eliminacjach powiatu łomżyńskiego, rozegranych w sali sportowej Szkoły Podstawowej w Kupiskach: klasy IV i młodsze — 1. Izabela Szymańska (Konarzyce), 2. Emilia Sierzputowska (Jarnuty), 3. Magdalena Sepczyńska (Pniewo), 4. Milena Brulińska (Czaplice), 5. Monika Sawicka (Kupiski), 6. Ewelina Gołębowska, 7. Karolina Sowa (obie Dobrzyjałowo), 8. Emilia Babowicz (Kupiski) oraz 1. Mariusz Dzieniszewski (Jarnuty), 2. Łukasz Duda (Jeziorko), 3. Łukasz Chojnowski (Jarnuty), 4. Marcin Bartczak, 5. Maciej Bartczak (obaj Dobrzyjałowo), 6. Rafał Kupidłowski, 7. Robert Szablowski (obaj Czaplice), 8. Mateusz Nowak (Zbójna); klasy V-VI — 1. Beata Alińska, 2. Bogumiła Grzymała (obie Jarnuty), 3. Anna Downar, 4. Małgorzata Pruszkowa (obie Piątница), 5. Anna Cwalina (Drozdowo), 6. Ewelina Marszał (Czaplice), 7. Joanna Gołębowska (Dobrzyjałowo), 8. Anna Wykowska (Konarzyce) oraz 1. Konrad Chojnowski, 2. Grzegorz Łada (obaj Jarnuty), 3. Łukasz Mocarski (Jeziorko), 4. Adam Szablowski (Czaplice), 5. Andrzej Konikowski (Kisielnica), 6. Cezary Nowociński (Jarnuty), 7. Jarosław Poreda (Zbójna), 8. Hubert Lisek (Nowogród); klasy VIII — 1. Emilia Boguska (Jarnuty), 2. Katarzyna Sakowska (Jeziorko), 3. Agnieszka Warkuska (Konarzyce), 4. Joanna Gardocka, 5. Bogumiła Chrostowska (obie Wagi), 6. Elżbieta Kadłubowska (Czaplice), 7. Joanna Dębowska (Zbójna), 8. Izabela Makowska (Drozdowo) oraz 1. Paweł Kijek (Kisielnica), 2. Damian Sakowski (Jeziorko), 3. Tomasz Hernik (Jarnuty), 4. Adam Czarnecki (Wagi), 5. Michał Laskowski, 6. Paweł Jurkiewicz (obaj Jarnuty), 7. Krzysztof Rydzewski (Wagi), 8. Maciej Sepczyński (Pniewo).

Czwórka najlepszych z każdej kategorii zakwalifikowała się do półfinału Turnieju.

WYNIKI

TABELA II LIGI MĘŻCZYZN TENISA STOŁOWEGO

1. Hatex Ilawa	9	16	70:23
2. Warrior Morliny II Ostróda	9	16	66:18
3. ITR Ilawa	9	14	61:33
4. AZS WSP Olsztyn	9	13	62:40
5. SKTS II LO Łomża	9	11	58:49
6. KTS Wysokie Mazowieckie	9	7	45:57
7. Warrior Morliny III Ostróda	9	6	46:58
8. ABC Bagbud Giżycko	9	5	40:59
9. MDK Warmia			
Lidzbark Warmiński	9	2	20:67
10. UKS Sym Sarna Jeziorany	9	0	9:72

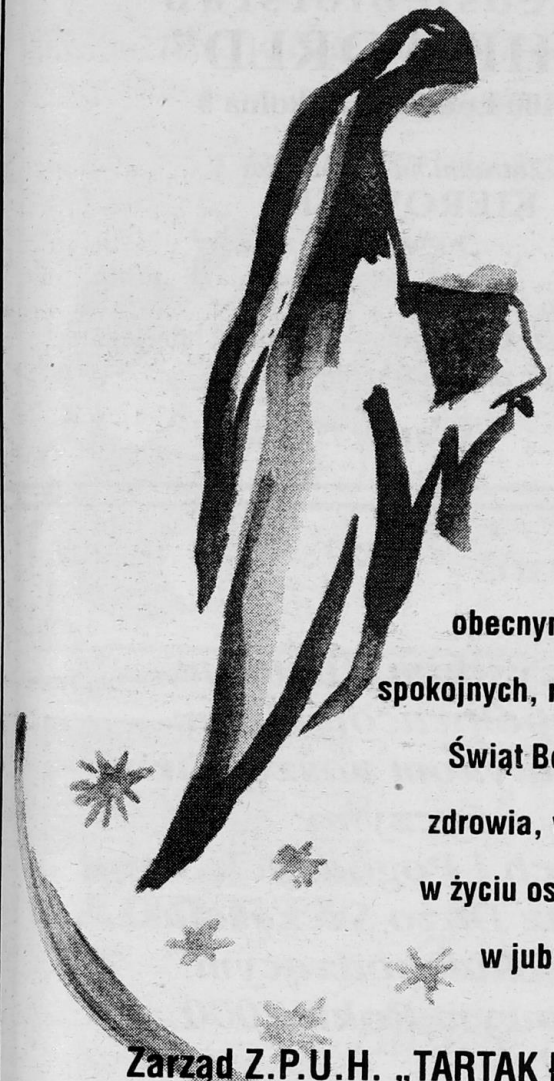
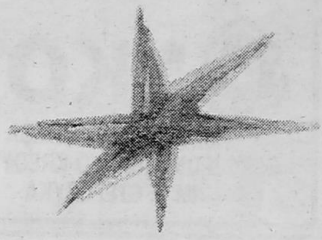
FINAŁ GMINNY

Najlepsi w zawodach gminy Zambrów, rozegranych w Szkole Podstawowej w Osowcu: rocznik 1989 i młodszy — 1. Anna Peska, 2. Marta Łada, 3. Stanisława Szeliłgowska (wszystkie SP Łady Polne), 4. Anna Frąblewicz (SP Osowiec) oraz 1. Stanisław Przeździecki, 2. Marek Dmochowski (obaj SP Łady Polne), 3. Krzysztof Dąbrowski, 4. Patryk Piwoński (obaj SP Osowiec); rocznik 1987/88 — 1. Monika Obrycka (SP Łady Polne), 2. Iwona Pęska (SP Konopki Koziki), 3. Magda Mioduszewska (SP Skarżyn Stary), 4. Mariola Dąbrowska (SP

Wiśniewo) oraz 1. Michał Konopko (SP Osowiec), 2. Mariusz Dmochowski (SP Łady Polne), 3. Kamil Glinkowski (SP Wiśniewo), 4. Kamil Michałowski (SP Osowiec); rocznik 1985/86 — 1. Edyta Klimaszewska, 2. Agata Szeliłgowska (obie SP Konopki Koziki), 3. Ewa Matys (SP Stary Las-kowiec), 4. Justyna Pęska (SP Konopki Koziki) oraz 1. Paweł Mioduszewski, 2. Marcin Przeździecki (obaj SP Łady Polne), 3. Paweł Pruszkowski (SP Wiśniewo), 4. Mariusz Zaniewski (SP Konopki Koziki).

Startowało około 90 uczniów.





Wszystkim naszym
obecnym i przyszłym klientom
spokojnych, rodzinnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia oraz
zdrowia, wszelkiej pomyślności
w życiu osobistym i zawodowym
w jubileuszowym roku 2000

składa
Zarząd Z.P.U.H. „TARTAK ŁOMŻA” Sp. z o.o.

fak.1723

MIESZKAŃCOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

ABONENTOM **CYFRA+** i **WIZJATV**

oraz wszystkim naszym klientom

życzenia zdrowych, radosnych i szczęśliwych

Świąt Bożego Narodzenia

oraz wszelkiej pomyślności

w Nowym 2000 Roku

składają

Maria i Zdzisław Ksepka

wraz z pracownikami PHU M. SAT SERWIS

w Łomży, Plac Niepodległości 9

tel. (086) 216-34-38



SYSTEMY ZABUDOWY WNĘTRZ

fkszo

10 LAT GWARANCJI

wystawa • zamówienia • montaż



P.H.U. "VINDOV" S.C.

SALON STOLARKI BUDOWLANEJ

18-400 ŁOMŻA AL. LEGIONÓW 42

TEL: 218-93-63



Możliwość skorzystania z ulgi budowlanej



TERRAZYT
Okna i drzwi na całe życie...

Świąteczna

Akcja Pomocy Dzieciom z Domu Dziecka w Łomży

Kupując **OKNA i DRZWI** w firmie **TERRAZYT**
do końca grudnia z terminem realizacji do końca marca 2000 r.
możecie Państwo jednocześnie:

- POMÓC DZIECIOM Z DOMU DZIECKA
- SKORZYSTAĆ Z ULGI BUDOWLANEJ
- OTRZYMAĆ FAKTURĘ ZALICZKOWĄ
- DOKONAĆ ZAKUPU NA RATY

ORAZ OTRZYMAĆ ATRAKCYJNE

16% Świąteczne Rabaty
Na stolarkę Nietypową PCV

Na stolarkę nietypową aluminium **5%**
typową Pcv i drzwi wewnętrzne profilowane

Zapraszamy:

ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210 TEL. (086) 218-65-65

FAX. (086) 218-00-55

ŁOMŻA, UL. KOPERNIKA 21 TEL/FAX(086) 216-45-26

TEL. 0604 221092

ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 paw. 7

TEL. 0601152027 TEL/FAX (086) 219-83-65

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA (wejście od Piłsudskiego)

tel./fax 086/219-08-77



P.H.U. "VINDOV" S.C.

SALON STOLARKI BUDOWLANEJ

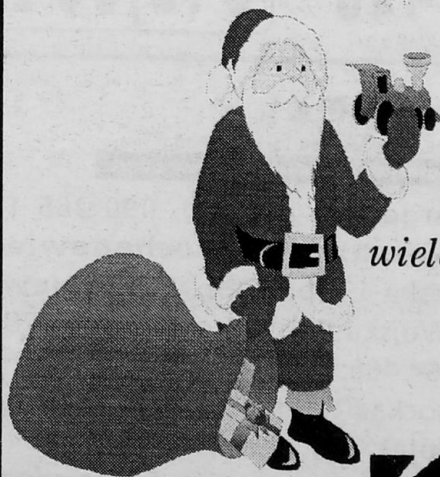
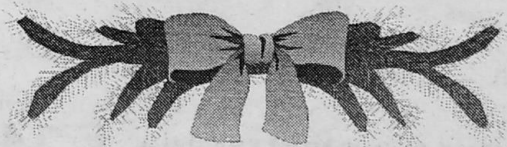
18-400 ŁOMŻA AL. LEGIONÓW 42

TEL: 218-93-63

ZDROWYCH I SPOKOJNYCH ŚWIĄT BOŻEGO
NARODZENIA, ORAZ SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
WSZYSTKIM NASZYM KLIENTOM, PRZYJACIOŁOM
I WSPÓŁPRACOWNIKOM

ŻYCZY FIRMA

OKNA, DRZWI „VINDOV”



Wesołych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia

oraz

wiele szczęścia w Nowym Roku

Wszystkim Klientom

życzy:

Kodak
EXPRESS
QUALITY CONTROL SERVICE

Łomża, ul. Dmowskiego 1B

KONTAKTY



Korporacja „HALO TAXI”

przy Przedsiębiorstwie „THE WORLD”

z siedzibą w Łomży przy ul. Szkolnej 3

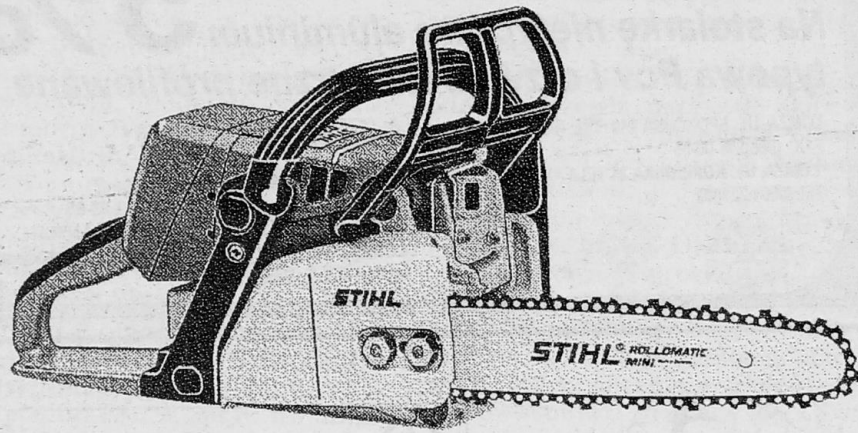
przyjmie do współpracy

Właściciele taksówek zarobkowych

Zainteresowanych zapraszamy do siedziby Korporacji
tel. 216-34-34 lub 216-72-72

F-1677

INFORMACJA HANDLOWO-
-USŁUGOWA  **957**

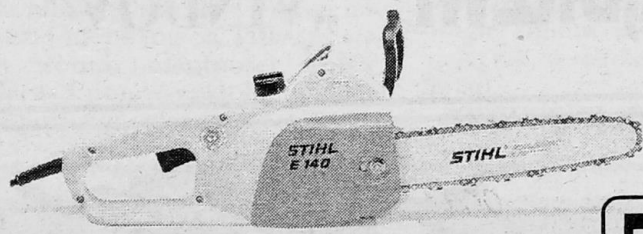


Ostatnia Promocja Tysiąclecia

Od 18.10.1999 do 31.12.1999 dołączamy gratis:

- przy zakupie STIHL 023, 023KSS i 025 zapasowy łańcuch tnący oraz prowadnik z pilnikiem
- przy zakupie STIHL 026 dwa zapasowe łańcuchy tnące oraz prowadnik z pilnikiem

STIHL®



pilarka elektryczna E 140

549,00 zł

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL.

Białystok - Kawalerska (Targowica paw. 1), 090 265 126, Bohaterów Monte Cassino 6, paw. 17; **Ciechanowiec** - Sienkiewicza 45; **Czyżew** - Nurska 13 (pawilon GS); **Grajewo** - Wojska Polskiego 49; **Kolno** - Wojska Polskiego 46G, tel. 278 33 12; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 164 466; **Maków Maz.** - Kopernika 4, tel. 717 02 40; **Mońki** - Białostocka 51, tel. 716 48 69; **Ostrołęka** - Bogusławskiego 26 (PSS Stodoła), tel. 0604 22 98 34, 0604 22 98 35, Żeromskiego PKP, tel. 760 52 25; **Ostrów Mazowiecka** - Broniewskiego 14, tel. 623 71, Sikorskiego 28, tel. 525 64; **Rudka** - 3 Maja 28, tel. 73 94 332; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 752 316; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 71 69 07.

SKOK

SPÓDZIELCZA KASA
OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWA
IM. F. STEFCZYKA

- LOKATY 17,5% w skali roku
- atrakcyjne kredyty
- ROR 10,5%

Łomża, ul. Bema 31
tel. (0-86) 215-35-25

Przedsiębiorstwo „THE WORLD”

18-400 Łomża ul. Szkolna 3

Zatrudni na stanowisko
KIEROWNIKA
wymagania:

- mężczyzna wiek do 40 lat
- wykształcenie wyższe techniczne — elektronik lub elektryk
- wskazana znajomość zasad marketingu

tel. 216-72-72

F-1677

Wszystkim Klientom,
Współpracownikom
i Sympatykom naszej Firmy
życzymy
Wesołych i Pogodnych Świąt
oraz Dużo Szczęścia
w Nadchodzącym
Nowym Roku 2000



Wspólnicy
AUTO-FORUM w Łomży
Wiesław i Tomasz Krukowscy

FLORIAN

**HURTOWNIA
MATERIAŁÓW
S.C. BUDOWLANYCH**

ŁOMŻA, ul. Sikorskiego 166A (stacja PKP)

Zamówienia tel. (0-86) 2160-128

Dostawa do odbiorcy tel./fax (0-86) 2188-295

Cement „Chełm”
Wapno hydratyzowane
Pustaki (beton komórkowy)
Cegły, bloczki silikatowe
Cegły ceramiczne (pełna gama)
Bloczki betonowe M-6, M-4, M-2
Stal zbrojeniowa
Styropian, styrosuprema
Wełna mineralna
Lepik na zimno i gorąco
Papy izolacyjne i nawierzchniowe
Eternit (bezażbestowy)
Żwir
Piasek do murowania i tynkowania
Plastyfikatory do betonu
Usługi transportowe
Inne materiały budowlane

**UPUSTY
DLA STAŁYCH
ODBIORCÓW**

Zapraszamy

Solidna Firma! Naprawdę warto!



KONTAKTY

Spokojnych, radosnych
Świąt Bożego Narodzenia

oraz

wielu sukcesów i pomyslności
w Nowym 2000 Roku
wszystkim klientom,
odbiorcom
i pracownikom



życzą
właściciele
Hurtowni „BEYSK”
w Łomży

Z okazji zbliżających się
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ NOWEGO 2000 Roku
dużo zdrowia, szczęścia,
spełnienia marzeń, pogody ducha
wszystkim klientom



życzą pracownicy i właściciele
sklepów „SATYR”



Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia
życzenia zdrowia, szczęścia,
pomyslności

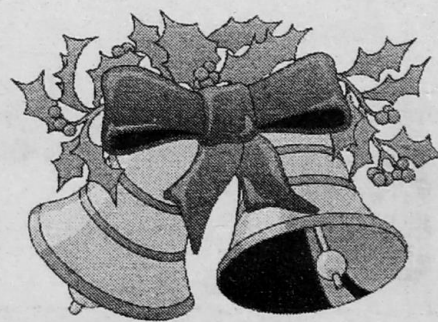
oraz realizacji planów
w Roku 2000 życzą

właściciele i pracownicy Firmy „PTZ”



Polski Związek
Emerytów, Rencistów
i Inwalidów
życzy
wszystkim swoim
członkom
oraz sponsorom
Wesołych Świąt
oraz
Szczęśliwego Nowego
2000 Roku

Zarząd Oddziału
w Łomży



Wszystkim,
którzy ogłaszają się
w tygodniku „Kontakty”,
trafnych decyzji,
udanych transakcji,
licznych klientów
życzy
Zespół Redakcyjny

Pogodnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz
szczęścia w nadchodzącym 2000 roku
życzy wszystkim swoim klientom, znajomym
i współpracownikom

Tadeusz Watkuski
właściciel hurtowni IMPERIAL w Łomży



F-1693

KONTAKTY



PROMOCJA

od 1.X. do 31.XII.99



do każdej zakupionej pilarki dodatkowy łańcuch

solo®

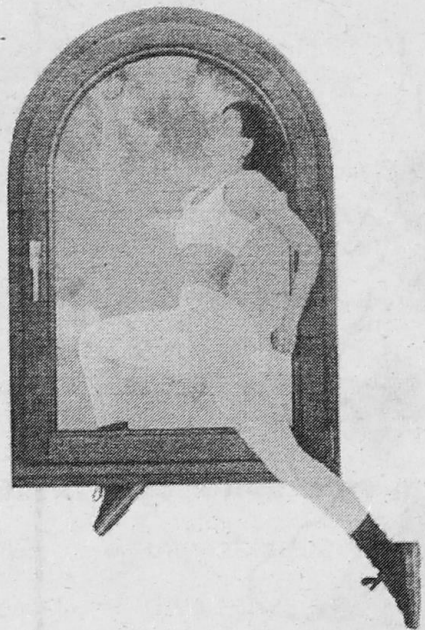
pomyśl o niezawodnym sprzęcie

DYSTRYBUCJA: "EXTECH" Kraków, ul. Sosnowiecka 91 tel. (012) 636-60-66, fax (012) 636-64-65

Zapraszamy do naszego punktu handlowo-serwisowego:

Z.A.K. Truskowski, "Ogrodom". ŁOMŻA, ul. Nowogrodzka 38a, tel. (086) 216 39 66

Wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
i pomyślności
w Nowym 2000 Roku



„Skok w XXI wiek”

10% bonifikaty



OKNA DREWNIANE O WYSOKIM STANDARDZIE
MAHOŃ, SOSNA

DRZWI Z DREWNA MAHOŃOWEGO I DĘBOWEGO
wewnętrzne i zewnętrzne

PHU „Iłaszczuk”
Biuro Handlowe
Łomża, Al. Legionów 54/b
tel. 216-69-60, 218-39-65

INFORMACJA

HANDLOWO-
USŁUGOWA

957

Likwidator „Dregro”
w Śniadowie ogłasza
wypzedaż majątku firmy m.in. drzwi,
gwoździe, okucia, buty drewniane,
paski klinowe itp.

Atrakcyjne ceny!

Szczegółowe informacje
dotyczące zakresu sprzedaży
można uzyskać
pod nr. tel. (0-86) 218-36-33

Zarząd Gminy i Miasta Nowogród informuje,

że w dniu 30 grudnia 1999 r. o godz. 10 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy i Miasta Nowogród przy ulicy Łomżyńskiej 41 odbędzie się przetarg na sprzedaż:

1) nieruchomości we wsi Morgowniki o pow. 700 m kw.,
przeznaczonej pod zabudowę zagrodową z dopuszczeniem
zabudowy jednorodzinnej

cena wywoławcza — 2.500 złotych

2) lokalu mieszkalnego w Nowogrodzie
przy ulicy Miastkowskiej 15/3 o pow. 56,70 m kw.

cena wywoławcza 31.000 złotych

Wniesienie wadium w wysokości 10% ceny powinno
nastąpić najpóźniej 27 grudnia 1999 r.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie
Urzędu oraz telefonicznie pod numerem 217-55-60 wew. 19.

Fak. 1718



TERRAZYT

Okna Drzwi

SUPER OKAZJA! SKORZYSTAJ Z ULGI BUDOWLANEJ

Zamów! **OKNA DO 30 XII**

Z TERMINEM ODBIORU W I KWARTALE '2000R.

-OTRZYMASZ FAKTURĘ*



Biura Handlowe:

ZAMBRÓW, UL. BIAŁOSTOCKA 2
TEL./FAX. (086) 271-86-26
CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34
TEL./FAX. (086) 2772-211
KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19
TEL. 086/ 278-10-08

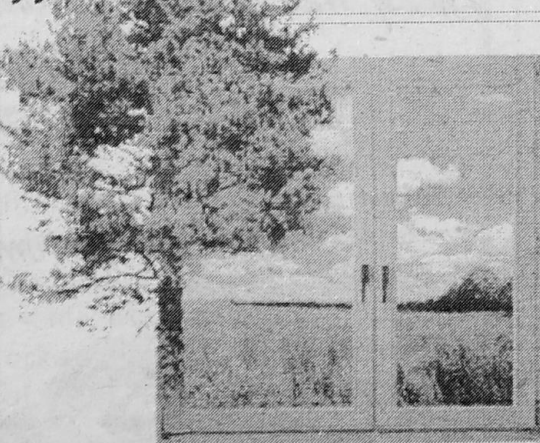
* WARTOŚĆ FAKTURY DO WYSOKOŚCI WPLĄCONEJ KWOTY
+ SPECJALNY RABAT ZIMOWY NA STOLARKĘ PCV I ALUMINIUM NA ZAMÓWIENIE

AGREGATY PRĄDOTWÓRCZE

Łomża, ul. Nowogrodzka 60
tel. 216-69-10

„AKCES”

Łomża, Aleja Piłsudskiego 115 tel./fax (0 86) 218-54-77
Elk, ul. Mickiewicza 42 tel. (0 87) 610-98-12



stolarka okienna i drzwiowa
okna PCV Panorama
bramy garażowe
okna dachowe
szwedzkie blachy pokryciowe

BORGA

novoferm

FAKRO

**STOLARKA
WOŁOMIN S.A.**

**SOKÓŁKA
OKNA I DRZWI**

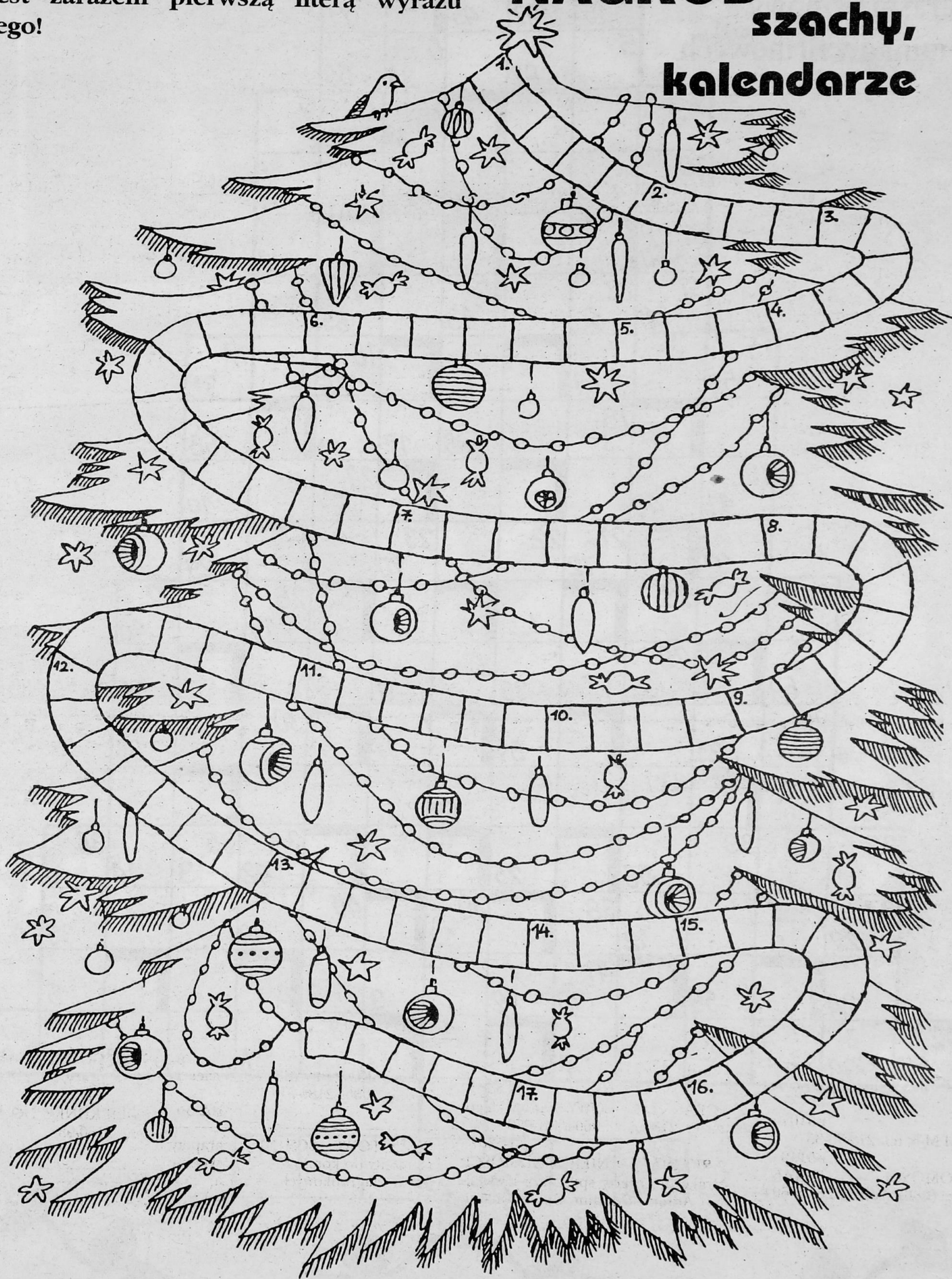


KONTAKTY

Łańcuszek 50

Oto choinkowy łańcuch. Jego ogniwa to wyrazy, które musisz odgadnąć. Łańcuch musi być całością, dlatego ostatnia litera jednego słowa jest zarazem pierwszą literą wyrazu następnego!

sanki,
NAGRÓD narty,
szachy,
kalendarze



1. Pieśń bożonarodzeniowa
2. Skrzydlaty Stróż
3. Specjalne buty do ślizgania się po lodzie
4. Śnieżny potwór
5. Choinkowe igły inaczej
6. Książka, z której można dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy
7. Zajmuje się gwiazdami, planetami, kometami
8. Długie, smaczne ciasto z makiem
9. Nasz powszedni

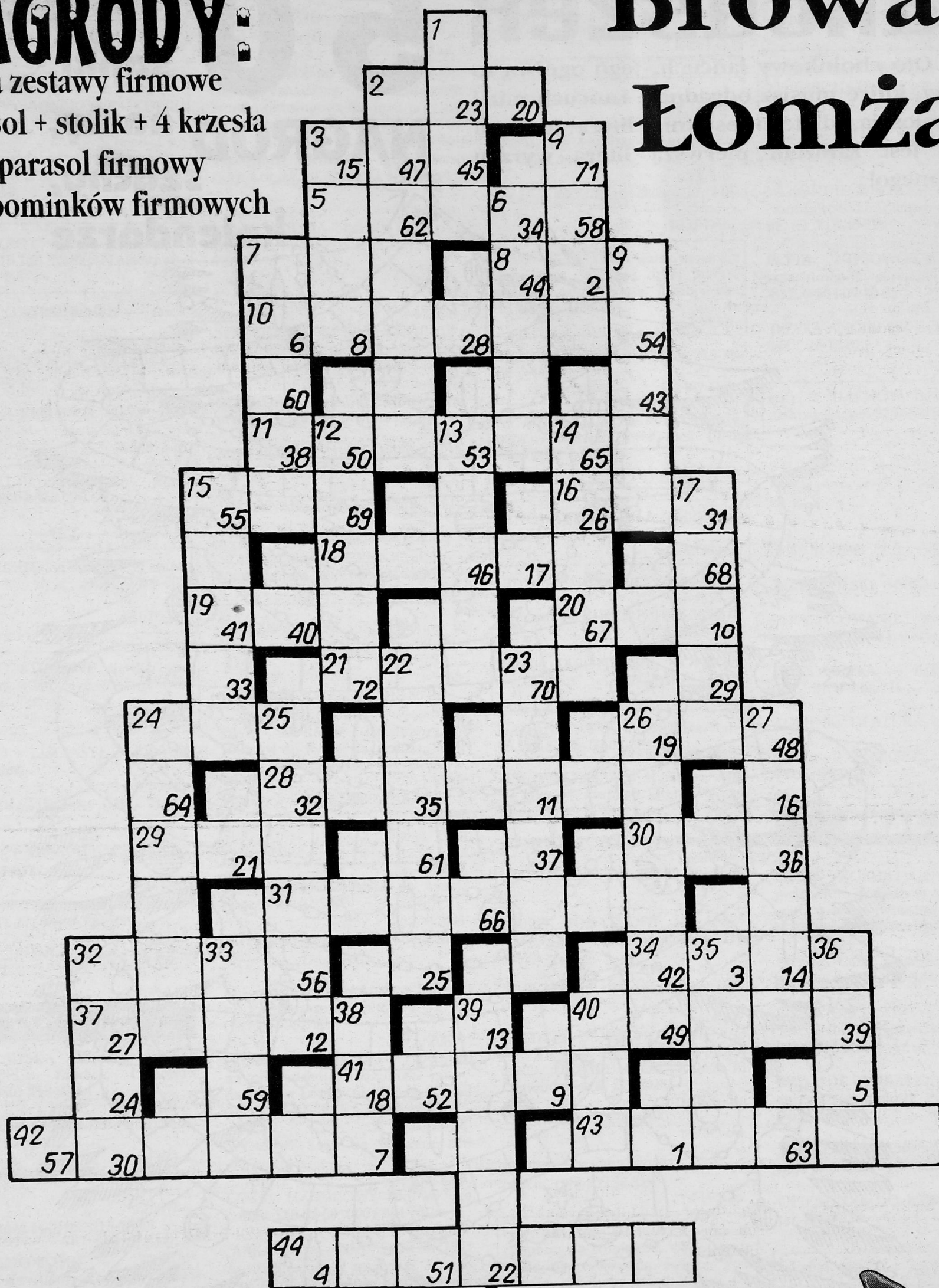
10. Gdy są w nim dwa grzyby — to już za dużo
11. Wymarzony prezent dla dziecka
12. „... z pieca spadło”
13. Dzielimy się nim w Wigilię
14. Wigilijna ryba
15. Inaczej prezent
16. Wigilijna potrawa z pszenicy, maku, miodu i in.
17. Okres oczekiwania na narodzenie Chrystusa

NAGRODY:

dwa zestawy firmowe

- parasol + stół + 4 krzesła
- parasol firmowy
- 15 upominków firmowych

Browar Łomża



POZIOMO:

2) ptak domowy, 3) cios, uderzenie, 5) niepokoje, lęki, 7) prawy dopływ Peczory, 8) miasto na trasie kolejowej Grajewo – Gisztycko, 10) producent goudy, edamskiego, 11) nazwa grupy pism wzorowanych na ręcznym piśmie łacińskim, 15) mruga w sieci, 16) niewiadoma z równania matematycznego, 18) słusność, 19) kwiat w powijakach, 20) znana kawa brazylijska, 21) mała jaszczurka, 24) „spółgłoskowo-palindromowa” wyspa chorwacka, 26) podłużne usypisko ziemi, 28) cienko rozwałkowane ciasto na kluski pokrajane w kwadraciki, 29) kuliszowa dolegliwość, 30) laotańska złotówka, 31) pomieszczenie, w którym rabie się i składa drwa, 32) na żołnierskiej czapce, 34) tekst przysięgi wojskowej, 37) urok, czar, 40) despota, kat, 41) w dzienniczku niesfornego ucznia, 42) poręczyciel, 43) zając, 44) świąteczne drzewko.

Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu ustawione od 1 do 72 utworzą dodatkowe hasło.

PIONOWO:

1) cienki arkusz sprasowanego wosku pszczelego, 2) zasadniczy wymiar zewnętrzny, 3) chemik niemiecki (1795–1864), 4) naczynie krwionośne, 6) miasto i port na półwyspie Nowej Gwincei, 7) uchwyt, rączka, 9) mniejszy od drzewa, 12) zwierze futerkowe, 13) roślina trwała z rodziny liliowatych, 14) przekonanie, 15) przeciwstawienie się, 17) surowiec do wyrobu mat, 22) końskie włosy, 23) stolica Filipin, 24) podłużne naczynie do karmienia zwierząt, 25) prowizoryczny mostek, 26) książę będący pomocnikiem proboszcza, 27) rydel, szpadel, 32) jacht Leonida Teligi, 33) podwódna juhasa, 35) wojsko tatarskie, 36) z Zielonego Wzgórza, 38) okrycie dolnej części nogi, 39) zimowy pojazd dla dzieci, 40) mieszanie kart. „HCL”



KONTAKTY



Narodzenia;
Groty Narodzenia



Grota Narodzenia



Studnia



wszystkich dzbanów na wodę w Betlejem



Meczet w pobliżu Bazyliki Nar

Dzisiaj w Betlejem

W owym czasie wyszło rozporządzenie cesarza Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą prowincji był Kwiryniusz. Wybierali się wszyscy, żeby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z rodu Dawidowego, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była bazylijska.

Dzisiejsze Betlejem, to „nie bardzo odległe miasto”: do miejsca narodzin Jezusa każdego roku przybywają setki tysięcy pielgrzymów różnych wyznań z całego świata.

Scena ze złobkiem pochodzi z „Jasełek” zespołu Szczuczyniacy, w rolę Maryi wcieliła się Ewa Zamojska, Józefa - Wiesław Drobiński, Jezusa - Patryk Maczyński)

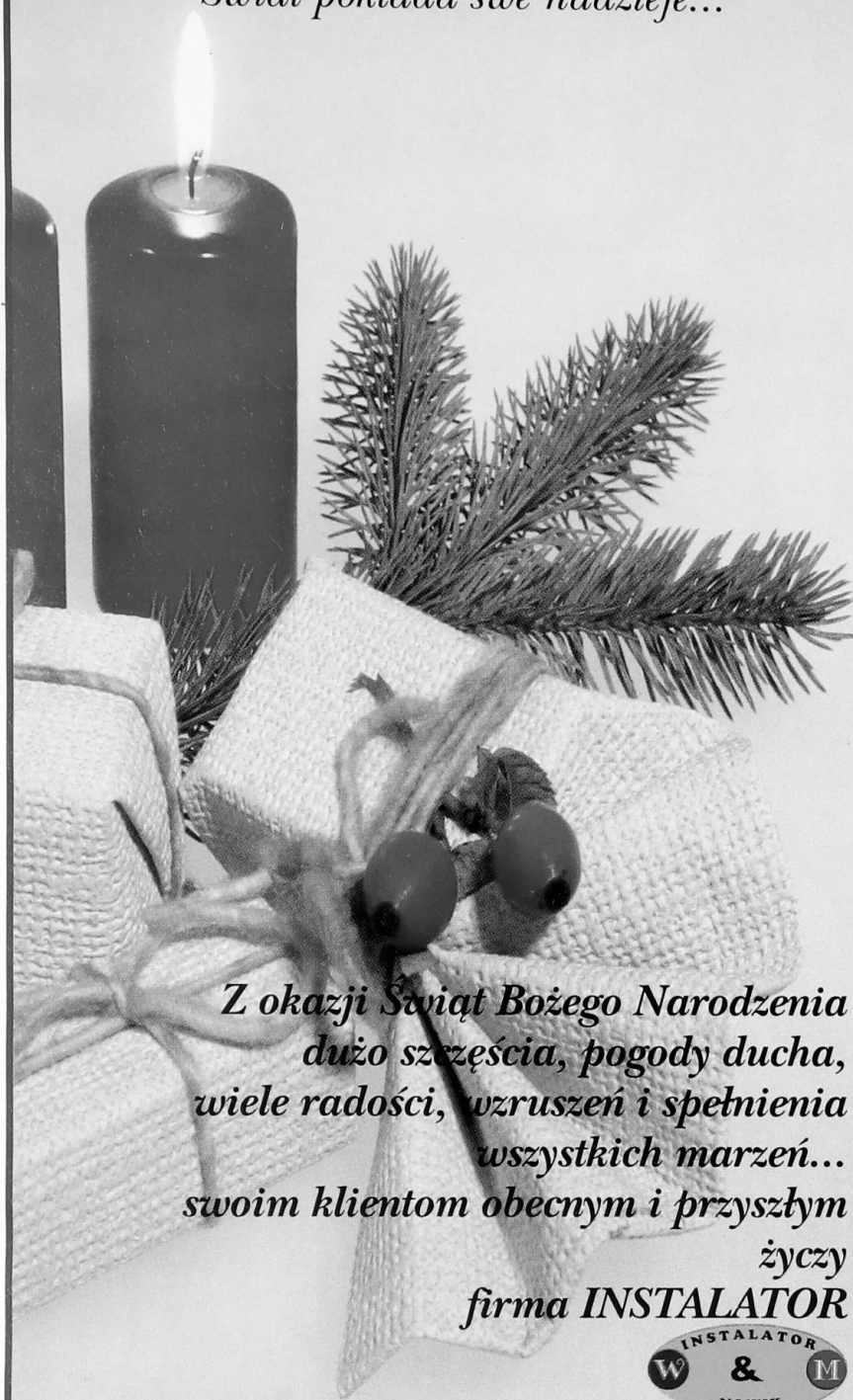
Fotoreportaż: Gabor Lörincz
grudzień 19

trzny.
na pn.
wierze
, 15)
stolica
k, 26)
Teligi.
krycie

asło.



*W narodzeniu Dzieciątka
Świat pokłada swe nadzieje...*



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
dużo szczęścia, pogody ducha,
wiele radości, wzruszeń i spełnienia
wszystkich marzeń...
swoim klientom obecnym i przyszłym
życzy*

firma INSTALATOR



Kolorowa bateria wannowa



GRATIS*!

* do każdej akrylowej, kolorowej wanny.



oferta do wyczerpania
promocyjnych modeli

Łomża, ul. Zjazd 10
tel. 216 56 47

MEBLUX SALON MEBLOWY

18-400 Łomża, ul. Wojska Polskiego 57
tel. (0-86) 216-98-65 lub 216-00-52

*Radosnych Świąt Bożego Narodzenia,
a w Nowym 2000 Roku
rozmachu w marzeniach
i odwagi w ich realizacji
oraz satysfakcji i sukcesów
Naszym Klientom i Partnerom*

*Życzą właściciele i pracownicy
Salonu Meblowego
„MEBLUX”*

pro|bud ŁOMŻA, UL. POLIGONOWA 6
TEL. (086) 218-82-88; 218-03-60

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
życzy

*Pogodnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
szczęścia i sukcesów
w 2000 Roku*

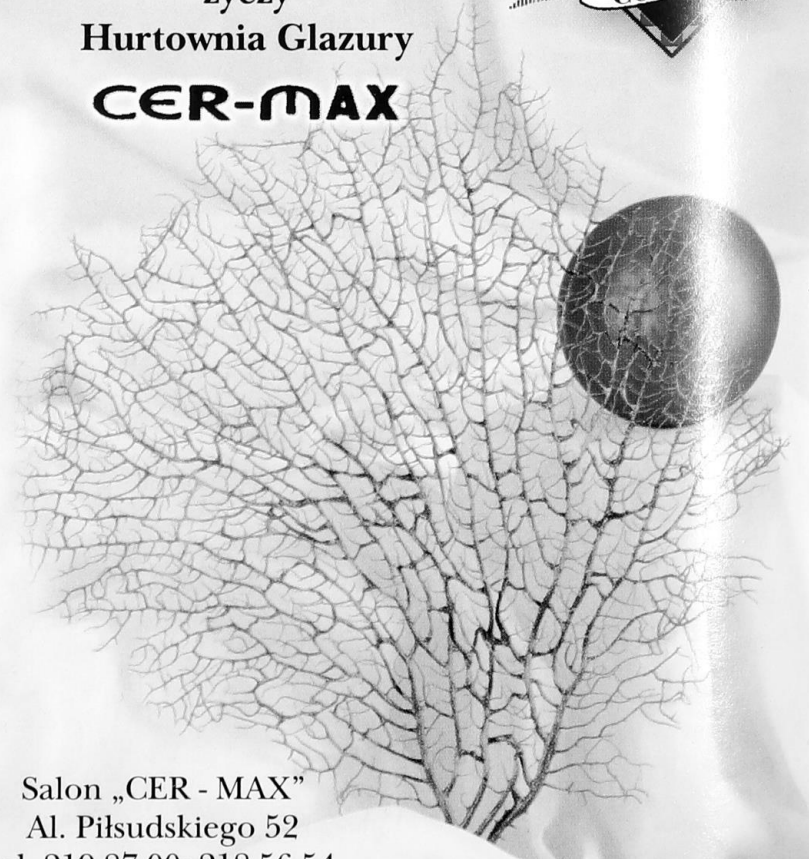


Prawdziwie radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz uśmiechu i życzliwości
na każdy dzień Nowego Roku
życzy

Hurtownia Glazury
CER-MAX



Salon „CER - MAX”
Al. Piłsudskiego 52
tel. 219-87-00; 218-56-54



Pokój na ziemi ludziom,
a w niebie cisza gwiazd,
grają Anieli.
Świat się chlebem dzieli
Świat ma dziś
święteczny blask...

Radosnych i Spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego 2000 Roku
życzą
właściciele i pracownicy

Hurtowni
Artykułów Elektrycznych
BTS s.c. w Łomży



Wszystkim Klientom
wesołych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz samych sukcesów
w 2000 Roku
życzy

Powszechny Bank Kredytowy

Twój Bank

Oddział w Łomży

Filia w Kolnie

Filia w Ciechanowcu

Wszystkim, którzy ogłaszają się w tygodniku „Kontakty”,
trafnych decyzji, udanych transakcji, licznych klientów
życzy Zespół Redakcyjny



Zdrowych, radosnych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomysłowości w Nowym Roku

2000

Wszystkim Klientom życzy:

gabs foto
Express

Łomża Stary Rynek 16 tel 216-77-16

KONTAKTY



MISS ŁOMŻY '99

Urszula Piotrowska, uczennica maturalnej klasy III LO, Miss Łomży 1999 roku!

Na Urszulę także głosowała publiczność, przyznając jej honorowy tytuł „Miss Publiczności”.

Do udziału w wyborach Urszulę namówił tato. Przez miesiąc nie jadła słodyczy i znacznie ograniczyła zajadanie się frytkami oraz pizzą, które uwielbia. Przy pierwszej prezentacji powiedziała, że interesuje się sportem i muzyką, a pragnie być dobrą żoną i matką.

– Korona chyba nic nie zmieni w moim życiu. Przede mną matura, więc skupię się na książkach, by ją zdać i dostać się na studia pedagogiczne – powiedziała Urszula już po dekoracji.

Tytuły vicemiss Łomży uzyskały: Anna Getek (także zdobyła tytuł Miss Foto) i Marta Grzanko. Obie uczą się w Medycznym Studium Zawodowym w Łomży.

– Cieszę się, ale nie będę chodziła teraz z głową w obłokach – powiedziała Marta.

Annę do startu w wyborach namówił chłopak, który kibicował jej rodzicami. Dla dziewcząt najbardziej stresujące były prezentacje i odpowiedzi na pytania.

Katarzyna Jeleniewska, uczennica szkoły zawodowej w Łomży, która marzy o tym, aby zostać projektantką mody, zdobyła tytuł Miss Gracja.

Dla niej osobistą nagrodę ufundował Zbigniew Lipski. „Jest to srebrny świecznik trójramienny, wyrób angielski i ... niespodzianka”, powiedział fundator.

Jury kierowało się osobistymi kryteriami: na Roberta Czapłę „działały” oczy i uśmiech; starostę Wojciecha Kubraka ujęła szczerłość kandydatki, która wyznała, że „chce być dobrą żoną i matką”; prezydent Jan Turkowski podziwiał dziewczyny za odwagę i żałował, że nie wszystkie się uśmiechają; Bernard Szymański zwrócił uwagę na „pozytywne brzuszki” i pewność siebie kandydatek; Ireneusz Wasilewski podziwiał gładkie ciało prezentującej się na scenie młodoci; Zbigniew Lipski żałował, że „gracje” zbyt szybko schodzą ze sceny; wicestarosta Jacek Piorunek zauważył, że miss jest bardzo subtelna, ale ma trochę za dużo tłuszczu na udach.

Wybory miss zorganizowała Agencja ArtMuz z Łomży. Towarzyszyło im wiele atrakcji: nagrody dla publiczności, występy zespołów muzycznych Twister, Flesz, Orkan i Gang Marcela oraz Teatr Tańca „Alternatywa” (z SP nr 1). W sumie prawie cztery godziny dobrej zabawy, do której dołożyli się zyczliwi sponsorzy: firmy Terrazyt (główny sponsor), „Purzeczek”, BTS Szymański, „Kaszmir”, „Daewoo”, Zajazd „Rys”, Siłownia Sportowa Ewa, Elektromex Myszyniec, Browar Łomża, Sklep Tekstylny Amelka, AVON, Taxi Łomża Plus, Salon Fryzjerski MODIK, Drukarnia Libra Print, Drukarnia Sean Com, Restauracja Pod Łosiem, PKS Polmozbyt, PHU Imperial, Sklep „Exclisiv”, Kwaciarnia Casablanca, Hotel Zbyszko, Coca Cola Ostrolęka, Foto Partner, PHU Danuta, Petmark s.c., Xero Center, Irwado, Tele-Fan, Salon Sukien Ślubnych Kolno, UNIKAT, Biuro Podróży Movado, sklep Bożeny Trzeinki.

Patronat medialny nad imprezą sprawowały „Kontakty” i Polskie Radio Białystok Oddział w Łomży.

Do zobaczenia za rok.

Fot: Sławomir Stempczyński, Gabor Lőrinczy, Partner.



GLÓWNY SPONSOR
TERRAZYT
OKNA I DRZY...

GLÓWNY SPONSOR!
TERRAZYT
OKNA I DRZY...

UT
PHU
8-2
el.
GLÓWNY SPONSOR!
TERRAZYT
OKNA I DRZY...
15 w
Banku
Barfau
Cztery
emitow
Banku
GŁO
gosp
Po
op
ka

AUTORYZOWANY DEALER DAEWOO

PHU POLMOZBYT Sp. z o.o.

18-400 ŁOMŻA

ul. Szosa do Mężenina 3,

tel. 218-49-48; 219-80-03



*W przeddzień
najbardziej rodzinnego święta w roku
jakim jest wigilia świąt Bożego Narodzenia
pragniemy podziękować za zaufanie
jakim obdarzyło nas już
ponad **dwa i pół tysiąca** łomżyniaków
którzy stali się członkami wielkiej rodziny Daewoo.*

*Wkraczając w nowe tysiąclecie
życzymy wszystkim mieszkańcom byłego województwa łomżyńskiego
aby w nadchodzącym roku 2000 nie opuszczała nas nigdy rozważa
oraz żebyśmy zawsze dotarli do wyznaczonego celu.*

Dokonaj zakupu

SPANIAŁEGO UPOMINKU POD CHOINKĘ!

**DLA KAŻDEGO
"QUATRO"**

15 września 1999 r. - I Emisja
Bankowego Papieru Wartościowego
QUATRO
Banku Gospodarki Żywnościowej S.A.

Cztery elementarne cechy czynią
emitowany w czterech nominałach
Bankowy Papier Wartościowy
QUATRO atrakcyjną formą
gospodarowania finansami:

Po pierwsze stanowi progresywnie
oprocentowaną inwestycję
kapitałową

Po drugie jest sprawdzoną,
pewną i materialną
formą oszczędzania

Po trzecie jest źródłem
bezpiecznych zysków

Po czwarte dzięki
wystawieniu na okaziciela
oraz dowolnemu terminowi
wykupu, daje możliwość
swobodnego obrotu



QUATRO

inwestujesz

oszczędzasz

zarabiasz bezpiecznie

swobodnie dysponujesz



BANK GOSPODARKI ŻYWNOSCIOWEJ
BEZPIECZNY W 2000 ROKU

WYŻSZE oprocentowanie depozytów złotych!

DEPOZYTY WALUTOWE			
Termin	Stopa % zmienna		
	USD	DEM	EUR
Bieżące	2,60%	2,50%	2,50%
1 tydzień	3,00%	2,55%	-
2 tygodnie	3,50%	2,60%	-
3 tygodnie	3,80%	2,65%	-
1 miesiąc	4,40%	2,70%	2,70%
2 miesiące	4,50%	2,80%	-
3 miesiące	4,70%	3,00%	3,00%
6 miesięcy	4,90%	3,30%	3,20%
9 miesięcy	4,95%	3,40%	-
12 miesięcy	5,00%	3,50%	3,50%
24 miesiące	5,10%	3,50%	-

ATUTY „QUATRO”:

- ♦ Możliwość posiadania papieru wartościowego na okaziciela,
- ♦ Swobodne dysponowanie BPW „QUATRO” przez Klienta,
- ♦ Możliwość wykupu w dogodnym dla Klienta terminie,
- ♦ Progresywne oprocentowanie produktu,
- ♦ Bezpieczna, materialna forma oszczędzania,
- ♦ Jedyny na rynku produkt na okaziciela – bez konkurencji ze strony innych banków.

**Lokuj u nas!
Bezpiecznie i z zyskiem!**

DEPOZYTY ZŁOTOWE		
Termin	Stopa %	
	Zmienna	stała
ROR	10,00%	X
Wkłady i lokaty terminowe		
1 miesiąc	X	13,00%
2 miesiące	13,10%	X
3 miesiące	13,25%	13,25%
4 miesiące	13,30%	X
5 miesięcy	13,40%	X
6 miesięcy	13,50%	X
9 miesięcy	13,75%	X
12 miesięcy	14,25%	X
24 m-ce i pow.	14,50%	X

Wkłady terminowe na ror		
1 miesiąc	X	13,10%
3 miesiące	13,35%	X
6 miesięcy	13,60%	X
9 miesięcy	13,85%	X
12 miesięcy	14,35%	X

Rentierski wkład oszczędnościowy		
6 miesięcy	13,00%	X
12 miesięcy	13,50%	X
24 miesiące	14,25%	X
36 miesięcy	15,50%	X

**BANKOWY PAPIER
WARTOŚCIOWY „QUATRO”
Oprocentowany PROGRESYWNIE**



BANK GOSPODARKI ŻYWNOSCIOWEJ S.A.
ŁOMŻA, ul. Dworna 12, tel. 216-54-16
GRAJEWO, ul. Woj. Polskiego 55, tel. 272-37-34
WYSOKIE MAZ. ul. Ludowa 15, tel. 275-23-99
ZAMBRÓW, AL. Woj. Polskiego 25, tel. 271-08-43

ZAPRASZAMY!

TERRAZYT[®]

Okna i drzwi na całe życie...



○by nadchodzące Święta Bożego Narodzenia wypełnione były szczęściem,
a ich urok trwał przez cały nadchodzący **2000** rok, rok spełnionych marzeń

Wszystkim naszym Przyjaciołom, Współpracownikom i Klientom
życzą

Pracownicy, Dyrekcja i Zarząd firmy **TERRAZYT**